

Dziwny świat

BIBLIOTEKA KRAJOWA

BIBLIOTEKA KRAJOWA

21134

1-6
1949

„POZNAJ ŚWIAT“

Popularno-naukowy miesięcznik geograficzny

POLSKIEGO TOWARZYSTWA GEOGRAFICZNEGO

TREŚĆ NR 1—6 1949

<i>Michalczewski J.</i> : Troska Chin	1
<i>Berezowski S.</i> : Kauczuk w ZSRR	11
<i>Flis J.</i> : Assuan	15
<i>Dubiński L.</i> : Wyspy Komandorskie	19
<i>Berezowski S.</i> : Pociągiem przez Alzację	21
<i>Schnayder E.</i> : Capetown—Miasto góry Stołowej	29
<i>E. Sch.</i> : Połowy na Lofotach	31
<i>Wierczek E.</i> : Cejlon	35
<i>Szerbart-Rybczyńska E.</i> : Szlakiem zamków nad Loarą	39
<i>A. S.</i> : Zanzibar — kraj goździka	43
<i>Ratajski L.</i> : Zagadnienie ludnościowe Indii i Pakistanu	45
<i>A. S.</i> : Światła siedmiu mórz	49
Ozy wiesz że?	51
Aktualności geograficzne	53
Świat w liczbach	59
<i>L. R.</i> : Ziemi jest dosyć	61
<i>J. M.</i> : Islandia	65
U naszych południowych sąsiadów	84
Zagadki geograficzne	87
Odpowiedzi Redakcji	88

Czasopismo redaguje Komitet Redakcyjny Wydziału Popularyzacji

Polskiego Towarzystwa Geograficznego

Sekretarz Redakcji: Dr W. Milata

Kraków, Grodzka 64, II p. Tel. 555-78

Adres Administracji „Poznaj Świat“

Kraków, ul. Grodzka 64, II p. Tel. 555-78

Konto PKO IV-4896

Warunki prenumeraty:

Cena nr 1—6 1949: 350.— zł.

Kwartalnie	160.— zł	Członkowie PTG	140.— zł
Półrocznie	300.— „	„	260.— „
Rocznie	550.— „	„	500.— „

Wydawca: Polskie Towarzystwo Geograficzne.

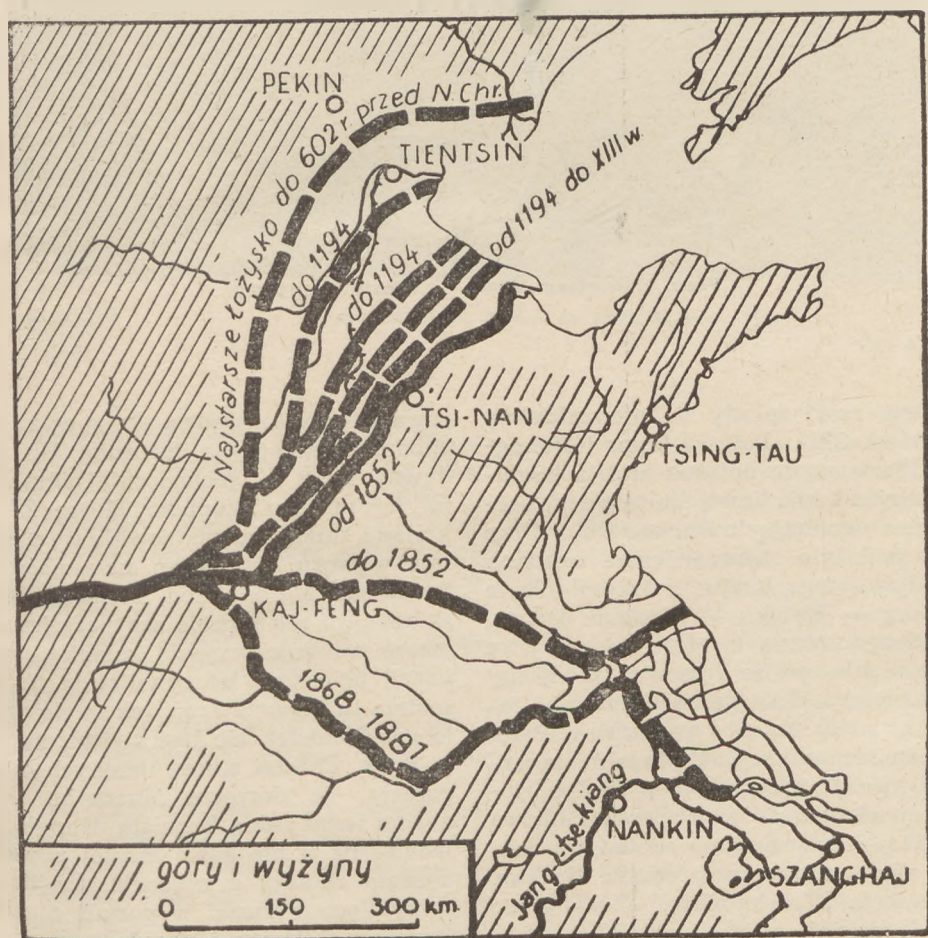
Okładkę projektował Ratajski Lech.

Czasopismo uznane jako pomoc szkolna pismem Min. Oświaty
z dnia 28. IV. 1949 L. 600/VI, Oc—196/49,

M—57624 Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie 1250

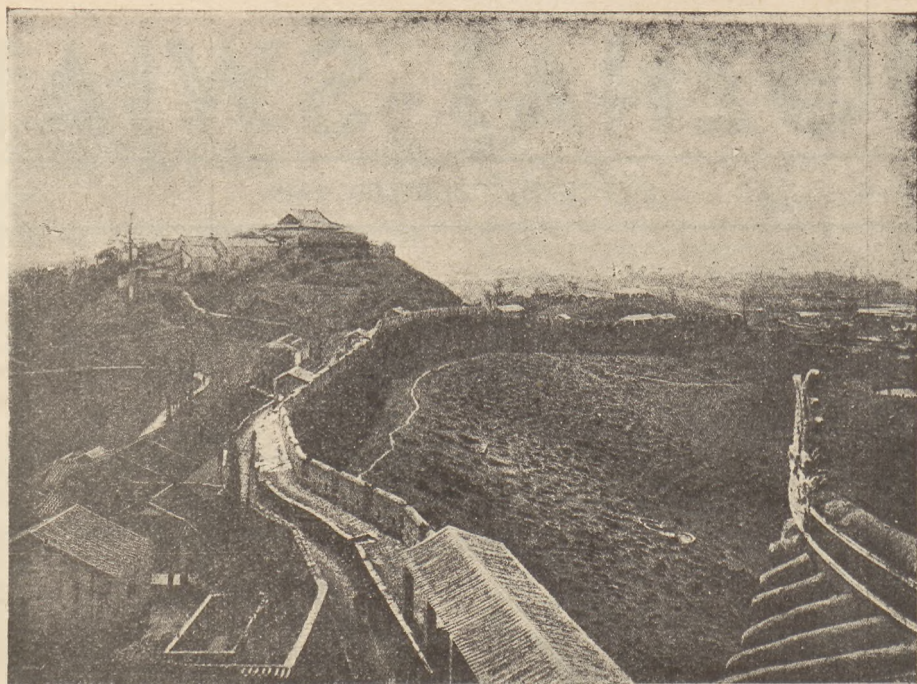
J. Michalczewski, Kraków

Troska Chin



Zmiany koryta rzeki Huang-ho na przestrzeni wieków.

Wg Gerbinga



Prow. Kuangtung. Widok na miasto Kuangchou.

Fot. E. B.

Dwie rzeki splotły się nierozdzielnie z życiem Chin: Jang-cy-kiang i Huang-ho. Pierwsza, to potężna arteria komunikacyjna i handlowa, którą statki oceaniczne docierają do wnętrza Chin. Przy niej rozłożyło się największe centrum handlowe tego kraju: potrójne miasto Uczang — Hanjan — Hankou. Druga, to nieopanowana, groźnie tocząca swe mętne fale, pełne lessowej zawiesiny Żółta Rzeka, stale gotowa przerwać tamy, by nieść śmierć i zniszczenie. Przeszkoda komunikacyjna, plaga mieszkańców, której wylewy żyją w tradycji ludowej od początków istnienia Państwa Środka, dobrze musiała się dać we znaki, skoro umierający cesarz Kiaking nazwał ją „Troską Chin“. Została nią też do dzisiaj.

Równie dobrze jednak można Huang-ho nazwać „błogosławieństwem Chin“. Jej to dziełem jest żyzna równina les-

sowa między krawędzią płaskowyżu zachodniego a wyżyną Szantung. Nie tak dawno temu — geologicznie biorąc — na jej miejscu szumiało Morze Żółte, a ujście Huang-ho znajdowało się u wylotu wąwozu Tung-kuan, na zachód od Szenczou. Miliony ton żółtego mułu, składanego rok rocznie zasypały jednak morze, tworząc przyszłą kolebkę cywilizacji chińskiej; bo cywilizacja ta nie została tu importowana, jak to się działo gdzie indziej, ale jest wytworem rodzimym. Choć szereg uczonych przypuszcza, że dorzecze Huang-ho było dawno temu jedną bagnistą dżunglą, to jednak tu, a nie gdzie indziej powstać musiała chińska cywilizacja, znajdując sprzyjające warunki w postaci niezbyt surowego klimatu i przede wszystkim doskonałej, żyznej, łatwej do obróbki gleby, dającej plon bez wielkiego trudu. Ciężka walka o byt nie sprzyja po-



Prow. Kuangsi. Łodzie na rzece Kuei.

Fot. E. B.

wstawaniu wysokich cywilizacji. W czasie, gdy w słonecznej Grecji czy Egipcie powstawały i ginęły cywilizacje, mieszkańiec lesistej i zimnej Europy karczował lasy, przebiegał puszcze w pogoni za zwierzem i mieszkał w prymitywnych chatkach. Podobnie i w Chinach. Tutaj jeszcze jeden czynnik sprzyjał rozwojowi stosunków ludzkich: konieczność ścisłej współpracy.

Rolnik chiński cierpiał zawsze wskutek złej gospodarki wodnej, głodu i suszy.

Ale najgroźniejszą była zawsze powódź. Ciężka walka z stale groźną rzeką zmuszała człowieka do liczenia się z drugim. Potężna, groźna, ale równocześnie dobroczynna rzeka wtedy tylko była jego sprzymierzeńcem, kiedy on nad nią panował pielęgnując groble i umocnienia brzegów. Gdy rozluźniała się dyscyplina społeczeństwa, tamy ni-

szczały i nadchodziła jeszcze jedna katastrofa powodzi. Jednym z najbardziej czczonych mitycznych władców Chin jest Wielki Jü, żyjący około 3000 lat przed Chrystusem, udało mu się bowiem po 9 latach wytężonej pracy osuszyć zalane wodą tereny i stworzyć system zabezpieczeń przed powodzią. System ten przetrwał do dzisiaj i polega na tworzeniu umocnień brzegów, które wskutek tego, że rzeka niesie dużo mułu, położone są znacznie powyżej poziomu otaczających równin, oraz na sypaniu wałów i grobli wzdłuż brzegów w odległości około 1,5 km po obu stronach rzeki. Jeśli więc nastąpi nawet wylew, to przestrzeń pomiędzy wałami pomieści nadmiar wody, a po pewnym czasie rzeka wraca do swego dawnego koryta. Jest jednak jasne, że po wałach tych nie można ani chodzić ani jeździć. Zbudowane z samej gliny les-



Prow. Fukien. Fu-czou — port rzeczny.

Fot. E. B.

sowej bez wzmocnień drewnianych czy kamiennych, ulegają łatwo zniszczeniu i przestają być zaporą dla wody. Z drugiej strony wielki obszar ziemi pomiędzy wałami nie wyzyskany rolniczo jest dla wiecznie głodnego ziemi rolnika przeludnionych prowincji silną pokusą. Dopóki zatem istnieje silna władza, zdolna wymusić poszanowanie dla swych zarządzeń, wały są chronione od zniszczenia i klęska powodzi nie grozi. Nie jest więc dziełem przypadku, że okres zamieszek, rewolucji czy wojen pociąga za sobą z reguły powodź. Tak było zawsze, gdy upadały dynastie, tak jest do dzisiaj.

Stara mapa Chin, wydana w XVIII w. daje wyobrażenie, ile razy Huangho zmieniała koryto od czasów wielkiej powodzi z r. 2297 przed Chr. Początkowo koryto jej biegło na północ od prowincji Szantung, w pobliżu Pekinu.

W VII w. przed Chr. płynęła już na południe od Tiencinu, zaś od czasów dynastii Sung do 1194 r. naszej ery przesuwała się stopniowo coraz dalej na południe, wlewając swe wody nawet w koryto Jang-cy-kiangu. W roku 1852 zmienia ona wśród straszliwej katastrofy swe łożysko i tworzy nowe ujście na północ od Szantungu. Tak przetrwała do r. 1938, kiedy to w czasie ofensywy japońskiej generał chiński, dowodzący obroną linii kolejowej Pekin—Hankou, dla powstrzymania Japończyków wysadził w powietrze tamy pod Szenczou. Ten nieodpowiedzialny czyn spowodował wyschnięcia północnego łożyska i zalanie na przeciąg 9 lat ponad 1,200.000 ha żyznej ziemi w prowincjach Honan, Anhwei i Kiangsu. Czteryście tysięcy mieszkańców straciło wówczas życie, a ponad milion musiało szukać schronienia w zachodnich pro-

wincjach. Po pokonaniu Japonii w roku 1945, na obszarach tych zaczęła działać UNRRA. Z pomocą inżynierów zagranicznych postanowiono zamknąć wyrwę w wałach, długości około 1,5 km i skierować rzekę w dawne koryto. Przedsięwzięcie to natrafiło jednak na poważne przeszkody. Od r. 1938 osiedliło się bowiem w dawnym korycie rzeki ponad 160.000 rolników, a tamy wewnętrzne i zewnętrzne uległy zniszczeniu.

Po długotrwałych rokowaniach — UNRRA uszkodzenia naprawiła i w ro-

ku 1947 Huang-ho popłynęła znów starym korytem. Okazało się przy tym, że stare tamy, zbudowane z lessu wcale nie ustępują nowoczesnym konstrukcjom, jeśli chodzi o ich wartość użytkową.

Dzisiaj uciekinierzy znów wracają na osuszone tereny, by zaczynać od nowa pracę na pokrytych nowym mułem lessowym polach. Huang-ho płynie ujarzmiona między osiedlami pracowitych ludzi, dla których pozostanie na zawsze już troską.

POLSKIE TOWARZYSTWO GEOGRAFICZNE

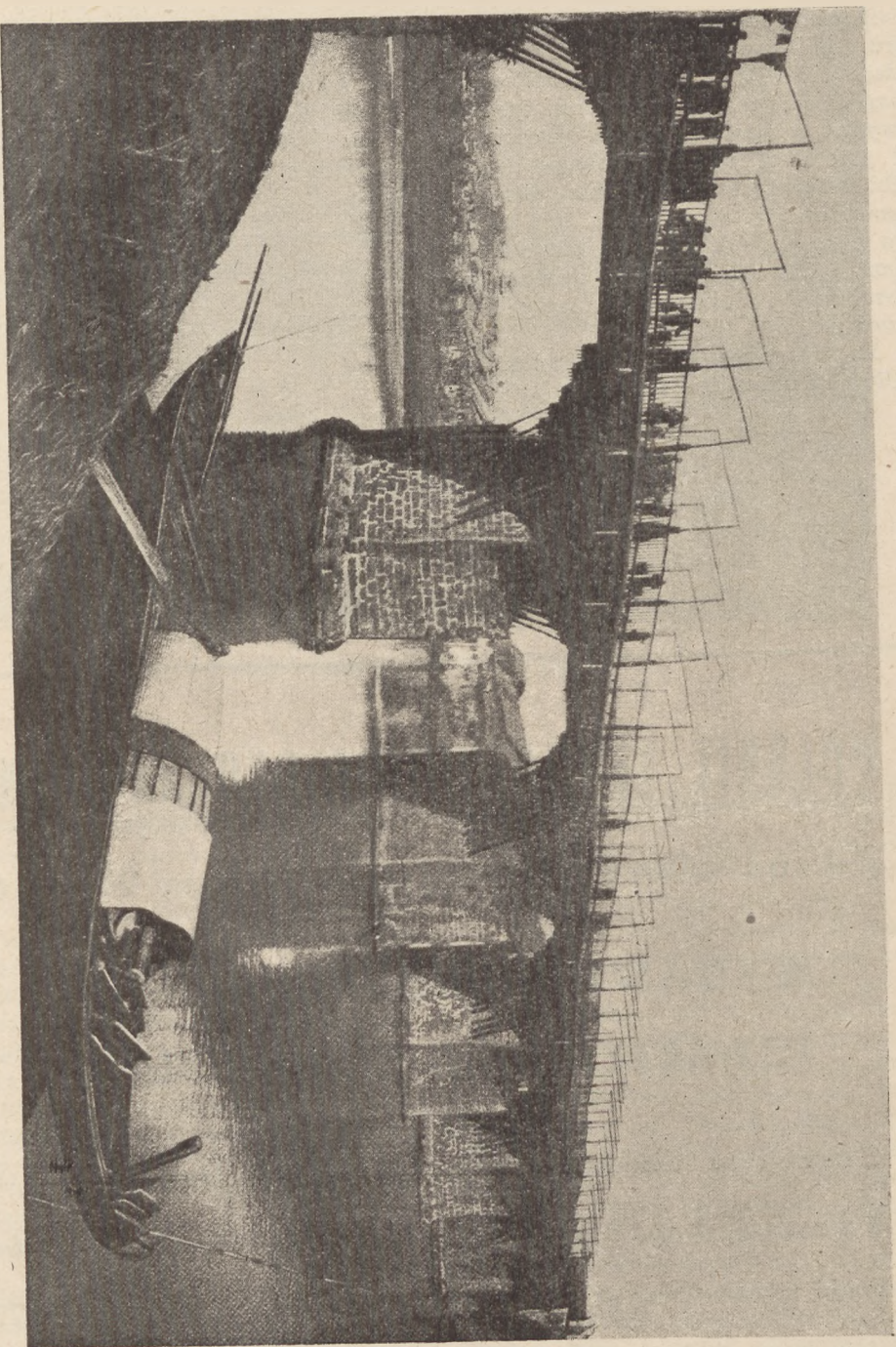
Zarząd Główny, Warszawa ul. Wilcza 22 m. 6.

WYDAWNICTWA POLSKIEGO TOWARZYSTWA GEOGRAFICZNEGO

Czasopismo Geograficzne — Wrocław, pl. Uniwersytecki 1.

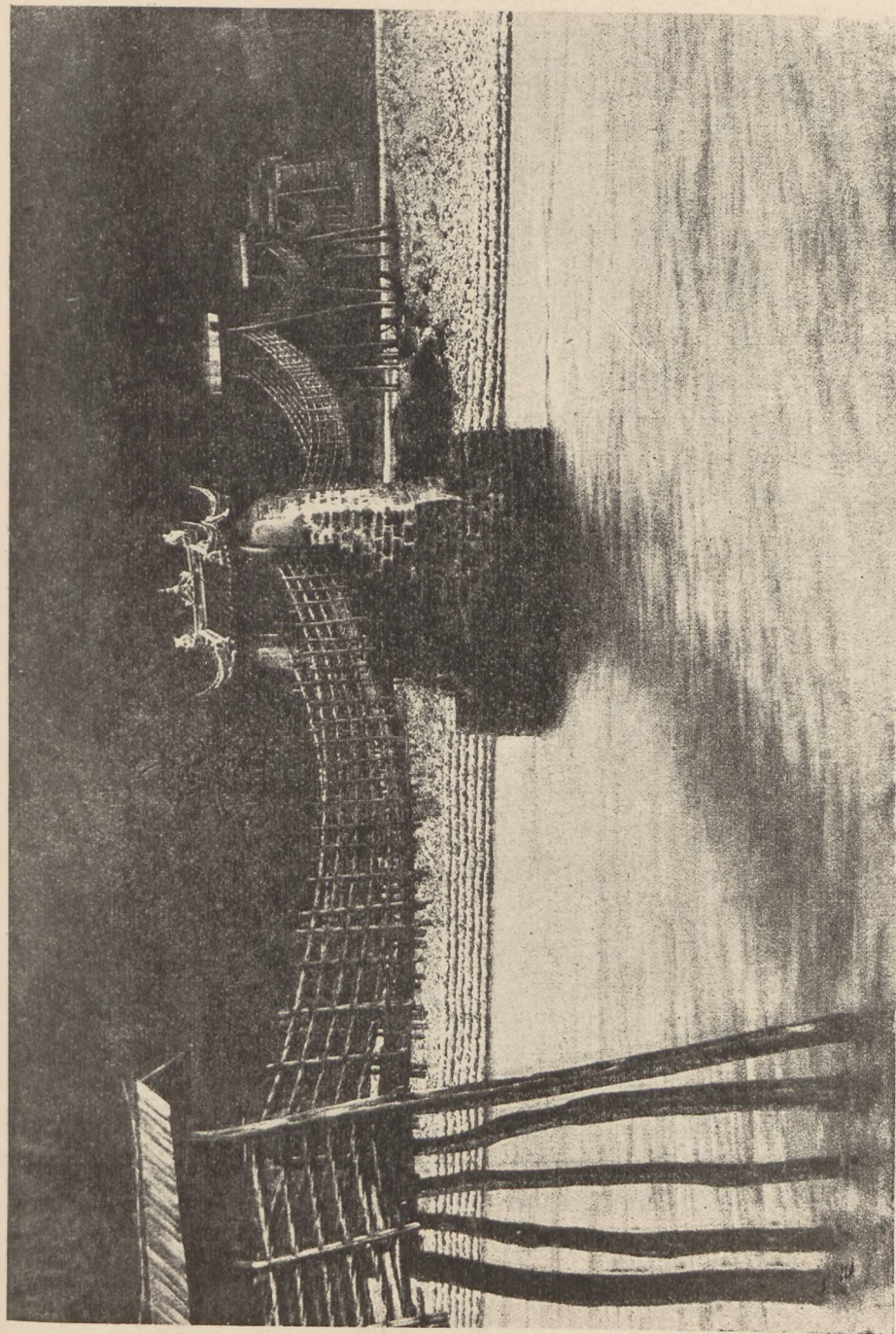
Poznaj Świat — Kraków, ul. Grodzka 64.

Przegląd Geograficzny — Warszawa, ul. Wilcza 22.



Chiny ludowe, prow. Hunan. Most na rzece.

Fot. E. B.



Chiny ludowa, prow. Sy-czuan. Most wiszący na rzece Min.

Fot. E. B.



Chiny ludowe, prow. Szan-si. Brązowe lwy u wejścia do świątyni.

Fot. E. B.



Chiny ludowe, prow. Kiangsu. Jedna z pagód chińskich w okolicach Szanghaju.

Fot. E. B.



Chiny ludowe, prow. Sy-czuan. Wejście do świątyni.

Fot. E. B.



Obszary uprawy kok-saghis w ZSRR.

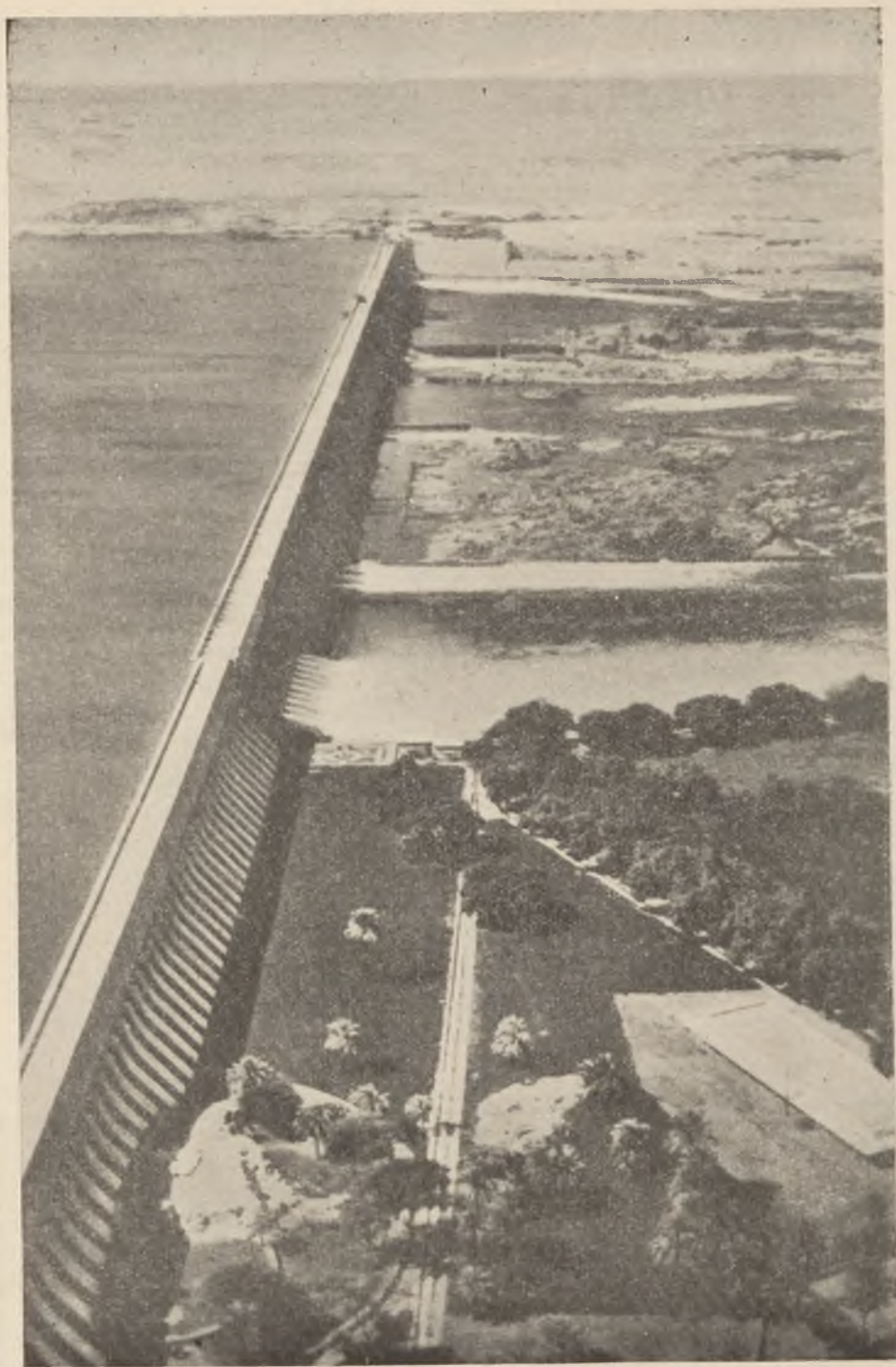
S. Berezowski, Warszawa

Kauczuk w Z. S. R. R.

Produkcja surowca kauczowego i przemysłów o niego opartych należą nie tylko do tych dziedzin gospodarki, w której przemiany są szczególnie daleko idące, ale również do tych, których rozwój możliwy był w krajach Związku Radzieckiego w ramach socjalistycznej gospodarki planowej. Odnosi się to przede wszystkim do produkcji kauczuku naturalnego.

Mimo trudności klimatycznych usiłowania w tym względzie zostały w Związku Radzieckim uwieńczone pełnym powodzeniem. Musiano tu oprzeć się na innych roślinach niż hevea, drzewie rosnącym w klimacie tropikalnym. Rośliną tą stał się przede wszystkim Ta-

raxacum kok-saghis, pokrewny i bardzo podobny do naszego wilczomleczu. Odkryty w roku 1931 przez botaników radzieckich, już w następnym roku skupił 1.774 ha upraw. Obecnie zajmuje wielkie obszary Kazachstanu, krajów kaukaskich, republik Azji środkowej, Ukrainy, a nawet Białorusi, sięgając aż po 52° szerokości geograficznej półn. Zdołano bowiem wyhodować odmiany rozwijające się nawet w chłodniejszej części strefy klimatu umiarkowanego. Toteż uprawia się go na przestrzeni dziesiątek tysięcy ha w strefie łąk stepowych, lasów liściastych i niektórych partiach południowo-syberyjskich lasów szpilkowych. Obszary tych stref



Widok z lotu ptaka na zaporę wodną w Assuanie.

Assuan

Miasto Assuan, położone w Górnym Egipcie blisko zworotnika Raka, znane jest także pod starożytną nazwą grecką: Siene. Nazwa ta przywodzi na pamięć pierwszy pomiar wielkości ziemskiego globu. Aleksandryjski uczony Eratostenes około 220 r. przed Chr. spostrzegł, że w czerwcu promień słońca pada w Sienie w dno głębokiej studni, czyli prostopadle do ziemi tymczasem w Aleksandrii odchylony jest od pionu o $\frac{1}{50}$ części obwodu koła. Stąd wysnuł prosty wniosek, że zmierzwszy odległość ze Siene do Aleksandrii i pomnożywszy przez 50 otrzyma obwód kuli ziemskiej. Odległość między obiema miejscowościami (ponad 800 km) mierzył, licząc obroty wielkiego koła, toczonego przez bezdroża pustyni. Mimo prymitywnych pomiarów i błędów w metodzie (Siene i Aleksandria nie leżą na tym samym południku) wynik jego pomiarów był wyjątkowo trafny.

Dziś drogę z Aleksandrii do Assuanu odbywa się pośpiesznym pociągiem, biegnącym wzdłuż Nilu. Po obu brzegach dna doliny odcina się wyraźnie martwa pustynia. Dno doliny, oplecione gęstą siecią nawadniających kanałów, zieleni się gajami palmowymi, plantacjami trzciny cukrowej i uprawnymi rolami. Zielona ta wstęga ujęta jest w ciasne ramy posępnych gór, nagich i osłaniających swą płytową budowę. Przed oknami pociągu migają ubogie wioski z domostwami o płaskich dachach, brudne i rojne miasteczka, monumentalne ruiny staroegipskich świątyń z przed trzech, a nawet i pięciu tysięcy lat, a na zachodzie od czasu do czasu potężne piramidy.

Linia kolejowa, otwarta w r. 1926 jako normalnotorowa, kończy się w Szelal nieco powyżej Assuanu, gdzie pod-

różni, zdążający do Sudanu muszą przesiadać się na parowce nilowej żeglugi. Wysiadamy w Assuanie.

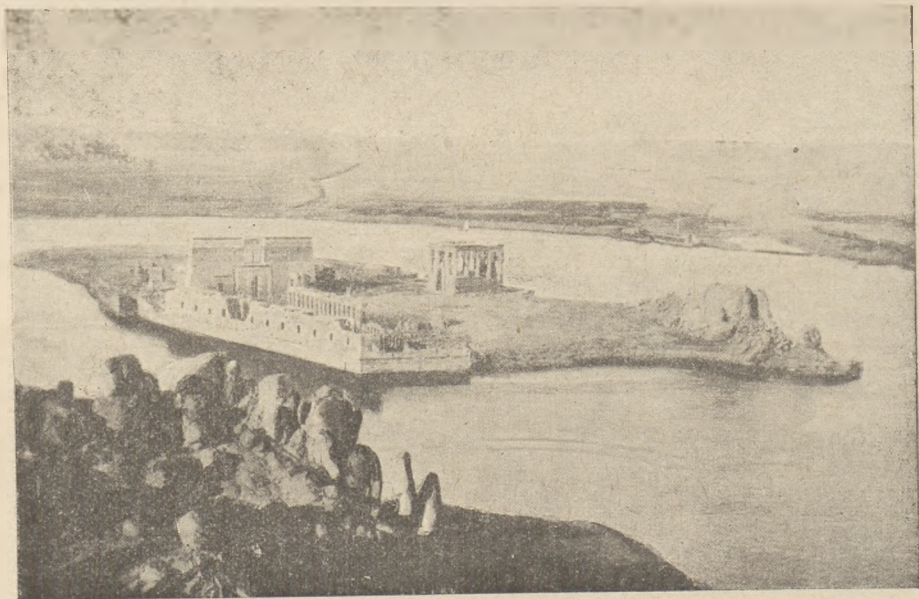
Czytelnik spojrzawszy na mapę w atlasie spostrzeże napis I Katarakta. Ku niej zdążamy.

Pobieżnie rzuciwszy okiem na Assuan, miasto liczące 22 tysiące mieszkańców, spostrzegamy łatwo, że turystyka jest



Beduin ze szczepu Biszarin.

Fot. Flis



Phile. Ruiny staroegipskich świątyń na wyspie wśród zalewowego jeziora.

tu bodaj najpoważniejszym źródłem dochodu ludności. Pięknie urządzone hotele i pensjonaty zajmują obok urzędów całe śródmieście. Wynajętą łodzią wpływamy na Nil. Rzeka ta w okolicy Assuanu jest bez porównania większa, niż w dole koło Kairu. Na całej bowiem tej przestrzeni nie tylko nie przyjmuje żadnego dopływu, ale rozprawdza swe wody na żyzne pola, rozplywa się kanałami i z każdym niemal kilometrem staje się coraz szczuplejsza. Tuż poniżej Assuanu można podziwiać rozmiary rzeki w całej jej okazałości. Ale w górę od Assuanu począwszy rzeka zmienia swój charakter. W szerokim jej korycie pojawiają się zrazu większe wyspy, tonące w bujnej tropikalnej roślinności, a nieco wyżej całe koryto usiane jest tysiącem drobnych, skalistych wysepek, pomiędzy którymi pienia się coraz szybsze nurty rzeki. Skałki te przedstawiają niezwykle interesujący widok. Erozja wód Nilu i pu-

stynne wietrzenie wyrzeźbiły w skałach fantastyczne kształty ruin bajecznych zamków z basztami, oknami, wąskimi uliczkami. Wszędzie skałę powleka czarna polewa charakterystyczna dla granitów, wietrzejących na pustyni. Rzeka w tym miejscu spada z krystalicznego progu, zagrządzającego jej drogę. Obserwując skaliste wysepki znów wspomniamy nazwę Siene. Od niej bowiem pochodzi nazwa sienit, oznaczająca w petrografii rodzaj skały magmowej, podobnej do granitu, ale zupełnie ubogiej w kwarcz a dość obfitej w ciemne minerały, amfibol i piroksen. Choć nazwa sienit pochodzi stąd, to termin ten zmienił widocznie znaczenie, bo skała tu-tejsza nie jest sienitem ale granitytem o pięknych kryształach różowego skalenia, od wielu tysiącleci używanym w monumentalnym budownictwie i rzeźbie Egiptu. Wspaniałym właściwościami assuańskich granitytów wiele zawdzięcza architektura faraonów.



Wysepka na Nilu w obrębie I katarakty.

Fot. Flis

Zrezygnowawszy z daremnych wysiłków płynięcia pod prąd porohów wracamy do Assuanu i udajemy się do prastarych kamieniołomów. W jednym z nich leży olbrzymi obelisk 42 m długi a 4,2 m szeroki. Rozpoczęta nad nim praca gdzieś w XIV w. przed Chr. przetrwała, ponieważ monolit pękł w czasie obróbki i pozostał jako świadectwo ówczesnego kunsztu kamieniarskiego. Na obnażonej powierzchni skały kładziono linę napojoną olejem. Po spaleniu jej polewano skałę wodą. Wskutek nagłych zmian temperatury skała kruszeje i staje się podatniejszą do obróbki metalowym narzędziem. Robili więc starożytni wzdłuż spalonej liny bruzdę, powtarzając wielokrotnie zabieg z liną. W bruzdę wbijano następnie kliny z suchego drewna sykomory. Po polaniu klinów gorącą wodą, drzewo pęczniąc powoduje dalsze pęknięcie skały wzdłuż bruzdy.

Transport bloków skalnych, ważących niekiedy ponad tysiąc ton, odbywał się

Nilu na tratwach, uszytych z worków skórzanym, jak nas pouczają płasko-rzeźby na ścianach świątyni faraonowej Hatszepsut w Memfis. W ten sposób assuańskie granityty wędrowały po całym Egipcie, gdzie zdobią ruiny wszystkich niemal starożytnych budowli, a w czasach nowszych zawędrowały niektóre obeliski jeszcze dalej do Konstantynopola, Watykanu, Lateranu, na Trafalgar Square w Londynie, a nawet do Nowego Jorku.

Naturalną barierę, jaką tworzy katarakta, wykorzystano w ostatnich czasach do budowy olbrzymiej zapory, znajdującej się kilka kilometrów powyżej Assuanu. Budowla ta rozpoczęta w 1898 r., wielokrotnie powiększana, ma długość 2 km, a piętrząc wody Nilu blisko 300 km wstecz, wytwarza zbiornik o pojemności $5\frac{1}{2}$ miliarda m³. Nagromadzona w zbiorniku woda w czasie jesiennych przyborów Nilu służy przez okres wiosny i lata do nawadniania pól, bez czego Egipt stałby się pustynią.



Katarakty na Nilu w Assuanie.

Fot. Flis

Dzieło to jest wspaniałym źródłem dochodów dla brytyjskich kapitalistów, którzy mając w swych rękach zapórę, panują nad gospodarką rolną Egiptu i czerpią zyski z wielkiego przemysłu cukrowniczego, opartego o olbrzymie plantacje trzciny cukrowej w Górnym Egipcie. Zapora nie stanowi przeszkody dla żeglugi, przeciwnie — ułatwia nawigację, bo najtrudniejsze miejsca dawnych porohów przebywa się obecnie kanałem, który różnicę wzniesienia pokonuje szeregiem śluz. Powyżej zapory widzimy ruiny staroegipskich świątyń z IV w. przed Chr. Przy wysokim wodostanie całość tych ma'ownicznych świątyń pogrąża się w falach jeziora, tylko szczyt pylonów wychyla się ponad zwierciadło wody, reszta niszczy się w głębi.

Wróciwszy do Assuanu oglądamy za-

nikające typy beduinów. Jeszcze w roku 1927 liczbę koczowników w Egipcie szacowano na 40.000, w roku 1937 już tylko na 12.000. Wśród nich bodaj najciekawsze jest plemię Biszarin, pochodzenia chamickiego. Lud ten trudni się handlem wielbłędami. Ustawicznie Biszarinowie wędrują ze Sudanu, który słynie ze świetnych wielbłędów, do Assuanu, tu sprzedawszy część wielbłędów, wracają po nowy towar tysiące kilometrów przez pustynię. Biszarinowie nie uznają w handlu innego pieniądza, poza złotem, innej broni poza dziirytem, za to wiedzą dobrze, że za prawo sfotografowania ich dorodnych postaci należy się srebrny piaster.

Obecność ich w Assuanie przypomina turyście, że dalej w górę Nilu zaczyna się pełne egzotyizmu wnętrze afrykańskiego kontynentu.



Assuan. Niedokończony obelisk.

Fot. Flis

L. Dubiński, Kraków

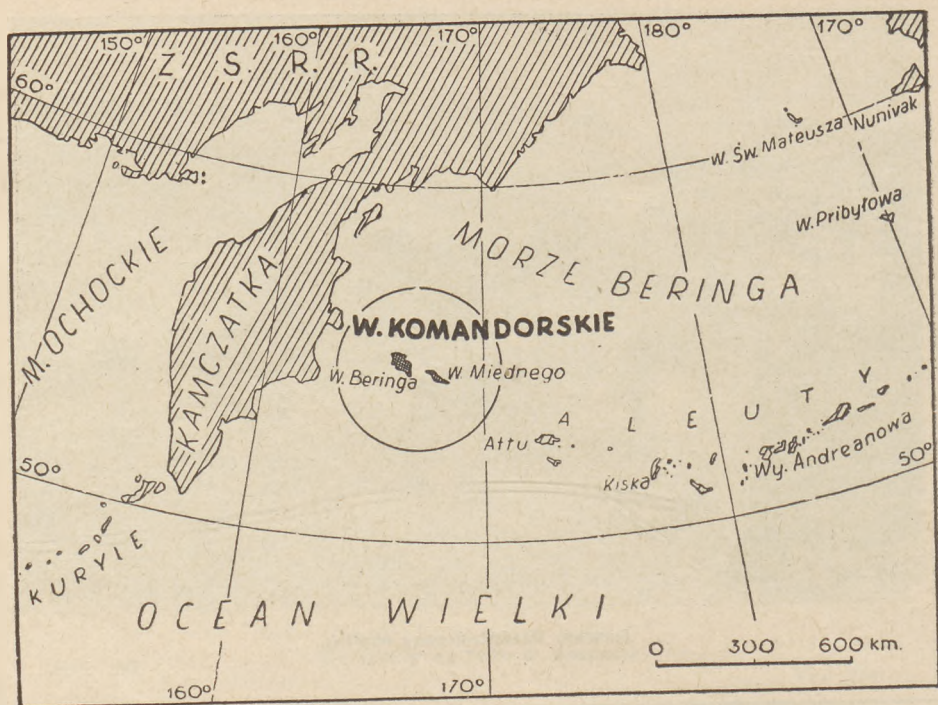
Wyspy Komandorskie

Wschodni brzeg wyspy Beringa. Z pokładu kutra morskiego widoczna jest zatoka wysp Komandorskich z wystającymi nad powierzchnię wody dwoma rzędami podwodnych raf. Z ogłuszającym łoskotem białych grzyw przewalają się oceaniczne fale poprzez skalne grzebienie, zamykające spokojną toń laguny z uchodzącą do niej ze skalistej wyspy małą, ale bystro rwącą rzeczkę. Miejsce to stanowi ulubione legowisko fok.

W zatoce owej w 1741 r. uczestnicy wielkiej ekspedycji słynnego rosyjskiego podróżnika morskiego, komandora Witusa Beringa, zaskoczeni zostali przez sztorm o niebywałym nasileniu. Na skutek strat poniesionych w sprzęcie, wyprawa uwieczona została na bezludnych w owych czasach wyspach na

okres dziewięciu miesięcy. W rezultacie niedawnych badań poszukiwawczych, przeprowadzonych nad brzegami rzeczki Komandorskiej, odkryto sześć przysypanych ziemianek i wiele przedmiotów należących do ekspedycji Beringa: lonty, kartacze, resztki przyrządów nawigacyjnych, zardzewiałe młoty i siekiery. Wszystkie te pamiątki historyczne odesłane zostały do muzeum we Władywostoku. Sam grób Beringa, znajdujący się na wyspach Komandorskich, otoczony jest troskliwą opieką.

W epoce Beringa połączenie lądowe z Kamczatką stanowiło b. ciężki problem. Dlatego też w początkach XVIII w. car Piotr I wyprawił grupę śmiałych i zdecydowanych ludzi, których zadaniem było odkrycie szlaku morskiego, wiodącego przez Morze Ochockie ku



półwyspowi Kamczatki. Gdy nadeszły pierwsze wiadomości o istnieniu takiej drogi morskiej, komandor Witus Bering i porucznik Aleksy Czirikow poczęli czynić przygotowania do ekspedycji. Pod ich dowództwem wysłane zostały dwie wyprawy, których rezultaty naukowe i praktyczne miały dla późniejszego rozwoju Kamczatki pierwszorzędne znaczenie. Głód, choroby i walki ze sztormami nie wstrzymały podróżników; zbyt szerokie perspektywy stały przed nimi, by myśleć można było o powrocie. Ponieważ statki ekspedycji Beringa nosiły nazwy „Piotr“ i „Paweł“, założoną przez komandora osadę na Kamczatce, która potem rozrosła się do rozmiarów miasta, nazwano Piotropawłowskiem. Ekspedycji Beringa zostało poświęconych wiele dzieł. Nazwisko jego nosi cieśnina pomiędzy Azją a kontynentem Ameryki Północnej a także jedna z wysp Komandorów.

Wyspy Komandorskie składają się z dwu głównych wysp: wyspy Beringa i wyspy Miednego, oraz z dwu małych wysepek — królestwa pingwinów. Są to: wyspa Toporkow i przypominająca swym wyglądem basztę, wyspa Jary Kamień. W kręto wijącej się linii brzegowej wysp Komandorskich wiele jest pieczar i głęboko wydrążonych jaskiń. Wieki złożyły się na pracę fal, które w istocie wyrzeźbiły piękne i fantastyczne figury w nadbrzeżnych skałach. W zależności od form jaskiń i siły przypływów morskich, wewnątrz grot rozbrzmiewają różne głosy, brzmiające raz jak cichy szept, raz znów jak jęki lub daleki odgłos dzwonów czy też pracy w kuźni.

Głównym zajęciem mieszkańców wysp jest rybołówstwo i hodowla zwierząt futerkowych, przypominających swym wyglądem lisy, ale posiadających o wiele bardziej piękne i puszyste futerko.

Zwierzątka te cieszą się znakomitym apetytem i ofiarą ich ostrych zębów padają nie tylko wyrzucone na brzeg ryby czy podstępem schwytane ptaki, ale również przedmioty codziennego użytku, jak łyżki, pasy rzemienne i wyroby drewniane.

Na wyspie Miednego znajduje się jedyna na świecie hodowla wydry morskiej, która z powodu swego drogiego futerka, została niemal zupełnie wytępiona. Obecnie wydry morskie znajdują się pod ochroną i dzięki pieczołowitej opiece stale zwiększa się ich ilość. Około dwadzieścia lat temu sprowadzono z Kamczatki kilkanaście par specjalnego gatunku jeleni północnych. Rozmnożyły się one do ilości kilku ty-

sięcy sztuk i stanowią obecnie rezerwę mięsną mieszkańców wysp.

Ludność wysp Komandorskich w przeważającej części składa się z Aleutów, przesiedlonych tam z wysp Aleuckich, które kiedyś wraz z Alaską należały do Rosji, lecz zostały sprzedane Stanom Zjednoczonym A. P. przez rząd carski. Aleuci posiadają swój własny język narodowy, lecz władają oni doskonale językiem rosyjskim w piśmie i słowie. Są oni doświadczonymi rybakami dalekomorskimi, a dzięki nadzwyczaj bystrym oczom — świetnymi strzelcami. Od dzieciństwa zaprawiają się w jeździe na nartach, polowaniu i rybołówstwie, poznając arkana walki z groźną i nieubłaganą przyrodą północnych krain.

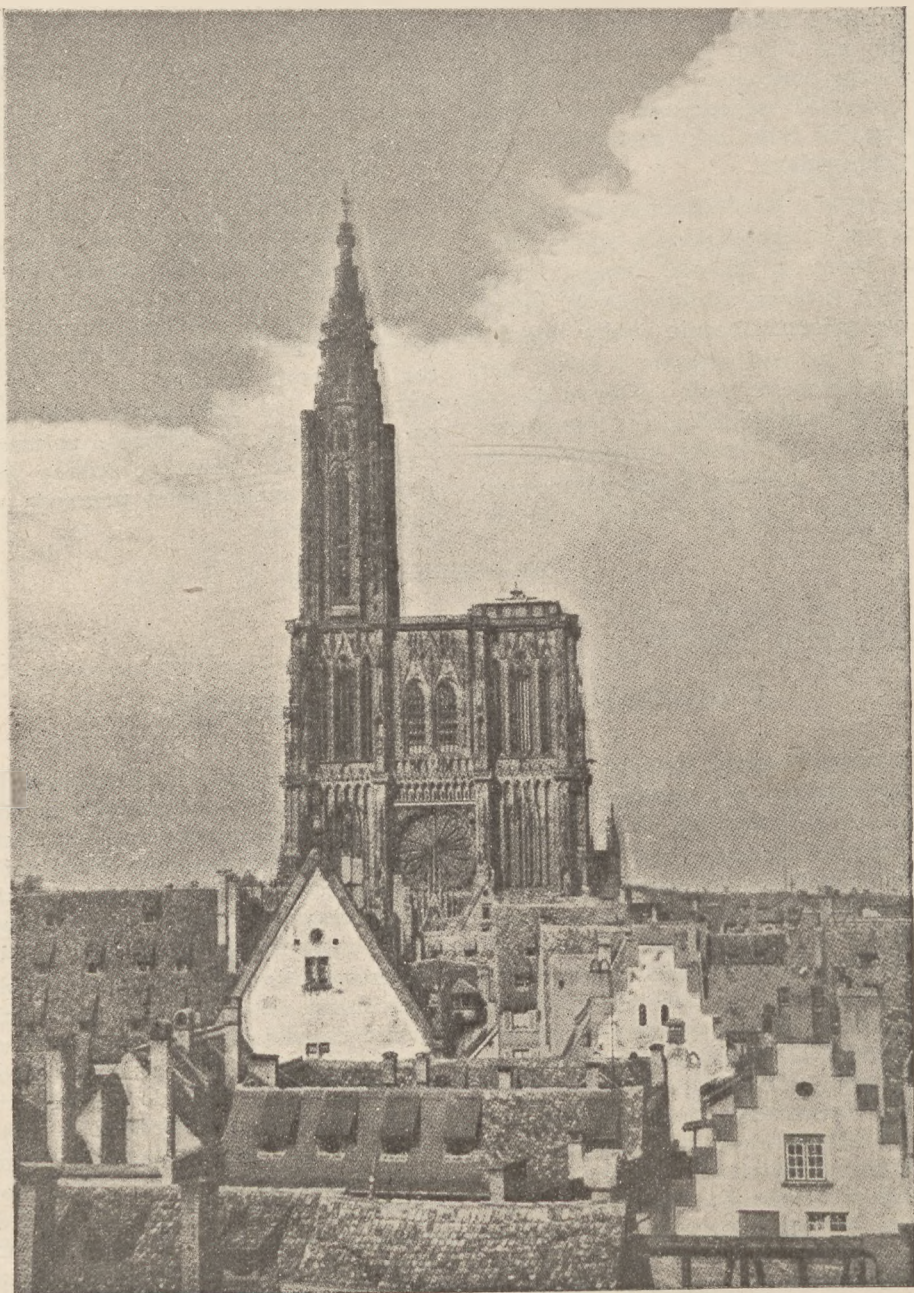
S. Berezowski, Warszawa

Pociągiem przez Alzację

Strasburg. Wogezy. Regiony Alzacji. Włókiennictwo. Ku granicy szwajcarskiej.

W okresie bezpośrednio po wojnie, koleje Europy zostały bardzo zdezorganizowane. Ze wschodu na zachód szła właściwie tylko jedna linia z Pragi do Paryża. Toteż gdy Józef Frąckowiak jechał w połowie marca na studia do Szwajcarii, musiał wykorzystać tę linię i przesiadać się w Strasburgu. Było to tym bardziej uciążliwe, że przesiadka wypadła wcześniej nad ranem. Niespodzianką dla naszego podróżnika był chłód, niemal mróz, jaki owionął go po wyjściu z wagonu. Również niespodzianką — ale już miłą — był ogień palący się na kominku w poczekalni na stacji w Strasburgu. Pozwoliło mu to przeczekać owe dwie godziny aż do odjazdu pociągu do Bazylei. Stał blisko kominka i patrzył w ogień, przysłuchując się rozmowom innych czekających.

Mówili jakimś specjalnym językiem; jak się okazało był to miejscowy dialekt Alzacji. Paru mówiło jednak czystym językiem francuskim. Koło pół do siódmej rano otwarto kioski. Frąckowiak skorzystał z tego i w myśl geograficznych przykazań dla podróżnych kupił przewodnik po Alzacji z mapą i planami miast. Nie miał już czasu aby wypaść na miasto; żałował, że nie uda mu się ujrzeć choćby słynnej katedry gotyckiej. Wsiadł więc do wagonu trzeciej klasy pociągu osobowego — a dyktowało mu to również przykazanie geograficzne, mówiące, że najlepiej zwiedza się takimi pociągami, gdyż daje to czas na przetrwanie wrażeń oraz kontakt ze społeczeństwem kraju poprzez współpasażerów, których brak w ekspresach międzynarodowych. Siedząc początkowo w pustym przedziale, zagłębił się w lekturze przewodnika, w którym przeczytał:



Strasbourg. Charakterystyczna sylwetka wspaniałej katedry wznosi się nad miastem.

Strasbourg

„...Stare miasto alzackie, skupione w koło katedry, na dawnej wyspie rzeki Ill, dopływie Renu, 200.000 mieszkańców.

...Ośrodek gospodarczy bogatego obszaru Alzacji, wymiany produktów rolniczych i wyrobów przemysłowych w skali regionalnej, częściowo przeznaczoną na eksport.

...Ważny przyczółek żeglugi na Renie i na kanałach ku Rodanowi i rzece Marnie, o rocznym przeładunku w miejscowych portach do 7 milionów ton. Wysyłka rud żelaznych Lotaryngii i potasu Alzacji do Niemiec oraz przejmowanie węgla z Zagłębia Ruhry i ropy naftowej z odległych krajów dla Francji.

...Ważny ośrodek przemysłowy. Przemysł spożywczy (konserwy mięsne, znane w całej Francji wędliny, młyny, browary) zatrudnia 12.000 robotników, rafineria ropy naftowej, zakłady przemysłu metalurgicznego (25.000 robotników) produkujące urządzenia portowe i sprzęt kolejowy, przemysł skórnicy, włókienniczy“.

Lekturę tych ciekawych danych przerwało mu wejście do przedziału przeźczyzny w sile wieku, który uchylając lekko kapelusza rzekł: „Bonjour m'sieur“ i usiadł przed nim, odkładając teczkę i zapalając papierosa.

— O, jak te ranki są jeszcze zimne — rzekł, nawiązując rozmowę, z której niebawem wynikło, że Frąckowiak jest Polakiem jadącym do Szwajcarii. Rozmówca zaś jechał do Miluzy. Gdy po ciąg ruszył rozmowa potoczyła się na temat przewodnika, który nasz rodak przeglądał.

Przez szybę zamkniętego okna rysowały się zamglone sylwetki wzgórz.

Wogezy

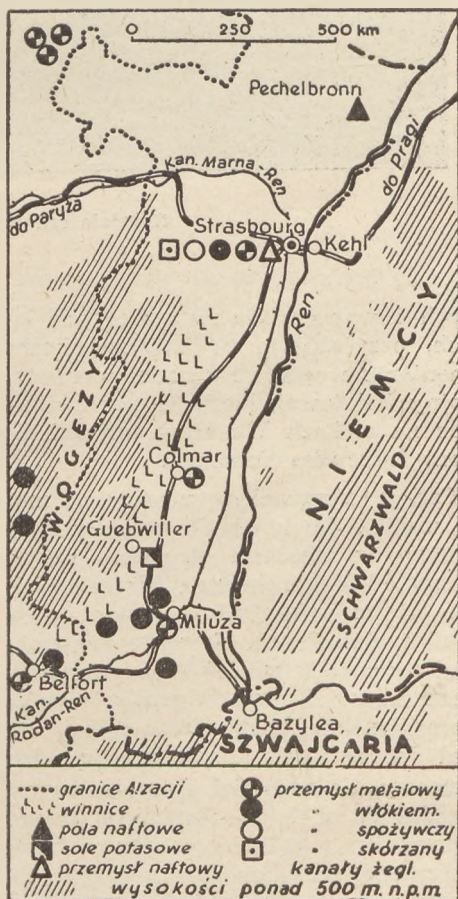
— To już zaczynają się nasze Wogezy — rzekł współtowarzysz.

— Właśnie — odparł Frąckowiak — przewodnik poświęca im osobny rozdział: „stare góry do wysokości 1426 m, którą osiąga szczyt Balon de Guebwiller. Wschodnia krawędź jest linią uskoku i zapadnięcia, co powoduje większą stromość stoków wschodnich niż zachodnich“.

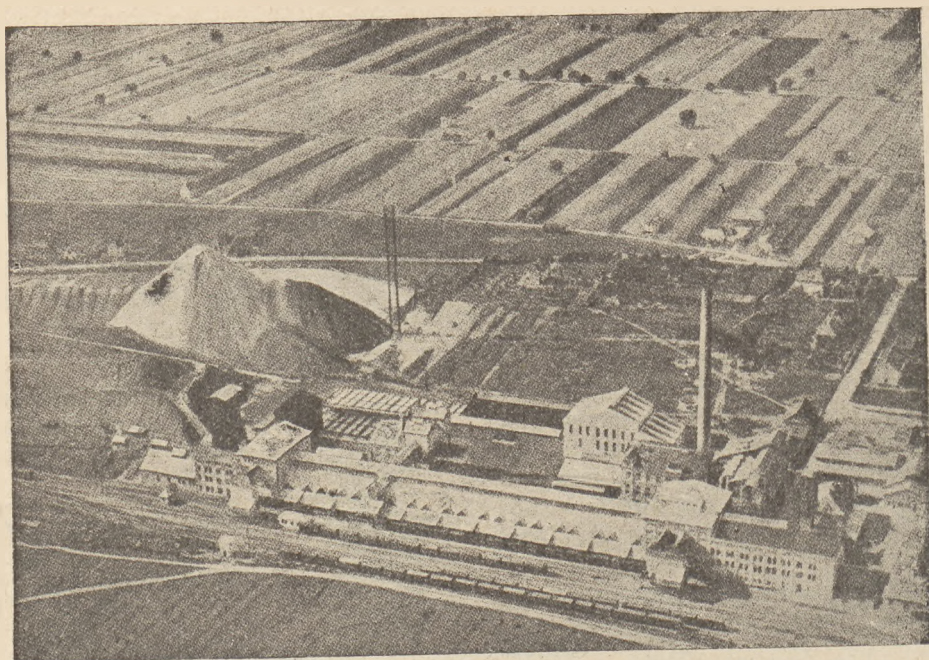
— To bardzo malownicze góry — stwierdził Francuz — nieraz zjeździłem je samochodem.

— Samochodem?

— A tak. Są one pokryte doskonałą siecią dróg i ściągają licznych samochodziarzy, którzy prócz emocji sporto-



Szlak wędrowki Frąckowiaka.



Kopalnia soli potasowych w Alzacji.

wych i wypoczynku w rozległych lasach, przyjeżdżają tu zwiedzać liczne cmentarze wojskowe z czasu pierwszej wojny światowej, kiedy to przez długi czas na stokach Wogezów trzymał się front francusko-niemiecki.

Pociąg zatrzymał się właśnie na małej stacji i do przedziału wsiadły dwie kobiety w alzackim stroju ludowym. Szerokie i długie czarne spódnice i wielkie czarne kokardy na głowie — są w nim elementami charakterystycznymi. Rozmawiały między sobą narzeczem alzackim, należącym do grupy języków germańskich. Frąckowiak, mimo, że znał dobrze język niemiecki, nic z ich rozmowy nie rozumiał. Jego towarzysz zagadał do nich po francusku, na co odpowiedziały całkiem poprawną francuszczyzną. Frąckowiaka uderzyło to, że były one w stroju ludowym, mimo dnia powszedniego. Wiedział bowiem, że w wielu zakątkach Europy stroje ta-

kie nosi się już tylko w święta i dnie bardziej uroczyste.

Pociąg biegł blisko podnóża Wogezów. Mgły się rozproszyły. Ujrzał śnieg leżący w partiach szczytowych, mimo, że był już marzec. W koło osad, na stokach pierwszych wyniosłości zauważył pola, najeżone gęsto wetkniętymi tyczkami.

— Czy to są winnice? — zapytał towarzysza podróży.

— Oczywiście — odparł — Alzacja znana jest z dobrego gatunku win, zwłaszcza białych. Są one podobne do nadreńskich, zresztą i one leżą właściwie w pobliżu Renu.

Regiony Alzacji

Pociąg zatrzymał się chwilę na większej stacji: Kolmar.

— Jak panu może wiadomo — objaśniał Francuz — Kolmar jest stolicą



Strasburg. Stare domy nad kanałem rzeki Ill.

departamentu Renu Wysokiego (Haute-Rhin). Alzacja składa się bowiem administracyjnie z dwóch departamentów. Drugim jest Ren Niski (Bas-Rhin).

Frąckowiak otworzył swój przewodnik na stronie informującej ogólnie o Alzacji.

„...Departamentem północnym jest Bas-Rhin. Liczy on 673 tysiące mieszkańców. Na wschodzie ogranicza go Ren, na zachodzie Wogezy Niskie, których obniżeniem idzie żeglowny kanał od Renu do Marny. W gospodarce tego obszaru zaznacza się bogate i intensywne rolnictwo, oparte o urodzajne gleby (jęczmień, chmiel, tytoń, ziemniaki, pszenica). Jest tu jedyna we Francji kopalnia ropy naftowej w Pechelbronn, dająca rocznie około 50.000 ton ropy. Południowym departamentem Alzacji jest Haute-Rhin, liczący 472 tysiące mieszkańców. Od wschodu granicą jest Ren, od zachodu Wogezy i Brama Burgundzka, którą idzie kanał Renu do Rodanu. Gleby są tu nieco mniej

urodzajne, ale za to uprzemysłowienie większe i bardziej równomiernie rozłożone: cztery ośrodki przemysłu metalowego, kopalnie soli potasowych, a przede wszystkim włókiennictwo“.

Włókiennictwo

„Główne skupisko włókiennictwa — to Miluza; zakłady włókiennicze są zresztą także rozproszone w okolicy z Wogezami włącznie. W tej okolicy skupia się główny francuski region przemysłu bawełnianego, który przed wojną zatrudniał tu 120.000 robotników, co stanowiło 50% tamtejszej zawodowo-czynnej ludności. Działem szczególnie rozwiniętym jest tu tkactwo, a także druk tkanin, będący specjalnością Miluzy. Nadto mamy tu około 15% francuskiej produkcji opartej na wełnie“.

„Drugim przemysłem tej części Alzacji jest produkcja nawozów. Surowcem są złoża soli potasowych, występujące na północ od Miluzy. Kopalnie



Kolmar — zabytkowe miasto u podnóża Wogezów.

Fot. Wibeco

tych soli dostarczają rocznie do 500 tysięcy ton nawozów“.

Ta duża ilość zdziwiła Frąckowiaka. Wszczął rozmowę na ten temat.

— Właśnie wjeżdżamy na teren występowania tych soli — usłyszał od swego towarzysza — o, tamta osada jest właśnie jednym z miejsc produkcji nawozów. To Guebwiller. Zapewne zaciekawia pana, że w tej miejscowości jest sporo Polaków.

— Ach tak!

— Tak panie, są oni dobrymi górnikami, wytrzymałymi w pracy pod ziemią. Mają swoją szkołę dla dzieci i stowarzyszenia społeczne. We włókiennictwie pracuje ich mniej.

— O ile wiem to głównym ośrodkiem włókiennictwa Alzacji jest Miluza.

— Oczywiście Miluza. O tym mogę panu nieco opowiedzieć, gdyż wykładałem w zawodowym liceum włókiennictwem.

— Czym uwarunkowane było powstanie przemysłu bawełnianego, właśnie w tej okolicy, tak daleko od zaopatrzenia w surowce?

— Poruszył pan bardzo istotny problem, to znaczącej lokalizacji przemysłu. Włókiennictwo Alzacji nie powstało w miejscu produkcji surowców, jak to bywa w wielu innych wypadkach, ani też w miejscu zbytu wyrobów. Najważniejszym czynnikiem lokalizacyjnym był tu układ stosunków politycznych i celnych. Pierwsze zakłady produkcyjne założono tu w XVIII wieku. We Francji monopol na wyroby bawełniane skupiał się wtedy w ręku tylko jednego przedsiębiorstwa. Monopol ten nie rozciągał się jednak na Alzację, gdyż wówczas należała ona do obszaru celnego krajów austriackich. Stąd szybki rozwój bawełnictwa Miluzy. Poza tym włókiennictwo tutejsze wykorzystuje specjalnie dobrą wodę Wogezów do plu-



Miluza — fragment starych murów obronnych miasta.

Fot. Cigogne



Miluza — miasto przemysłu włókienniczego.

Fot. C. A. P.

kania, farbowania, a spadek dostarczał dawniej energii mechanicznej. Łatwiej było tu o pracowników. Ze względu na ostrzejszą zimę, niż w innych dzielnicach Francji, rodziny rolnicze chętniej dostarczały włókiennictwu rąk do pracy w tym na roli martwym okresie. Wszystko to stało się przyczyną — usiania tej okolicy najpierw chałupnictwem włókienniczym, a potem fabrykami.

Ku granicy szwajcarskiej

Rozmowę przerwał przyjazd pociągu do Miluzy. Towarzysz Frąckowiaka wysiadł żegnając się z nim i życząc szczęśliwej podróży. Wagony opustoszały. Frąckowiak został sam w przedziale i stając przy oknie, patrzył w tłum idący peronem ku wyjściu.

Pociąg ruszył powoli. Na przedmieściach Miluzy przekroczył kanał Ren-Rodan. Biegł teraz ku granicy szwajcarskiej, od której Miluza oddalona jest zaledwie 23 km. Rodak nasz to patrzył przez okno, to znowu wertował przewodnik. Strona mówiąca o południowym krańcu Alzacji, poinformowała go, że tu właśnie na Renie, znajduje się miejscowość Krems — największa alzacka elektrownia wodna. Na horyzoncie od południa zarysowały się wcale pokaźne wzniesienia Jury Szwajcarskiej. Niebawem pociąg wjechał na rozjazd torów, mijając napis: Basel-Bale. Na stacji w Bazylei Frąckowiak wysiadł i poszedł z bagażami do komory celnej, aby potem przesiąść się na inny, już szwajcarski pociąg.

Krems

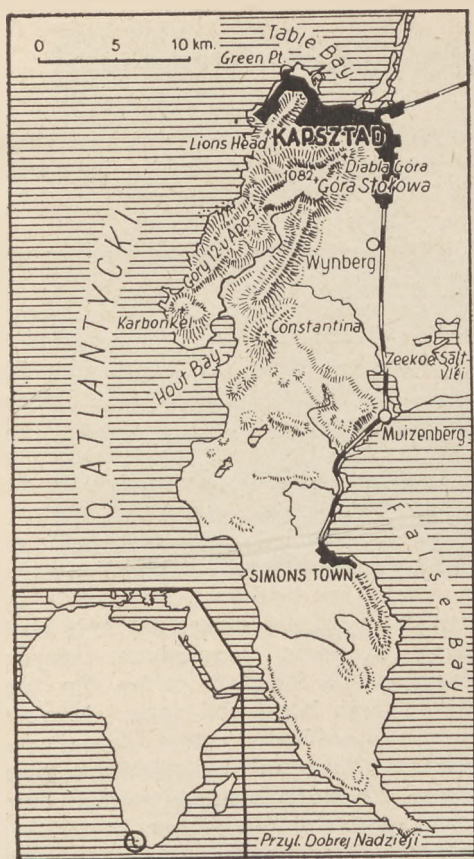
Capetown – Miasto Góry Stołowej

Na południowym krańcu Afryki leży Cape Town, najstarsze „białe” miasto Unii Południowo Afrykańskiej. Niezwykle korzystne położenie komunikacyjne i strategiczne jak i wspaniały klimat, zaciążyły w wysokim stopniu na jego rozwoju. Urok nadmorskiego położenia podnosi jeszcze potężna Góra Stołowa, stąd biorąca swą nazwę, że jej wierzchołek jest równy jak stół. Stanowi ona tło miasta. Ona to od wieków działała niby przyciągający magnes na wszystkich żeglarzy. Nie oparł się jej czarowi i sławny Portugalczyk Bartłomiej Diaz, który jako pierwszy Europejczyk zarzucił kotwicę u jej stóp w r. 1486, w poszukiwaniu drogi do Indii wokół Afryki. Miejsce na postój było rzeczywiście dogodne. Stołowe góry obfitowały w liczne strumienie o wyśmienitej wodzie a krajowcy, żółtawoskórzy Hotentoci, byli na tyle naiwni, że za swe bydło dali sobie wtykać różne bezwartościowe świecidełka. Znaczenie przystani u stóp Góry Stołowej zaczęło wyrastać coraz szybciej, tak że utworzenie się stałej osady w tym miejscu było rzeczą nieuniknioną. Pierwsza próba kolonizacji zawiodła jednak haniebnie, a to z tej racji, że Hotentoci wyróżnili w pień garstkę osadników. Następnie zajęli się tą sprawą Anglicy, oczywiście według ustalonego schematu, tzn. zorganizowali kolonię karną, złożoną z różnego autoramentu złoczyńców. By jednak tym ludziom zapewnić jaką taką ochronę przed Hotentotami, kolonię założono na wyspie Foczej, u wejścia do Zatoki Stołowej. Również i ta próba spełzła na niczym, osadnicy bowiem oświadczyli niebawem, że wolą raczej wisieć, niż przebywać na tym przeklętym miejscu. Prawdziwa historia osadnictwa zaczęła się dopiero w r. 1652, kiedy to holenderska Kompania Indii Wschodnich

wysłała Jana van Riebeecka, by założył na miejscu dzisiejszego Capetownu punkt zaopatrzenia dla statków kompanii i fort dla jego obrony.

Pierwszymi mieszkańcami osady byli cieśle okrętowi, rolnicy i właściciele okolicznych winnic. Większość pracy wykonywali oni przy pomocy niewolników przywożonych z Mozambiku, Batawii i wybrzeży Cejlonu. Jeżeli chodzi o prawych właścicieli terenów Przylądka, Hotentotów, to zostali oni z nich przepędzeni w głąb kraju, tak że dziś śladów po nich nie ma.

Sama osada była nędzną dziurą o niskich, szablonowych pudłach domów. z ulicami bez bruków i oświetlenia. Jedyną rozrywką mieszkańców były chępliwe opowieści przybyłych marynarzy i nocne koncerty lwów. Do tego wszystkiego latem dał silny wiatr południowo-wschodni, który dzisiaj nosi nazwę „Cape Doctor” („Doktor Przylądka”), a który bezlitośnie trząsł marnymi domkami osadników. Mimo tych wszystkich niewygód ludność osady wzrastała szybko, tak, że w r. 1691 osiągnęła 5.000 osób. Zarząd Kompanii Wschodnio-Indyjskiej szczerze zdziwiony tym niezwykłym rozwojem, zmienił statut osady na statut kolonii, stawiając na jej czele Simona van der Stel jako pierwszego gubernatora. O ile van Riebeeck położył fundamenty pod rozwój miasta i jego okolicy o tyle van der Stel rozpoczął nową erę tego rozwoju. Sprężystą organizacją przyczynił się do ściągnięcia wielu nowych osadników. Stworzył nowy przylądkowy styl architektury, łącząc umiejętnie elementy holenderskie z lokalnymi w pełną smaku całość. Wreszcie, co niechaj będzie mu przebaczone, w wysokim stopniu przyczynił się do zaniku tubylczych drzew przez sprowadzenie i masowe sadzenie tysięcy młodych dębów. Pod

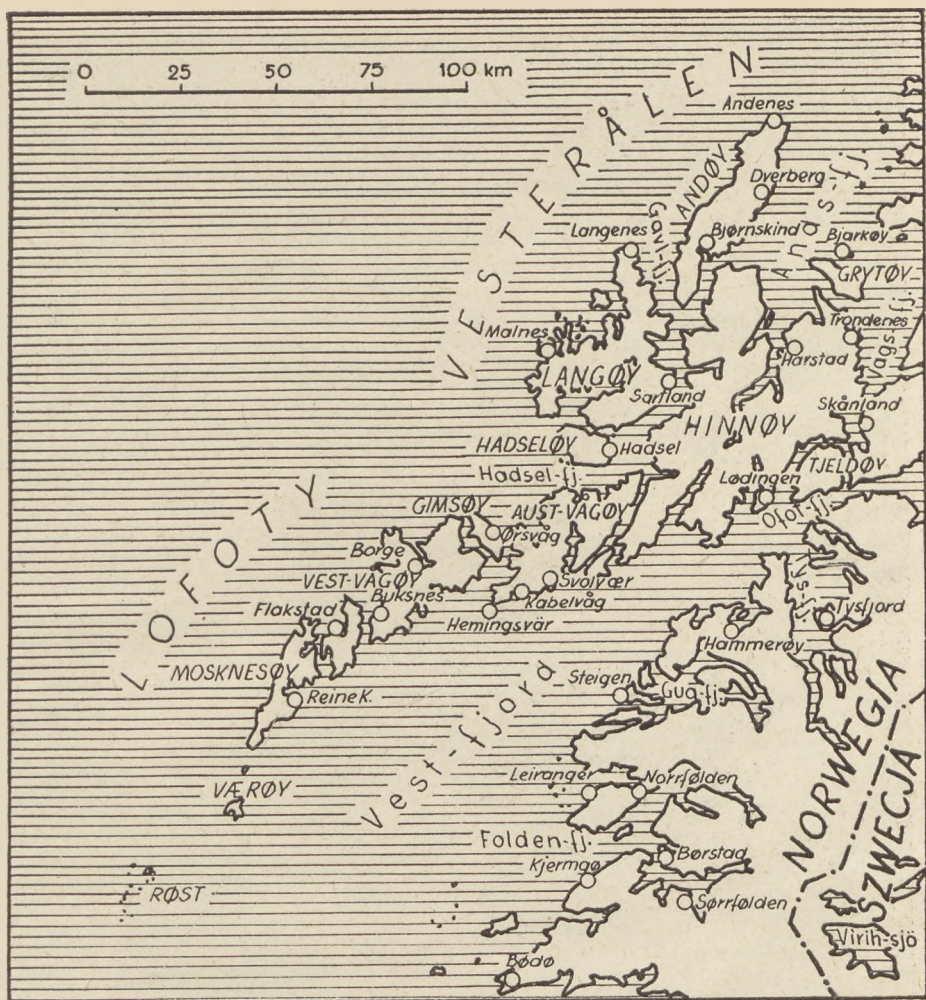


Z nawrotem wojny Anglicy zajęli ponownie miasto w r. 1806. Dziś stanowi ono stolicę Kraju Przylądkowego, który wchodzi w skład dominium brytyjskiego — Unii Południowo-Afrykańskiej. Miasto liczy obecnie około 400.000 mieszkańców, z tego 214.000 białych, reszta „kolorowych”: tubylców i Azjatów. Z tych ostatnich najliczniejsi są Malajowie, którzy posiadają swoją odrębną dzielnicę. Są oni do dziś dnia wiernymi wyznawcami Mahometa a głos muzeinów zwołuje ich codziennie na modlitwy. Pomyślcie..... minarety w Cape Town!

Samo miasto, mimo że odległe o tysiące kilometrów od najbliższych złóż węgla, jest potężnym ośrodkiem przemysłowym. Zgodnie z tradycją najstarszego miasta Unii, jest jej centrum kulturalnym.

Niepoślednie miejsce zajmuje też Cape Town w rzędzie uzdrowisk nadmorskich. Nic też dziwnego, że wszystko to napawa słuszną dumą mieszkańców tego grodu. Myliłby się jednak, ktoby przypuszczał, że są to jedyne i najważniejsze powody dumy mieszkańców miasta. Przedmiotem dumy jest również Góra Stołowa. Wszyscy mieszkańcy miasta otaczają ją synowską niemal miłością i chępią się z tego powodu, że stanowi ona jedną z najbardziej znanych gór świata. Góra stanowi ulubiony cel wycieczek. Na szczycie jej wiedzie cały szereg dróg, od najłatwiejszych ceperskich ścieżek, do eksponowanych tras wspinaczkowych. W zimie, a naszym lecie (boć Cape Town leży na półkuli południowej), stoki gór pokryte są zielonością, w lecie „Cape Doktor“ owija jej wierzchołkową równię „obruszem“ chmur, u stóp zaś leży i rozwija się miasto, które językami swych mieszkańców przypomina istną wieżę Babel.

jego przewodnictwem, pioniera i artysty, osada Przylądkowa rozrosła się i stopiła w jedną całość. Z biegiem lat przybierała na znaczeniu i bogactwie jako stacja zaopatrzenia na drodze do Indii, tak że w czasie wojen napoleońskich, gdy Holandia znalazła się czasowo pod francuską okupacją, zajęli ją Anglicy zresztą nie na długo, bo do r. 1803. Po powrocie do władzy Holendrzy widzieli się zmuszeni zmienić nazwę osady z „Die Kaapsche Vlek“ (Wioska Przylądkowa) na „Kaapectad“ (Miasto Przylądkowe).



Połowy na Lofotach

Wzdłuż północno-zach. wybrzeży Norwegii wynurza się z morza położony kilkanaście kilometrów od lądu stałego, łańcuch wysp Lofotów. Łańcuch ten, podobny do kołczastych kręgów zanurzonego w morzu olbrzymiego dinosauera, krajobrazem swych śmiałych, poszarpanych szczytów przypomina ponieważ Alpy. Jednakże wartość Lofotów

nie leży w urzekającym pięknie ich surowego krajobrazu Gór Północy, lecz w otaczającym je morzu. Natura dała Lofotom dar zresztą nieoceniony i dla reszty północnej Europy. Darem tym jest ciepły prąd zatokowy, tzw. „Golfstrom”. Ten potężny prąd oceaniczny, zrodzony w ciepłym kotle Zat. Meksykańskiej, prze z bezprzykładną siłą



Łofoty — rybacy norwescy po skończonym polowie.

Fot. Normann.

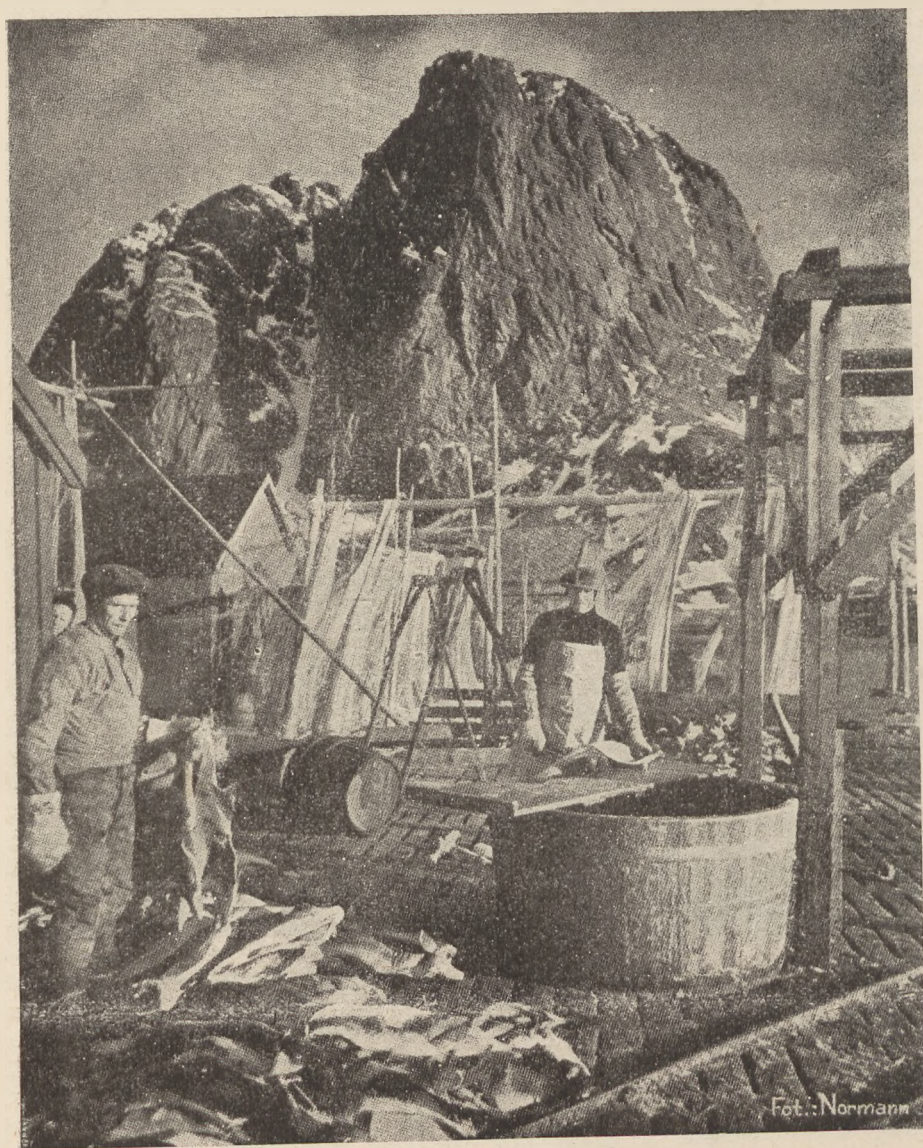
ukośnie przez cały północny Atlantyk, nie tylko łagodzi klimat Lofotów i uwalnia od lodu ich porty, ale żywi również miliardy cennych ryb, szczególnie zaś dorszy. Rok rocznie w lutym potężne ławice dorszów zdążają na tarło do burzliwego Vestfjordu, który w kształcie zwiężającego się ku północnemu-wschodowi klina, oddziela Lofoty od lądu stałego. W tym to czasie Lofoty stają się eldoradem rybaków. W czasie trwania 6-tygodniowego sezonu połowów, zjeżdża się tam około 30.000 rybaków, powodując raptowny, niekiedy nawet 5-krotny, rozrost takich miasteczek rybackich jak: Svolvær, Kabelvåg i Henningsvær. Vestfjord jest wówczas terenem najbardziej skoncentrowanych połowów świata, a około 7.000 łodzi rybackich krąży po burzliwych jego wodach. Mimo, że na Półn. Atlantyku jest kilka ławic rybnych o większej wydajności dorsza w ciągu całego roku, to jednak Lofoty dzierżą nadal prym w największych na świecie połowach sezonowych. Pierwszy połów powojenny w r. 1946, przyniósł ponad 165.000 ton dla zgłodniałej Europy, rybacy zaś twierdzą, że połowy przedwojenne przynosiły zaledwie około 95.000 ton średnio. Rybołówstwo jest całorocznym zajęciem 125.000 rybaków norweskich. Po opuszczeniu Lofotów wielu z nich „goni” dorsza na północ, inni natomiast „przestawiają” się na połów śledzia lub łososa. Wtedy miasteczka wysp opróżniają się i zapadają w pozorną martwość na dalszych 10 miesięcy. Wobec wielkiego najazdu na tereny łowne, muszą być one strzeżone przez łodzie rządowe, które wspólnie z ochotniczą Norweską Służbą Ratowniczą uratowały życie już niejednemu rybakowi. Poza tym rząd norweskimi dostarcza rybakom map i informacji o zbliżających się ławicach ryb. Dane te uzyskuje się przy pomocy nowoczesnych sond echowych, które umiejscawiają ławicę i podają jej głębokość. Wiadomości te są następnie przekazywane drogą radiową

wszystkim łodziom rybackim. Pomoc rządowa idzie również w kierunku przymusowego ubezpieczenia rybaków i bezpłatnej dla nich pomocy lekarskiej. przede wszystkim jednak rząd udziela dogodnych długoterminowych pożyczek na zakupno łodzi i sprzętu. Celem uniknięcia niepotrzebnego zamętu i nieporozumień każdy statek rybacki ma swoje ściśle oznaczone pole połowu, o którego zmianie musi bezzwłocznie zawiadomić odpowiednie władze. Czasami jednak natłok jest tak wielki, że wyszukanie swego terenu połowu przychodzi rybakom z wielkim trudem.

Połowy zaczynają się oficjalnie 1-go marca i trwają aż do Wielkanocy. Tradycyjnie zwyczaj łowne są ściśle przestrzegane. Tak więc nikt nie ośmieli się wypłynąć z portu przed sygnałem wyjazdowym o 8-mej wieczorem. Niedziele zaś są wolne od pracy. Członkowie załóg w większości łodzi rybackich są ich udziałowcami. Szyprowi jednak winni są wszyscy bezwzględne posłuszeństwo. Nie do pozazdroszczenia jest życie zwłaszcza młodych chłopców, którzy zaczynają swą karierę rybacką. Nowicjusze taki jest przez pierwszy rok swej pracy nieustannym obiektem żartów i drwin całej załogi, które zresztą odpłaca w następnym roku nowoprzybyłym z cewitą nadwyżką.

Większość rybaków śpi na lądzie u swych znajomych lub krewnych, albo też najczęściej w prymitywnych drewnianych budach. Buda taka, tzw. „rorbød”, zajęta jest zazwyczaj przez 20 ludzi, zapchana jest tapczanami ustawionymi piętrowo. W bezwładzie zwisają zewsząd pęki ubrań i najrozmaitszego sprzętu.

Dorsz, główny produkt połowu, podlega na lądzie przemyciu i soleniu. Potem na wolnym powietrzu na wielkich rusztowaniach wiesza się go, aby przesusnąć. Suszenie odbywa się wg. tradycji między 12 kwietnia a 12 czerwca, tzn. przed pojawieniem się much na Lofotach. W ten sposób przyrządzony



Lofoty — rybacy i sieci rybackie w porcie.

Fot. Normann.

dorsz nosi nazwę sztokfiska lub tørrfisk i jest twardy jak kamień. W takim stanie może wytrzymać tropikalne warunki klimatyczne i nie ulega zepsuciu przez wiele miesięcy.

Drugim sposobem przyrządzania jest solenie rozciętych na połowę dorszy i trzymanie ich w stosach, ułożonych na kształt sągów drzewa. Solenie powtarza się kilkakrotnie przez przynajmniej trzy tygodnie i w ten sposób otrzymuje się tzw. klipfiska, o wielkiej zawartości soli i jodu. Poza dorszem poważną pozycją wywozową Norwegii był i jest tran z wątroby dorsza i ikra w puszkach, którą zakupują rybacy sardynek z Francji, Hiszpanii i Portugalii jako przynętę na ryby.

Lofoty pojawiały się dwukrotnie w okresie ubiegłej wojny w nagłówkach gazet. Czwartego marca 1941 roku bry-

tyjscy komandosi, prowadzeni przez norweskich ochotników, wylądowali po raz pierwszy na terenie niemieckiej „twierdzy Europy“ w pobliżu portu Svolvaer. Zniszczono wtedy fabryki tranu rybnego, potrzebnego Niemcom do wyrobu materiałów wybuchowych oraz na smar do delikatnych mechanizmów wojennych. Zatopiono wtedy 18.000 ton niemieckich statków, spalono zbiorniki tranu, wysadzono w powietrze bazę wodnopłatowców i przewieziono do Anglii 323 ochotników norweskich.

Dnia 26 grudnia tego samego roku komandosi wspierani przez norweskie i polskie jednostki floty, wylądowali na wyspach ponownie i w ciągu 3 dni zniszczyli niemal wszystkie ważne obiekty wojskowe.

(E. Sch.)

E. Wierczek, Kraków

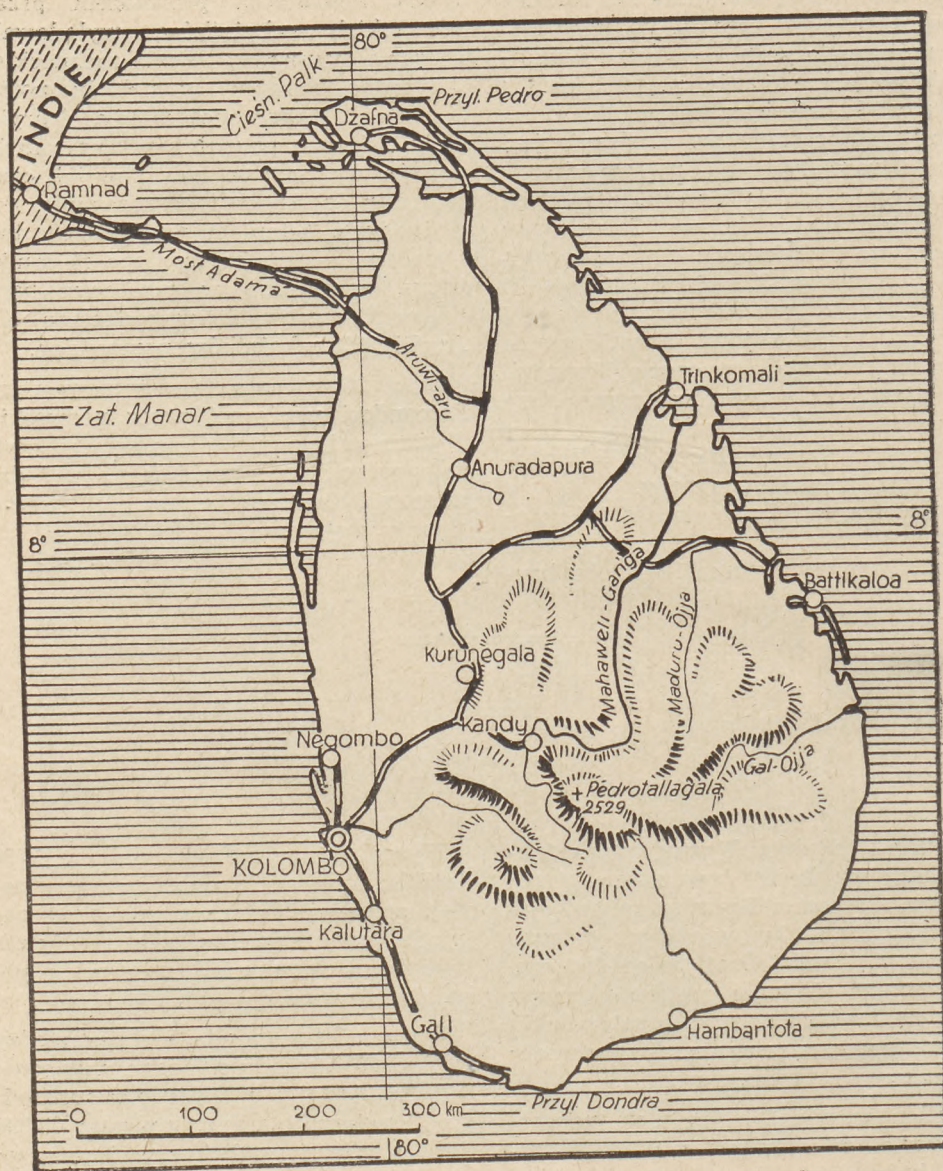
Cejlon

Cejlon — „Rajska Wyspa“ zwana także „ogrodem Indii“ była znana starożytnym Grekom i Rzymianom pod nazwą Taprobane. Już wtedy prowadzono ożywiony handel za pośrednictwem kupców, na Cejlonie po raz pierwszy zetknęła się kultura dalekiego wschodu z cywilizacją europejską. Kupcy arabscy nazywali Cejlon Serendib.

Cejlon w wiekach średnich, ponownie został odkryty przez Portugalczyków, którzy zawędrowali tam w poszukiwaniu przypraw korzennych, a w 16 wieku kupcy i misjonarze portugalscy rozpoczęli kolonizować wyspę. Oni to pierwsi nazwali Cejlon — Zeylan. Zażdrośni jednak Holendrzy zaatakowali Portugalczyków (1505) i po kilkuletnich walkach wyparli ich zupełnie z Cejlonu.

Wyspa Cejlon należy od roku 1796 do Wlk. Brytanii, kiedy Holendrzy zostali zmuszeni do wycofania się z zajętych terytoriów. Taki stan rzeczy zaświadczono w roku 1802 zawarciem pokoju w Amiens.

Wyspa Cejlon rozciąga się pomiędzy 5°5'—9°57' szerokości geogr. północnej i 79°41'—81°54' długości geogr. wschodniej. Powierzchnia wyspy wynosi 65.996 km², równa się mniej więcej łączonym obszarom Holandii i Belgii. Ogólnie uważa się Cejlon za część lądu azjatyckiego, który z końcem trzeciorzędu oderwał się od półwyspu i przesunął na wschód. Na dawne połączenie Cejlonu z Indiami wskazuje cały szereg wysepek, otoczonych rafami koralowymi zwanych przez Arabów „mostem Adama“. Zapiski historyczne stwierdzają,



Mapka Cejlonu.

że Cejlon był kilkakrotnie złączony z Indiami i oderwany od nich wskutek niszczącego działania morza. Rify koralowe „mostu Adama“ i płytkość cieśnin, utrudniają dostęp większym okrętom w czasie odpływu morza.

Wybrzeża Cejlonu są na ogół słabo rozwinięte. Stosunkowo dobre warunki dla rozwoju portów posiadają wybrzeża południowe i południowo-zachodnie, dlatego na tych wybrzeżach powstały największe porty Cejlonu jak: Kolomb, Galle i Trincomali.

Północne i wschodnie części Cejlonu są nizinne, we wnętrzu wyspy, bliżej wybrzeża zachodniego, wznosi się gnejsowy masyw górski o urwistych stokach, natomiast sam grzbiet masywu posiada formy wyrównane, poprzecinane szerokimi dolinami o dnie bagnistym. Masyw ten jest zakończeniem trzech wielkich tarasów, które zalegają powierzchnię Cejlonu. Najwyższy szczyt tego masywu Pedrotallagalla (2538 m), tworzy klimatyczną granicę pomiędzy suchym półn.-wschodem, a wilgotniejszym południowo-zachodem. Na południowy-zachód od masywu Pedrotallagalla wznosi się „święty“ Szczyt Adama (Adam's Peak 2241 m), który na nagim wierzchołku posiada zagłębienie w kształcie olbrzymiego śladu stopy ludzkiej. Zagłębienie to jest uważane za ślad stopy jakiegoś bóstwa, które każde z wyznań Cejlonu czci na swój sposób.

Górski krajobraz Cejlonu należy do najpiękniejszych na świecie, rzadko jednak widzi się tam nagie i obnażone skały. Wyspę pokrywają dziewicze lasy, zwolna ustępujące miejsca plantacjom, które dla Cejlonu są podstawą kolonialnej gospodarki.

Wielka ilość opadów atmosferycznych w okresie monsunu letniego (SW) na całej wyspie, a w ciągu całego roku w górach warunkuje istnienie wielkiej liczby rzek na Cejlonie. Rzeki Cejlonu są jednak małe, największa z nich Mahaweli Ganga (300 km) uchodzi na

wschodnim wybrzeżu do Oceanu Indyjskiego. Wypływają one przeważnie z gór, położonych w centrum wyspy, płyną promieniście w kierunku spadku terenu i dopiero przy ujściu są zdatne dla żeglugi.

Jeziora Cejlonu są przeważnie sztuczne, a w okresie panowania Syngalezów służyły jako zbiorniki wody w celach irygacyjnych.

Klimat Cejlonu jest tropikalny, wybrzeża są gorące i wilgotne, natomiast w górach warunki klimatyczne są łagodniejsze.

Z wielką ilością opadów wiąże się świat roślinny i zwierzęcy. Roślinność Cejlonu jest bardzo bogata i różnorodna. Nad morzem ciągną się gaje palm kokosowych i wysokich paproci drzewiastych. Dziewicze lasy odznaczają się wielkim bogactwem różnych gatunków roślin. Chociaż wschodnia i północna część wyspy, wobec bardziej suchego klimatu mają roślinność uboższą, to jednak nie przeszkadza, że Cejlon nazwano „ogrodem“ Indii. Do niedawna cały Cejlon pokryty był dżunglą, obecnie zaś dziewicze lasy wypierane są systematycznie przez plantacje.

Ludność wyspy tak pod względem rasowym jak i religijnym jest bardzo różnorodna. Mieszkańców wyspy zwanych ogólnie Cejlończykami oblicza się na 6.7 mil. ludzi, wśród których wyróżnia się 70 ras i 5 religii.

Z najważniejszych plemion Cejlonu trzeba wymienić: Weddów, Syngalezów i Tamilów, którzy różnią się między sobą pochodzeniem, religią, językiem i obyczajami.

Za pierwotnych mieszkańców Cejlonu uchodzi na pół dzikie plemię Weddów, którzy wyparci z północnych równin przez Syngalezów i Tamilów cofnęli się w góry i niedostępne puszcze.

Syngalezi są potomkami najeźdźców przybyłych w 3 wieku przed Chr. z Indii, obecnie stanowią 66% ludności Cejlonu.

Tamilowie cejlońscy przybyli z południowych Indii i tworzą całkiem odrębną społeczność (ok. 12,8% całej ludności).

Podobnie jak pod względem narodowościowym tak i pod względem religijnym Cejlon jest zbiorowiskiem najróżnorodniejszych wyznań. Najdawniejszą i najbardziej rozpowszechnioną religią jest buddyzm, wprowadzony w III w. przed Chr. i liczący 3,5 mil. wyznawców. Drugą z rzędu religią ze względu na liczebność wyznawców (1,3 mil.) jest braminizm, wprowadzony na Cejlon przez Tamilów.

Mahometamizm (ok. 4 mil. wyznawców) zaś został wprowadzony przez Maurów, którzy już w 8 wieku po Chr. nawiązali stosunki handlowe z Cejlonem i częściowo osiedlili się w miastach portowych. Katolicyzm (0,6 mil.) wprowadzili na Cejlon Portugalczycy z początkiem 16 wieku.

Mieszkańcy Cejlonu są ludnością osiadłą, trudniącą się uprawą roślin, pasterstwem i rybołówstwem. Najgęściej zaludnioną jest zachodnia, południowa i centralna część wyspy.

W dawnych czasach posiadał Cejlon osady liczące kilkaset tysięcy mieszkańców. W miejsce ich rozwinęły się obecnie nowe miasta nadbrzeżne, jak: Kolombo, Galle i Trinkomali, skupiające 15% ludności, które są zarazem portami handlowymi. Największym miastem, a zarazem stolicą Cejlonu i siedzibą uniwersytetu jest Kolombo, leżące na południowo-zachodnim wybrzeżu i zamieszkałe przez 360.000 mieszkańców. Kolombo jest ważnym portem handlowym na Oceanie Indyjskim, z którego prowadzą linie okrętowe do wszystkich części świata. Od najdawniejszych czasów Kolombo było wielkim światowym rynkiem handlowym, gdyż już w średniowieczu miasto to pośredniczyło w handlu między wschodem i zachodem. Drugim ważnym portem handlowym i miastem Cejlonu jest Galle (49 tys.), które leży na południowy-wschód

od Kolombo. Natomiast Trinkomali, położone na wschodnim wybrzeżu Cejlonu jest bazą marynarki wojennej. Ponadto na Cejlonie znajduje się szereg innych miast, jak Kandy (32 tys.), dawna stolica Syngalezów, Dżafna (63 tys.), Battikaloa, które są ciekawe pod względem historycznym i archeologicznym. Dlatego też miasta te są ośrodkami zainteresowania turystów, a zwiedzanie ułatwia sieć linii kolejowych i dróg bitych.

Od najdawniejszych czasów Cejlon był krajem rolniczym, a po wprowadzeniu przez Anglików gospodarki plantacyjnej, zajmuje jedno z poważnych miejsc w handlu światowym. Do niedawna Cejlon był całkowicie gospodarczo zależny od importu żywności i wyrobów przemysłowych, za które płacono herbatą, orzechami kokosowymi i kauczukiem. Od czasu kryzysu, a szczególnie od ostatniej wojny światowej, chcąc się uniezależnić, zaczęto rozbudowywać przemysł miejscowy. W ciągu ostatnich lat handel zagraniczny wzrósł bardzo silnie, ale dochody z niego spadają w niewielkiej części ludności ubylczej, gdyż plantacje głównych produktów eksportowych są w posiadaniu Brytyjczyków, tzn. około 79% plantacji herbaty i 60% kauczuku. Ludność miejscowa (59%) ma własne małe gospodarstwa, do nich należą plantacje orzechów kokosowych, reszta pracuje i jest wyzyskiwana przez bogatych obcokrajowców.

Wywozi się głównie do W. Brytanii (55%), Stanów Zjednoczonych (13%), Japonii (7%), z tych samych państw pochodzą towary importowe.

W ubiegłym stuleciu najważniejszym produktem wywozowym Cejlonu była kawa, której plantacje zaprowadzili (1815) Anglicy. Po zniszczeniu krzewów kawowych przez pasożyty (1880), nastąpił rozwój plantacji herbaty, kauczuku, orzecha kokosowego, produkty te stanowią obecnie 90% wartości całego eks-

portu wyspy. Na mniejszą skalę wywozi się z Cejlonu i kakao.

1945:	eksport	funtów ang. w mil.	import	funtów ang. w mil.
	herbata	18,5	tow. bawełniane	5,75
	kauczuk	4,5	ryż, proso	4,5
	kopra	2,5	cukier	3
	olej kokosowy	1,5	węgiel	1

Liczbowe dane o wartości handlu zagranicznego Cejlonu w roku 1945 wskazują, że wartość eksportu przeważa nad importem.

Szybki rozwój plantacji sprawił „głód” ziemi. Ludzie gnani chęcią zysku zaczęli karczować lasy i zaorywać nowe pola, brak odpowiedniego nawodnienia i malaria w dużym stopniu utrudniała im tę pracę. Obecnie 50% (około 3 mil. ha) powierzchni Cejlonu jest wykorzystane pod uprawę.

Wielką rolę również w światowym handlu Cejlonu odgrywają bogactwa mineralne: grafit, kamienie szlachetne, magnezyt, mika, wanadium i glinka porcelanowa.

Na pierwszy plan wysuwa się wydobywanie grafitu (60 kopalni), które zwiększyło się wydatnie w okresie ostatniej

wojny światowej. Przemysł Cejlonu był nieznaczny i w przeciwieństwie do handlu ograniczał się zasadniczo do przygotowania produktów z plantacji na eksport. Dopiero — jak już wspominałam — ostatnia wojna przyspieszyła proces uprzemysłowienia, a tym samym nieco usamodzielniała Cejlon pod względem gospodarczym.

Główne linie komunikacyjne (koleje 1.400 km), znajdują się po zachodniej stronie wyspy.

Cejlon był pod panowaniem angielskim od r. 1796, obecnie (4. II. 1948 r.) zaś uzyskał statut Dominium w ramach Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Jest to pierwszy wypadek, że kolonia brytyjska zamieszkała przez ludność nieeuropejską, uzyskała statut dominium.

E. Szerbart-Rybczyńska, Paryż

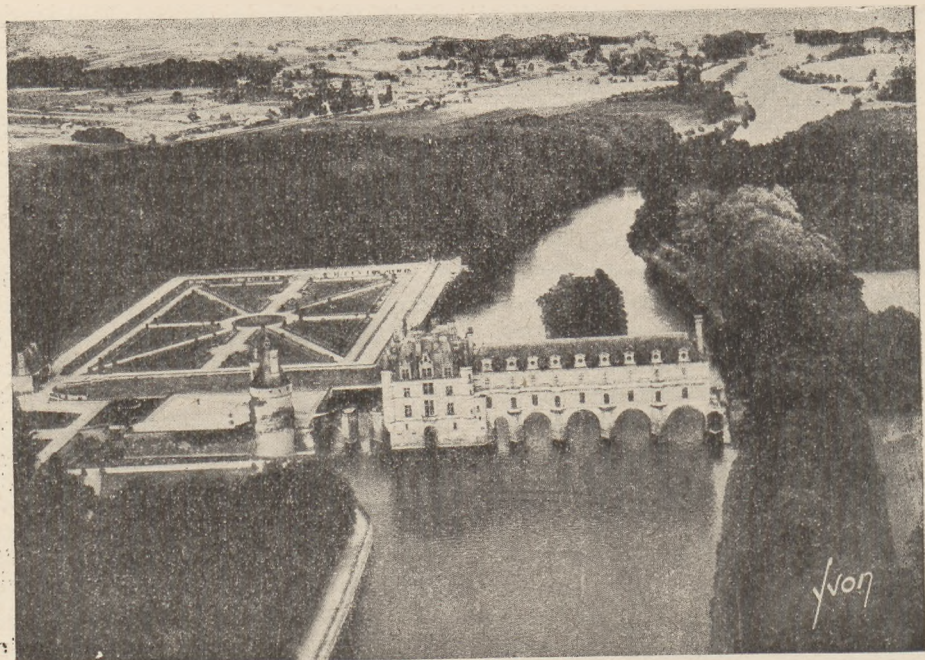
Szlakiem zamków nad Loarą

Zamki nad Loarą to stary i utarty szlak wycieczkowy we Francji. Basen nad Loarą, stanowiący część wielkiego basenu paryskiego ma nieco odmienny charakter od krain nad Sekwaną. Rzeki Sekwana i Loara rozdzieliły się w miocenie i ta ostatnia wykorzystując obniżenie w masywie armorykańskim utorowała sobie drogę do Atlantyku.

Rzeźba terenu wykazuje małe urozmaicenie a wysokości względne rzadko przekraczają 50 m. W tym niezbyt skomplikowanym terenie wyróżniamy

4 krainy: Anjou, Berry, Sologne i Touraine.

Anjou, leżący między Anger i Saumur, jest najbardziej urozmaicone pod względem rzeźby. Na tym obszarze są najgrubsze pokłady piasków wapienistych, które osadziło cofające się morze miocenne. Kraina Berry, leżąca między rzekami Indre i Cher, tworzy platformę wapienną. Płytę tę nazywają „Champagne Berichonne” — kończy się ona na linii Vierzon, Issoudun i Châteauroux. Na znacznej przestrzeni od



Zamek w Chenonceaux.

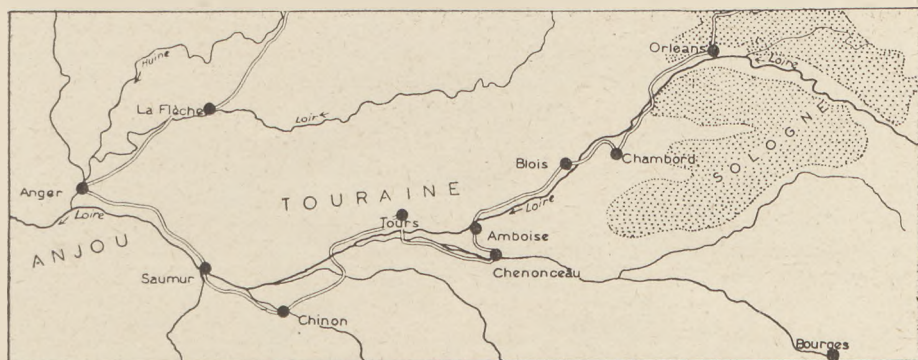
Fot. Ivon.

rzeki Cher aż po Orlean rozciąga się piaszczysta równina tzw. **piaski Sologne**. Ostatnia kraina **Touraine** najmniej urozmaicona co do rzeźby jest monotonna i uboga. Wyjątek stanowią doliny, a szczególnie dolina Loary, która jest zasadniczą częścią tej krainy. Wielkie równiny nadrzeczne to „błyszcząca w słońcu i śmiejąca się Touraine” jak to określają Francuzi.

Loara jest nieuregulowana, szeroko rozlewa wody, dzieli się na kilka ramion, a w okresie lata widać olbrzymie łąchy. Sama dolina rzeczna ma brzegi asymetryczne. Wysoki brzeg Loary stanowią wapienne plateau, a niskiemu brzegowi towarzyszy równina aluwialna z winnicami, ogrodami i łąkami. Jest ona wykorzystana w wielkim stopniu przez ludność, tu mieszczą się rozliczne wsie, wspaniałe zamki feudalów, które dominują nad całym obszarem i są

widoczne z daleka. Charakter tych zamków jest bardzo różnorodny. Do najwcześniejszych należy zamek obronny z X wieku w **Chinon**, składający się z 3 fortec — dzisiaj mocno zrujnowanych. Jeden z najciekawszych ze względu na swoje położenie, to zamek renesansowy w **Chenonceaux**, zbudowany na moście nad Cherem, dopływem Loary. Na parterze na całej długości mostu mieści się (olbrzymia sala dług. 60 m) dawna sala gwardii przybocznej. Zamek **Amboise**, leżący nad samą Loarą jest z okresu wczesnego renesansu. Z terenu jego rozciąga się wspaniały widok na dolinę Loary, a na zachód widać nawet katedrę w Tours. Zupełnie odmienny jest zamek w **Chambord**, zbudowany w lesie. Jest to charakterystyczny przykład zamku, pałacu myśliwskiego, gdzie książęta z Blois zjeżdżali się na polowanie, a książęcy dwór wy-

Mapka doliny Loary.



patrywał z dachu zamku powracających myśliwych. Dach nie tworzy jednolitego terasu, lecz rodzaj małego miasteczka, różnej wielkości wieżyczek i kominów. Do ciekawych szczegółów architektonicznych zamku należy klatka schodowa, tworząca główny trzon budynku, prowadzona podwójną spiralą na dach, co powoduje, że osoby wstępujące i schodzące w dół nie spotykają się ze sobą, mimo, że się mogą oglądać nawzajem. W dwóch ostatnich zamkach przechowane są pamiątki po Marii Leszczyńskiej, a wspinały jej portret pendzla Van Loo wisi w pokoju Ludwika XIV w Chambord.

W dawnych czasach miała Loara większe znaczenie dla Francji aniżeli Sekwana. Dokumenty wskazują, że w dół Loarą transportowano wino, drzewo,

żelazo, zboże i wełnę z Nantes. W górę rzeki przewożono suszone ryby, skórę i wełnę hiszpańską. Począwszy od XVI wieku cukier z Małych i Wielkich Antyli korzystał z tej samej drogi wodnej do Orleanu, a następnie z drogi lądowej do Paryża. Drogi żelazne spowodowały zupełny upadek ruchu na rzece. Ażeby przywrócić życie na Loarze, należałoby przystąpić do jej regulacji. Ostry spadek koło Blois, oraz niski stan wód powoduje, że powyżej Tours normalna żegluga jest wykluczona. Prace nad regulacją rozpoczęto w r. 1906, jednak udostępniono ją tylko do ujścia rzeki La Maine do Nantes.

Ażeby Loara mogła oddać należyte usługi Francji, regulacja rzeki powinna być przeprowadzona do Orleanu.

Czy jesteś członkiem
Polskiego
Towarzystwa
Geograficznego?



Zamek w Amboise nad Loarą.

Fot. Greff.

„GEOGRAFIA W SZKOLE”

Czasopismo dla nauczycieli

Polskiego Towarzystwa Geograficznego

Wydawnictwo:

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych

Warszawa, pl. Dąbrowskiego 8.

Zanzibar — kraj goździka

Niedaleko wybrzeży Afryki Wschodniej, gdzie Kenia i Tanganika graniczą ze sobą, znajdują się na ciepłych wodach Oceanu Indyjskiego dwie niewielkie wyspy — **Pemba i Zanzibar**. Nie zajmowałibyśmy się nimi, chociaż wyspa koło brzegów Afryki jest rzadkością, gdyby nie dwie rzeczy: port i specjalne drzewo. A raczej pączek tego drzewa.

Port nazywa się Zanzibar i leży na wyspie tej samej nazwy. Drzewo rośnie na obydwu wyspach, a wysuszony pączek jego kwiatu można kupić w każdym sklepie kolonialnym, żądając... „goździku“. Nie każdy wie, że Zanzibar zajmuje pozycję monopolisty w światowym handlu tym korzeniem. Przed 130 laty sprowadzono na Zanzibar pierwsze drzewo goździkowe z wyspy Mauritius. Dzisiaj rośnie ich tutaj 4 miliony, a produkcja ich pokrywa 80% zapotrzebowania świata. Mały goździk zawładnął Zanzibarem, a kapitał plantatorów jego mieszkańcami.

Krajobraz Zanzibaru tworzą ciągnące się nieprzerwanie gaje drzewa goździkowego, przetykane gdzieś tam kępami palm kokosowych. Najbardziej jednak uderza na wyspach specyficzny zapach. Odurzający, słodki zapach goździków, rozpościerający się, jak niewidoczna mgiełka, nad wyspami. Wypełza z wąskich, białych uliczek portowych Zanzibaru na morze, wita tam przybyszów i towarzyszy im nieodstępnie na każdym kroku. Przeciekają z magazynów handlowych, wydają go liście, gałązki i konary drzewa goździkowego. Te wiecznie zielone drzewa sięgają wysokości 9—15 m. Liście jego przypominają liście wawrzynu. Ale handlowym goździkiem jest tylko wysuszony pączek kwiatu, zbierany w okresie, gdy delikatnie różowy kwiat zmienia swą barwę na ciemno-czerwoną.

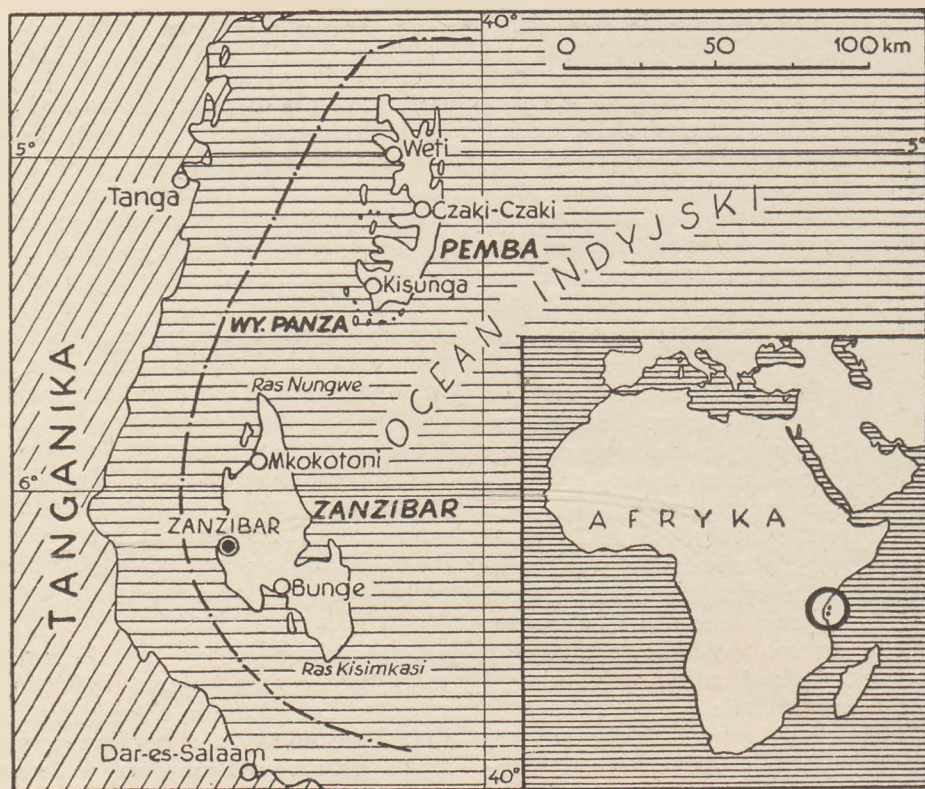
Zbiory odbywają się dwa razy do

roku: od lipca do października i od grudnia do stycznia. Są to punkty kulminacyjne zwykle leniwego, jak wszędzie pod równikiem, życia. Poruszenie ogarnia wszystkich mieszkańców wysp, bo też wszystko co żyje bierze udział w zbieraniu. Skoro świt, głosy bębnow wzywają do wyruszenia na plantacje. Do starszych dołączają się hałaśliwe gromadki dzieci. Każdy uzbrojony jest w długą tyczkę, zakrzywioną na jednym końcu. Tym końcem zrywają kwiaty, które można dosięgnąć. Pełne worki kwiecica odtransportowuje się do suszarni. Wysuszone mają jeszcze przed sobą długą drogę, przez magazyny portowe, ładownie okrętów, wagony kolejowe, aż w końcu dostają się do rąk gospodyń europejskich.

Goździk ma szereg innych zastosowań, oprócz zaspakajania wybrednych smaków. Destylowaną oliwę z goździka używa się do wyrobu perfum, cenniejszych gatunków skór oraz w lecznictwie, gdzie służy jako środek antyseptyczny lub usmierzający bóle zębów. Mieszkańcy Jawy, jak też i inne ludy Azji południowo-wschodniej, dodają goździków do tytoniu, co daje ich papierosom oryginalny aromat.

Z innych drzew, rosnących w większych ilościach na Zanzibarze i charakterystycznych dla miejscowego krajobrazu, na pierwszy plan wybija się palma kokosowa. Duże ilości kopry przerabia się na tłuszcz kokosowy, służący do wyrobu mydła. Pnie służą do budowy domów a liśćmi kryje się dachy. Dla potrzeb własnych uprawiają tubylcy ryż i różne jarzyny. Reprezentowane są także rozmaite rodzaje drzew owocowych, wymagające ciepłego klimatu. A więc mango, pomarańcza, a rzadziej banan i ananas.

Płytkie wody przybrzeżne obfitują w przeróżne rodzaje ryb. Toteż rozwinęło się rybołówstwo i związane z nim



Mapka Zanzibaru i Pemby.

budownictwo łodzi. Do budowy używa się pni drzewa mangowego, przy czym wydrążony i odpowiednio wyprofilowany pień tworzy kadłub. Do łodzi zakłada się ster i maszt. Na maszcie zawieszona jest charakterystyczny trójkątny żagiel.

Te trójkątne żagle łodzi rybackich, przypominające archaiczne kształty statków arabskich, postacie żeglarzy w białych zawojach na głowie, cofają nas w minione czasy wielkich żeglarzy i podróżników z XVI wieku. Wrażenie to potęguje się jeszcze, gdy zapuścimy się w kręte uliczki Zanzibaru. Zabytkowe domy patrycjuszów arabskich, zdobne w pięknie kute odrzwia, portale i płaskorzeźby, meczety, stare składy portowe a między nimi przewijający się

różnokolorowy tłum; snycerze kujący na ulicy misternie rzeźbione miecze, blawatnicy sprzedający jedwabie, rzeźbiarze robiący figurki z kości słoniowej itp.

Barwne życie mieszkańców Zanzibaru czerpie wzory z bogatej przeszłości. Dzięki dogodnemu portowi, już w starożytności był odwiedzany Zanzibar przez Fenicjan, jako brama wypadowa dla handlu z Afryką centralną i wschodnią. Fenicjan zastąpili z czasem Arabowie, którzy tutaj osiedlili się i założyli własne państwo. Państwo to przetrwało do dzisiaj jako sułtanat Zanzibar, pod protektoratem brytyjskim i obejmuje wyspy Zanzibar i Pemba oraz wąski pas wybrzeża Afryki Wschodniej.

Zanzibar zamieszkuje około 200 tysięcy mieszkańców, tworzących różnorodną mieszaninę ras i narodów. Oprócz Arabów przybyli tu jeszcze Hindusi, Chińczycy i murzyni z pobliskiej Afry-

ki. Ci ostatni pracują przeważnie jako robotnicy na plantacjach i w porcie, podczas gdy Arabowie i Hindusi tworzą klasę bogatych kupców i właścicieli plantacji. (A. S.)

L. Ratajski, Kraków

Zagadnienie ludnościowe Indii i Pakistanu

Wielka masa ludności w tych obu dominacjach brytyjskich, oraz jej zagęszczenie przy równoczesnym, niskim poziomie cywilizacji stwarza wiele problemów, z którymi muszą borykać się młode rządy dominiów. Problemy te wynikają przede wszystkim z niezmiernie wysokiego przyrostu naturalnego i jednoczesnej dużej śmiertelności. Przyrost naturalny osiąga bowiem w Indiach 4—5 milionów rocznie. Jakkolwiek liczba ta jest dość wysoka, nie sprawiałaby mimo wszystko wielkiego kłopotu, gdyby cały przyrost naturalny mógł być wchłonięty bez ujemnego wpływu na ogólny poziom życia mie-

szkańców. Jednakowoż obecna stopa życiowa ludności omawianych krajów, jest nadzwyczaj niska zarobki nie zapewniają całkowicie podstawowych warunków egzystencji. Zachodzi proces zwiększenia liczby ludności wraz z dalszym obniżeniem ogólnego standardu życiowego, co w dalszej konsekwencji grozi katastrofalnymi skutkami.

Ludność Indii i Pakistanu liczy obecnie blisko 450 milionów, czyli ponad 1/5 całej ludności świata.

Nadwyżki ludnościowe w ciągu ostatnich dziesięcioleci przedstawiają się następująco:

Spis ludności w roku	Liczba ludn. w tysiącach	% przyrostu naturalnego
1891	279,446	13,2
1901	283,872	1,6
1911	303,013	6,7
1921	305,693	0,9
1931	338,119	10,6
1941	388,998	15,0

Pomimo, że tabela powyższa dotyczy jedynie dominium Indii, należy przypuszczać, iż charakteryzuje ona w przybliżeniu ogólny obraz ruchu ludności w obu krajach.

Przyrost naturalny przy skromnej ocenie, na podstawie ostatnich dwu dziesiętków lat, wynosi około 50 milio-

nów ludności w dziesięcioleciu, czyli więcej niż ludność każdego państwa europejskiego (z wyjątkiem Z. S. R. R. i Niemiec), oraz więcej od ludności poszczególnych krajów południowo-amerykańskich. Liczba ta może więc stanowić i stanowi ważne zagadnienie. Tak wielki bowiem przyrost niweczy

wysiłki dążące do polepszenia niedopuszczalnie niskiego poziomu życiowego mieszkańców Indii.

Najważniejszym czynnikiem demograficznym jest w tym problemie niezwykła rozrodczość ludności. Faktem budzącym obawy nie jest jej najwyższa pozycja w świecie, lecz to, że nie widać tendencji spadku. Na Zachodzie, w krajach uprzemysłowionych, spadek rozrodczości zaczął się w ośrodkach miejskich i stąd, chociaż z pewnym opóźnieniem, rozprzestrzenia się na wsie. Dzieje się to na skutek rozmyślnego dostosowywania liczby członków rodziny do możliwości jej utrzymania.

W Indiach natomiast „planowanie“ to nie było dotychczas stosowane. Niższa nieco rozrodczość indyjskich miast w stosunku do wsi, musi być wyjaśniona szkodliwą proporcją liczby mężczyzn do liczby kobiet, na niekorzyść tych ostatnich.

W parze z wysoką rozrodczością kroczy wysoka śmiertelność. Głód, epidemie, brak urządzeń sanitarnych i wojny zbierały obfite żniwo. Złe odżywianie się ludności walczyło tym klęskom dopomagało, osłabiając odporność organizmu. Z dużym prawdopodobieństwem można zaryzykować twierdzenie, że głód i epidemie same kontrolowały nadmierny przyrost. Owocem tej „regulacji“ są rok roczne zgony około 10 milionów ludności, co stanowi 3% ogółu.

Najbardziej jednak niepokojącym jest to, iż największy procent śmiertelności przypada na niemowlęta i dzieci, oraz na kobiety przy połoгу. Prawie 1/4 dzieci umiera w pierwszym roku swego życia, z czego ponad połowa w pierwszym miesiącu, a ok. 60% z pozostałych w pierwszym tygodniu. We wczesnym dzieciństwie śmiertelność ta pozostaje również wysoka. Ponad 49% wszystkich zgonów jest udziałem dzieci do lat dziesięciu, podczas gdy w Anglii np. odpowiednia cyfra wynosi zaledwie 12%. Kobiety zaś przy porodach umiera rocznie około 200.000, czyli około 10%.

Widmo śmierci towarzyszy młodym Hindusom przez całe życie. Do 5 roku życia umiera bowiem 40% ogólnej ich liczby, do 20 roku życia dalszych 10% i 35% do 60-go. Pomimo tego, jak na przekorę, ludność Indii i Pakistanu zwiększa się corocznie o prawie 5 milionów. W ostatnich latach na skutek podjęcia prób polepszenia ogólnej zdrowotności, śmiertelność zaczyna się zmniejszać, aczkolwiek bardzo niewiele. Przeprowadzenie zamierzonych planów mogłoby uratować około 3 milionów dzieci rocznie. To jednak w konsekwencji prowadzi do dalszego podniesienia się liczby ludności, a tym samym zbliża te kraje do nieuchronnej klęski.

Sytuacja demograficzna, istniejąca w Indiach, jest w wielkiej mierze wynikiem panujących w tych krajach stosunków społecznych. Wpływają one wraz ze swymi socjo-religijnymi tradycjami i sankcjami decydująco na życie ludności. Problemy z tego wynikające mogłyby mieć zupełnie odmienny charakter, gdyby uległy również zmianie takie zwyczaje, jak: wczesne małżeństwa i ich powszechność, zakaz powtórnego zamążpójścia wdów, mimo braku kobiet i inne.

Dominantą w tym wszystkim są wczesne małżeństwa. Pomimo że związki małżeńskie wśród dzieci już zanikają, to jednak większość dziewcząt wychodzi za mąż między 15 a 20-tym rokiem życia, zwłaszcza na wsi.

Drugim nakazem quasi-religijnym jest obowiązek wstępowania w związki małżeńskie. W 1931 r. na każde 1000 ludności w wieku dojrzałym zawarło związki małżeńskie 467 mężczyzn i 482 kobiety.

Najbardziej krzywdzącym obyczajem jest zakaz małżeństwa wdów. Zaznaczam przy tym, że wdowcy są od tego zakazu zwolnieni, poślubiając najczęściej młode dziewczęta. Wszystko to podnosi w jeszcze większym stopniu niedostatek kobiet, skazując jednocze-

śnie młode owdowiałe kobiety na uciążliwą samotność. Dlatego też nie dziwimy się staremu, hinduskiemu zwyczajowi, śmierci żony wraz ze śmiercią męża. Fakt ten nie był wcale objawem przywiązania czy wierności,

lecz jedynie ucieczką przed gorszym złem.

Jak już wspomniałem wyżej, niemniej ważnym i znamionym dla Indii zagadnieniem jest brak kobiet.

	ogółem w mil. 1931 r.	wolnych w mil. 1931 r.	żonatych (zameżnych) w mil. 1931 r.	wdów i wdowców w mil. 1931 r.
mężczyźni	180,1	86,3	84,2	9,6
kobiety	169,4	59,6	83,6	26,2
razem:	349,5	145,9	167,8	35,8

Różne były próby wytłumaczenia tego faktu. Niektórzy skłonni są przypuszczać, że jest to objaw „rasowego” upadku, inni dopatrują się czynnika biologicznego w systemie kastowym. Twierdzą oni, że egzogamiczna „gotra” (siódemka) i endogamiczna kasta jest doskonałą metodą zachowania tak zwanej „czystej linii”, a jednocześnie wyjąłowania rasowego. Tłumaczenie to jest najprawdopodobniejsze, chociaż mamy bardzo mało wiadomości o obecności czynnika genetycznego w indyjskim systemie kastowym. Tezę tę należy rozumieć w ten sposób, iż nadmierne „wyhodowanie” prowadzi do degeneracji.

Niemniej poważnym czynnikiem jest gorsze traktowanie przez rodziców hinduskich potomstwa żeńskiego, oraz duża śmiertelność kobiet przy porodzie. Wynikiem tego traktowania jest to, że choć między pierwszym a piątym rokiem życia więcej jest dziewcząt, w wie-

ku późniejszym stosunek ten zmienia się na korzyść mężczyzn. Sytuację pogarsza jeszcze duży procent wdów (ponad 15% ogółu kobiet) i kobiet małżeńsko nie wchodzących w rachubę.

W konkluzji więc dadzą się wyodrębnić dwa znamienne fakty. Z jednej strony wielki wzrost liczby ludności, a z drugiej straszliwy haracz, opłacający ten przyrost blisko 10 milionami istnień ludzkich rocznie. Jeśli dodać do tego jeszcze, że blisko 70% ogółu ludności żyje z rolnictwa, to przy takim wielkim przybytku ludności i jednocześnie stałej powierzchni uprawnej, rodzi się pytanie, jak wyżywić nowe miliony ust. Podniesienie kulturalne ludności zwiększy jej plenność, nadwyżka mogłaby znaleźć zatrudnienie i chleb w przemyśle i nowych inwestycjach, a tymczasem błędne koło wciąż się kręci. Dlatego też Indiom potrzeba trwałego pokoju.

Czy zapłaciłeś już prenumeratę
„Poznaj Świat”?

„POZNAJ ŚWIAT“

WSZELKĄ KORESPONDENCJĘ W SPRAWACH CZASOP.
„POZNAJ ŚWIAT“ PROSZĘ KIEROWAĆ TYLKO POD
ADRESEM:

KRAKÓW, UL. GRODZKA 64 II P. — TEL. 555.78



WYDAWCĄ CZASOP. „POZNAJ ŚWIAT“ OD 1 WRZEŚNIA
1949 ROKU JEST:

POLSKIE TOWARZYSTWO GEOGRAFICZNE



REDAKCJA I ADMINISTRACJA CZASOPISMA
„POZNAJ ŚWIAT“ PROSI P.T. PRENUMERATO-
RÓW O UREGULOWANIE PRENUMERATY ZA
=== ROK 1949. — KONTO PKO IV 4896. ===



Światła siedmiu mórz

Zainteresowanie narodów morskich całego świata pochłania w obecnej chwili w pierwszym rzędzie problem odbudowy i unowocześnienia sieci latarni morskich. Przywróci to pełne bezpieczeństwo na szlakach morskich, nieodzowne dla normalnej działalności w czasach pokojowych. Wiele bowiem latarni morskich musiało w czasie ostatniej wojny przerwać swoją służbę. Jedne na skutek zniszczenia lub uszkodzenia, inne wygaszono, by udaremnić używanie ich przez lotnictwo nieprzyjaciela jako światel kierunkowych.

Ostrzegawcze urządzenia świetlne dla żeglarzy nie są wynalazkiem ostatnich czasów, ale dopiero w ubiegłym stuleciu rozbudowano ich sieć wzdłuż szlaków morskich całego świata. Wysokie wieże z ogniskami znali już starożytni Libijczycy. Później używali ich Rzymianie. W średniowiecznej Brytanii mnisi z nadmorskich klasztorów utrzymywali stale płonące ognie na wysuniętych w morze cyplach.

Pierwszą nowoczesną konstrukcję otrzymała latarnia morska Eddystone, zbudowana na zdradliwych skałach 15 km od wybrzeży Kornwalii w połowie XVIII stulecia. Przetrwała ona do końca XIX wieku. W tym to okresie powstaje większość latarni na wybrzeżu W. Brytanii. Dzisiaj liczba ich wynosi ponad 150.

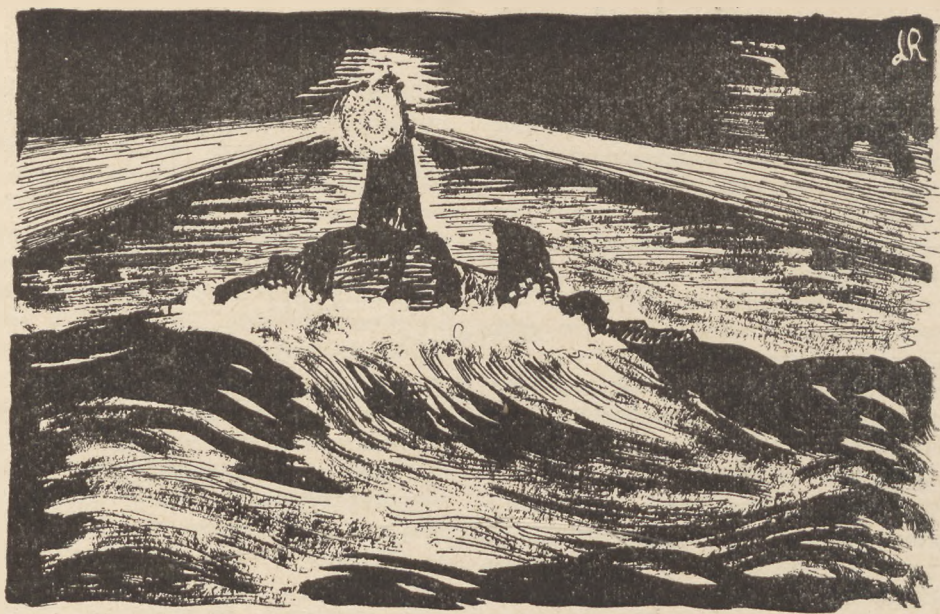
Niektóre mają za sobą niezwykle przeszłość. Poprzedniczka dzisiejszej latarni Smalls, na wybrzeżu hrabstwa Pembroke, została skonstruowana przez liverpoolskiego budowniczego instrumentów muzycznych. Latarnia na Wilczej Skale, 12 km od przylądka Land's End, stoi na miejscu, gdzie niegdyś rozbójnicy morscy zapalali ognisko, by zwać statki na skały i po rozbiciu grabić ich ładunek. Później, mieszkańcy wybrzeży Kornwalii przepojeni bardziej szlachetnymi pobudkami, sporzą-

dzili z miedzi olbrzymi posąg wilka myśląc, że wiejący przez paszczę wiatr ostrzeże marynarzy przed niebezpieczeństwem. Latarnia Fastnet, pierwsze światło, jakie widzą okręty zbliżające się do W. Brytanii od strony Atlantyku, postawiła jej budowniczych przed trudnościami, których pokonanie wydawało się niemożliwością. Ale w końcu ukończono budowę po 8 latach pracując w ciągu dnia tylko przez jedną godzinę.

Wiele latarni zostało zbudowanych na poziomie niższym od najwyższej linii przypływu, co wymagało ustawicznego wypompowywania wody przypływowej z miejsca budowy otoczonego groblą. Celowo nie ustawiano tych latarni na okolicznych wybrzeżach, gdyż praktyka wykazała, że mgła, utrzymująca się na wyższych wysokościach, często zmniejszała siłę światła, co znacznie rzadziej zdarzało się bliżej poziomemu morzu.

Przy odbudowie latarni morskich duży nacisk kładzie się na wyposażenie ich w bardziej wydajne, nowoczesne urządzenia oświetleniowe. Na tym samym miejscu, gdzie dzisiaj rozbłyskują na odległość 70 km światła o mocy 10 milionów świec, zaledwie sto lat temu płonęły zwyczajne ogniska, a zastąpił je reflektor oświetlany 24 woskowymi świecami. Ale wkrótce zaczęto posługiwać się przy oświetlaniu latarni naftą i gazem świetlnym. Wreszcie w r. 1858 latarnia South Foreland wysłała pierwszy snop światła elektrycznego na morze.

Dzisiaj postępy wiedzy elektrotechnicznej zrewolucjonizowały urządzenia oświetleniowe latarni morskich: prąd elektryczny czerpie się z najbliższej sieci oświetleniowej, lampy łukowe ustąpiły miejsca lampom żarowym a wiele czynności wykonywanych jest automatycznie, wyręczając w pracy dozorców latarni. Co więcej, mamy już latarnie o zupełnie zautomatyzowanej obsłudze.



Latarnia morska u wybrzeży Kornwalii (Wlk. Brytania).

Także statki-latarnie poddaje się renowacji. W ubiegłym roku na przykład wymieniono przestarzałe naftowe oświetlenie statku-latarni na mieliźnie Mersey Bar przed Liverpooliem na elektryczne i dodano do wyposażenia rożek mgłowy słyszalny na odległość 30 km.

Buduje się nowe latarnie na Dalekim Wschodzie, gdzie zniszczenia wojenne są szczególnie dotkliwe.

Przy fabrykacji urządzeń oświetleniowych wykorzystuje się doświadczenia zdobyte w czasie wojny. I tak dawny sposób wyrobu soczewek pryzmatycznych przez polerowanie, jako zbyt po-

wolny przy produkcji, zastąpiono przez prasowanie. Zmniejszyło to kosztą produkcji, przy czym jakość takich soczewek bardzo mało różni się od polerowanych.

Być może, że kiedyś w przyszłości latarnie morskie zastąpione będą przez jakieś inne środki ostrzegawcze. Jak w wielu innych dziedzinach, tak i tutaj radar będzie miał wiele do powiedzenia.

Ale aż do tego czasu światła latarni morskich będą rozjaśniać ciemności nocy na wszystkich morzach świata i zwiastować marynarzom bliskość lądu.

POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE

wydaje:

Z I E M I A

ilustrowany miesięcznik krajoznawczy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8

O R L I L O T

organ Kół Krajoznawczych Młodzieży

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Kraków, ul. Krowoderska 46 m. 9

Czy wiesz że?...

Więcej niż połowa całej ludności świata żyje w Azji, a przeszło połowa pozostałej ludności w Europie.

* * *

Tylko na 8⁰/o powierzchni lądów (ponad 1,6 biliona hektarów) produkuje się środki żywnościowe.

* * *

Szczury i wszelkie insekty niszczą co-rocennie na świecie około 33 miliony ton ziarna zbożowego, czyli innymi słowy ilość zdolną wyżywić 150 milionów ludzi.

* * *

Ludność Indii, licząc od dnia dzisiejszego, w ciągu najbliższych 50 lat wzrośnie przypuszczalnie ponad 800 milionów.

* * *

W niektórych okręgach Chin gęstość zaludnienia przekracza 800 ludzi na 1 km².

* * *

Udział kapitału kolumbińskiego w przemyśle naftowym Kolumbii wyraża

się cyfrą zaledwie 0,83⁰/o, podczas gdy udział Stanów Zjednoczonych i Wlk. Brytanii wynosi przeszło 85⁰/o.

L. R.

* * *

Gdyby masy lodowe zalegające obszary bieguna południowego nagle stopiły się, poziom wód oceanicznych podniósłby się o około 30 metrów, a wszystkie porty i nadbrzeżne miasta świata znalazły by się pod wodą.

* * *

Wiek niektórych lodów Antarktydy sięga ponad 6,000.000 lat i nie odmarzają one od trzeciorzędu. Przeciętna grubość lodu Antarktydy wynosi około 1300 m, choć w niektórych miejscach sięga on głębokości 2500 m i więcej.

* * *

*) Nagromadzenie lodów w Antarktydzie jest tak duże, że według zdania inżyniera H. A. Brown'a z Nowego Jorku, pewnego dnia ciężar ich przewróci ziemię na bok z katastrofalnym wynikiem. Aby nie do-

*) Notatkę podano na podstawie wiadomości z zagranicy. Redakcja nie wie kiedy ziemia się przewróci.

puścić do tej katastrofy, inżynier Brown zaproponował ostatecznie rozładowanie lodów Antarktydy za pomocą bomb atomowych. Po przeprowadzeniu dokładnych obliczeń okazało się jednak, że nawet gdyby bomby te spowodowały upał miliona stopni skali Fahrenheita, lód zamarznął na nowo po upływie trzech godzin.

* * *

Wśród lodów Antarktydy urodziło się tylko jedno dziecko — chłopak. Nazywa się on Antarktyk Kiszela, a po raz pierwszy ujrzano go w styczniu 1948 roku z pokładu sowieckiego statku polarnego „Sawa”.

* * *

Dotychczas na całym świecie nie ma ani jednej, nawet średnio dokładnej mapy Antarktydy. Z 6.000.000 mil kwadratowych powierzchni tego kontynentu, zaledwie dziewięć dziesiątych jest dotychczas zbadanych i mniej o nich wiemy niż o księżycu oddalonym od naszego globu dwadzieścia razy dalej niż Antarktyda.

* * *

„Gigantyczna lodówka dla przechowywania żywności” — oto w jaki sposób prof. Plummer, naukowiec z Północy Afryki i badacz obszarów polarnych bieguna południowego — chciałby korzystać z Antarktydy. Gdyby tak wykorzystać Antarktydę — twierdzi prof. Plummer, — nie byłoby kryzysów żywnościowych w Europie. Przekonano się bowiem, że żywność na Antarktydzie przechowuje się przez czas nieokreślony. Członkowie wyprawy Byrd’a w r. 1947 spożyli posiłek, porzucony w lepiance przez innych badaczy przed sześcioma laty. Chleb, masło i mięso były tak świeże jak w dniu sprzedaży.

* * *

Choroby klatki piersiowej, nawet najgroźniejsze mogą być wyleczone w Antarktydzie, która jest w większej części rów-

nią o poziomie około 2.000 m nad poziom morza. Jak udało się ostatecznie stwierdzić jest to najzdrowsze miejsce na świecie, gdyż zarazki nie mogą żyć w panującym tam ustawicznie chłodzie. Proponowano nawet całkiem poważnie urządzenie tam sanatoriów na miesiące letnie. Jest tam korzystne oświetlenie słoneczne ponieważ dnie letnie są bardzo długie.

Kąt padania promieni słonecznych na południowym kole podbiegunowym wynosi około 47°, podczas gdy w Krakowie 16°33'. Przy czym trzeba dodać, że w wielu rejonach Antarktydy zachmurzenie jest bardzo małe.

* * *

Nie ma rdzewiejącego na biegunie południowym. Członkowie ekipy Byrd’a w czasie wyprawy naukowej natknęli się na wiatrak dla produkowania elektryczności, pozostawiony tam przed trzynastu laty przez jedną z poprzednich ekspedycji. Kręcił się jeszcze bez kropli oliwy. Powietrze tak zimne jak to, które panuje na Antarktydzie zapobiega gromadzeniu się wilgoci na częściach ruchomych.

* * *

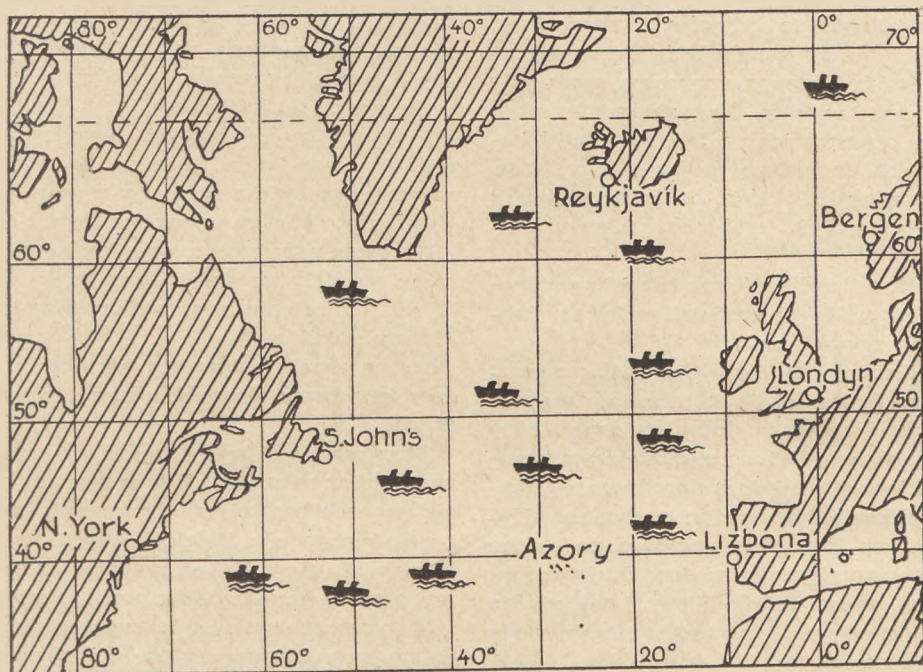
Na Antarktydzie nie można znaleźć drzew ani krzewów, ani nawet żadnego stworzenia lądowego większego niż małe owady.

Są tam natomiast góry o wysokości około 6.000 m, czynny wulkan Mount Erebus, wiatry do 200 km na godzinę, dostatecznie silne by odepchnąć okręt, ciepłe jeziora w „Shangri — La”, dolinach 450 km kwadratowych, najmocniejszego ptaka świata — 100 funtowego Emperor pingwina, pokład węgla kamiennego pod grubą powłoką lodu o 250 km od bieguna południowego, masę fok i wielorybów, wielkie ilości złota, srebra, manganu, miedzi, żelaza i molybdeny, w końcu sam biegun południowy na cyplu o wysokości ponad 3.000 m.

S. B.

Aktualności geograficzne

OKRĘTY METEOROLOGICZNE NA ATLANTYKU



Mapka przedstawia stałe położenie okrętów meteorologicznych na Północnym Atlantyku. Okręty te prowadzą i nadają drogą radiową obserwacje meteorologiczne co 3 godz., a ponadto służą one jako stacje ratunkowe dla rozbitek i stałe punkty radiowe, wskazujące drogę lotu samolotom przelatującym nad Atlantykiem.

Nowy kanał u stóp Kaukazu. Bogata i różnorodna jest przyroda kraju Stawropolskiego, leżącego u stóp wiecznie białych szczytów Kaukazu. Na południu, na zboczach szczytów górskich rozpościerają się łąki alpejskie oraz nieprzebyte dziewicze lasy. Poniżej, u podnóża gór, rozpoczyna się żyzna dolina rzeki Kubań i pola czarnocziemu, ciągnące się do samego płaskowzgórza stawropolskiego. Ale dalej ku północy krajobraz się zmienia. Na północno-wschodzie, przed łańcuchem jezior i bagien Manyczu, rozpoczynają się bezgraniczne obszary stepowe. Sieje się tu zboże i rozwinęła się hodowla bydła, a szczególnie hodowla owiec o długiej, jedwabistej wełnie, ale bogactwa tego wspaniałego

kraju można byłoby znacznie zwiększyć, gdyby nie odczuwany dotkliwie brak wody.

Dlatego w roku 1935 zatwierdzono projekt budowy Niewinnomyskiego kanału okrężnego, łączącego Kubań z Jegorłykiem.

W ciągu krótkiego okresu czasu przekopano kanał na przestrzeni dziesiątków kilometrów. Zbudowano 66-kilometrowy tunel oraz gigantyczną tamę żelbetonową na rzece Kubań.

Ostatnia wojna spowodowała czasowe wstrzymanie robót budowlanych na kanale. Dopiero po uwolnieniu kraju od okupantów wznowiono prace przy budowie kanału.

Latem ubiegłego roku woda rzeki Kubań przesiąknęła po raz pierwszy do pół

stawropolskich, a miasto Stawropol otrzymało prąd ze swistuchinowskiej siłowni wodnej, zbudowanej obok centrum kanału. Dopływ wody kubańskiej ożywi ogromne powierzchnie odłogów i nieużytków. Wzdłuż brzegu kanału będą się rozpościerać ogrody warzywne, wyrosną nowe sady owocowe i winnice. Obok zbiorników wodnych, utworzonych wzdłuż trasy wód kubańskich, powstaną potężne pasy leśne, które zatarasują drogę do żyznych stepów jęgorłykowskich zgubnym pałacym wiatrom.

Od kanału płyną liczne odnogi zaopatrujące w wodę najbardziej oddalone, bezwodne zakątki kraju.

Z Kubania do Jęgorłyku będzie corocznie napływać około 2 milionów metrów sześciennych wody, która potoczy się po kraju stawropolskim i podlegającym posusze rejonach obwodu rostowskiego. Następnie skieruje się ona po zachodnim Manyczu ku Donowi, zapelniając po drodze 2 ogromne zbiorniki wodne, dzięki czemu zmieni się radykalnie klimat i gospodarka tych bogatych, lecz pozbawionych wody obszarów.

Woda kubańska umożliwi w samym tylko dorzeczu Jęgorłyku nawodnienie 10 tys. hektarów gruntu.

Wkrótce przystąpi się do budowy całej sieci kanałów nawadniających, jak też kilku większych siłowni wodnych. Da to bezpośrednio nawodnienie dla przeszło 100 tys. hektarów ziemi.

Dla uzmysłowania sobie gigantycznego charakteru i ogromnego znaczenia kubańsko-jęgorłykowskiego systemu irygacyjnego dla rolnictwa, wystarczy wziąć pod uwagę, że terytoria będące w sferze wpływów tego systemu wynoszą 4 miliony hektarów, a więc 53% całego terytorium kraju stawropolskiego. Prócz tego system ten obejmuje jeszcze około 2 miliony hektarów gruntu, znajdujących się na obszarze obwodu rostowskiego i kraju krasnodarskiego.

Centrum przemysłu naftowego na Uralu.
Już w pierwszych latach po Wielkiej Re-

wolucji rozpoczęto na Uralu pod kierunkiem znakomitego znawcy źródeł naftowych Iwana Gubkina badania geologiczne mające na celu odkrycie nowych złóż ropy naftowej. Badania te wykazały, że na wschodnich terenach europejskiej części ZSRR istnieją poważne możliwości rozwoju przemysłu naftowego.

Pierwszy triumf spotkał poszukiwaczy na Północnym Uralu, gdzie w Uchcie z pod wiertniczego świdra trysnął pierwszy brudno-tłusty strumień „płynnego złota“.

Następne pozytywnie zakończone wiercenia nie dały na siebie długo czekać. - W wielkim rejonie, położonym między łańcuchem górskim Uralu a Wołgą, natrafiono na ropę, występującą tak obficie, że cały ten obszar otrzymał nazwę „drugiego Baku“.

Eksploatację tych terenów rozpoczęto już w roku 1934. W tym samym roku na terenach bogatej w żelazo, miedź, złoto i rudę manganową Baszkirii leżącej na terenach „drugiego Baku“, wydobyto pierwszą partię ropy dla celów przemysłowych.

Tymczasem geologowie przeprowadzali dalsze poszukiwania, które doprowadziły do odkrycia źródeł ropy w Żygulach pod Kujbyszewem, w dorzeczu rzeki Kamy, oraz w Syzrani i Bugurusłanie. Wreszcie Tujmazow okazał się terenem najbogatszych źródeł naftowych na wschodzie.

W okresie drugiej wojny światowej natrafiono na dalsze źródła w rejonie Baszkirii, oraz w warstwach dewońskich nad Wołgą. W ten sposób między Wołgą a Uralem powstało drugie po Baku centrum przemysłu naftowego w ZSRR.

Ostatnio wprowadzono tutaj na wielką skalę wtórne metody wydobywania, dające jak wykazała praktyka doskonałe rezultaty. Stosowanie tej metody polega na t. zw. wierceniu „stożkowym“ z jednego punktu ukośnie w różne strony 6 do 8 szybów.

Szybkość wiercenia nowych szybów w roku 1948 wzrosła w porównaniu z przedwojennym rokiem 1940 o 28%.

Jednocześnie dzięki zastosowaniu nowych urządzeń technicznych, wydajność pracy w przemyśle naftowym znacznie wzrosła.

W trzecim decydującym roku planu pięcioletniego przemysł naftowy ZSRR plan na rok 1948 wypełnił w 108%. Globalna produkcja ropy naftowej wzrosła w tym roku o 13%. Natomiast na wschodnich terenach wydobycie nafty wzrosło w porównaniu z rokiem 1947 o przeszło 19%, zaś zakres robót wiertniczych zwiększył się o 1/3. Szczególnie wydajnie pracują szyby okręgu Nadwołżańskiego, który dostarcza obecnie 16 razy więcej ropy niż w roku 1940. Wydobycie ropy w roku 1948 przekroczyło tutaj cyfry produkcji przewidziane na rok 1950.

Również i rafinerie nafty przekroczyły plan 1948 roku, zwłaszcza w dziedzinie produkcji benzyny samochodowej, nafty ligroiny. Zastosowanie w rafineriach radzieckich nowych technologicznych procesów destylacji gwarantuje im o wiele większą wydajność, niż szeregu fabrykom amerykańskich koncernów naftowych.

S. B.

Radzieckie połowy wielorybów. Do Odesy powróciła z wielomiesięcznej podróży do Antarktydy radziecka flota wielorybnicza „Sława”. Składa się ona z okrętu dowódcy i 12 statków wielorybniczych, wyposażonych w najnowocześniejszy sprzęt techniczny.

Była to już trzecia wyprawa radziecka na połów wielorybów i jak poprzednio dwie zakończyła się pełnym powodzeniem, mimo wyjątkowo w tym roku niesprzyjających warunków (burze, góry lodowe).

Była to zasługą młodych harpunników, absolwentów szkoły wielorybniczej w Odesie, którzy pobili norweski rekord połowu wielorybów na dobę i przekroczyli plan połowów o 31%.

Półów wielorybów przestał być monopolem Norwegów, strzegących do tej pory zazdrośnie tajemnicy umiejętności swoich wielorybników.

Nowe życie na dalekiej północy. Na najdalej na północ położonym terytorium ZSRR, wzdłuż brzegów Oceanu Lodowego, żyją Nieńcy.

Zamieszkują oni tam trzy okręgi narodowe: Nieniecki, Jamał-Nieniecki i Tajmyrski (Dołgano-Nieniecki).

Okręg Jamał-Nieniecki położony jest na północy Syberii, przy ujściu rzek Ob i Taz, na półwyspach Jamał, Jawaj i Gydań. Północna część okręgu to tundra, która na południu przechodzi w leśną tundrę. Klimat jest tu bardzo surowy. Na głębokości 50—100 cm ziemia jest stale zmarznięta. Zima polarna trwa tutaj 8—9 miesięcy. W czerwcu, pod kępami trawy, leży jeszcze śnieg. Lato jest krótkie, ale słoneczne.

W okręgu tym po rewolucji osuszono tereny błotniste, założono stacje rolnicze, po raz pierwszy zaczęto użyźniać glebę. Wyhodowano szybko dojrzewające gatunki jęczmienia, pszenicy, owsa. Oprócz tych roślin udają się tutaj kapusta, ziemniaki, groch, fasola.

Oprócz tradycyjnej hodowli reniferów, posiadają obecnie Nieńcy bydło rogate, konie, owce i świnie. Rozwinęło się rybostwóstwo i przemysł futrzany.

Na północy europejskiej części ZSRR, między rzeką Mieżen a północnymi zboczami Uralu, znajduje się drugi obszar zamieszkały przez Nieńców — Nieniecki okręg narodowy.

I tutaj warunki naturalne są ciężkie. Nie przeszkadza to jednak stałemu rozwojowi przemysłu i polepszaniu warunków życia. Zbudowano 13 szpitali, uruchomiono 38 poradni lekarskich i 5 ambulatoriów. W stolicy okręgu Narijan-Marze powstały pierwsze szkoły, teatr, kino, muzeum. Zorganizowano 27 kolchozów hodowli reniferów i 30 kolchozów rybno-łowieckich. Nad brzegami morza Karskiego, morza Barentsa i Białego powstało wiele fabryk przetworów rybnych i zmotoryzowanych stacji połowu ryb, posiadających pierwszorzędne urządzenia techniczne.

Równie pomyślnie rozwija się trzeci nieniecki okręg narodowy na półwyspie Tajmyr. Otworzono tam wiele szkół, szpitali, bibliotek a okręg daje państwu wiele futer i dziesiątki tysięcy ton ryb najlepszego gatunku.

Człowiek stwarza oazy na pustyniach.

Już w roku 1929 rozpoczęto w ZSRR nawadnianie terenów piaszczystych. W latach poprzedzających wojnę nawodniono wielkie obszary pustynne w Azji Środkowej, zwłaszcza w republikach: Uzbekiej, Turkmeńskiej i Kazachskiej. Między innymi wybudowano tutaj Wielki Kanał Fergański o długości 275 kilometrów.

Walka człowieka z przyrodą polega tutaj na nawadnianiu suchych terenów stepowych lub pustynnych, względnie na sadzeniu odpowiednich roślin, celem umieszczenia lotnych — ustawicznie wędrujących z wiatrem — piasków. W ten sposób zdobywa się nowe tereny dla planowej gospodarki człowieka.

Do roku 1937 umocniono w ZSRR 50.000 hektarów ruchomych piasków w rejonach: Buchary, Chiwy, Czardżou, Termeza i Fergany, umiejscowiono 11.000 wydym piaszczystych w Republice Turkmeńskiej, oraz utworzono strefę obronną o długości 402 km wzdłuż rzeki Amu-Daria. Uczony radziecki Dzierżawin wyhodował nieistniejącą dotąd roślinę, łączącą w sobie cechy uprawnego sorgo i długokoronnej trawy wieloletniej, wyrastającej latem, nawet przy zupełnym braku deszczów — do wysokości 3 m. Pod koniec powojennego pięcioletniego okresu gospodarczego (w roku 1950) „poskramiacz piasków“ zajmie powierzchnię 20.000 hektarów.

Na piaszczystych pustyniach Azji Środkowej, dzięki tej właśnie trawie powstaje baza paszowa dla bydła. Już teraz stada owiec karakulowych i merynosowych, krów i koni pasą się na terenach, na których niedawno ciągnęły się kilometrami nieurodzajne piaski i pustynne stepy.

Wodociąg na pustyni. Ostatnio oddano do użytku nową magistralę wodociągową o długości 48 km, przecinającą lotne piaski pustyni Kara-Kum. Magistrala zaopatruje w wodę robotników przemysłu naftowego i kopalni starki w Turkmenistanie.

Dotychczas do Darwazińskich kopalni starki wodę dostarczano samolotami. Obec-

nie prace nad przeprowadzeniem tam rurociągów są już na ukończeniu.

Projektuje się również budowę wodociągu o dużej pojemności do miasta Krasnowodzka, który będzie przebiegał na przestrzeni około 250 kilometrów.

Odkrycia rosyjskie w Antarktydzie.

W Leningradzie staraniem Towarzystwa Geograficznego odbyło się otwarcie wystawy poświęconej rosyjskiej ekspedycji do Antarktydy w latach 1819—1821.

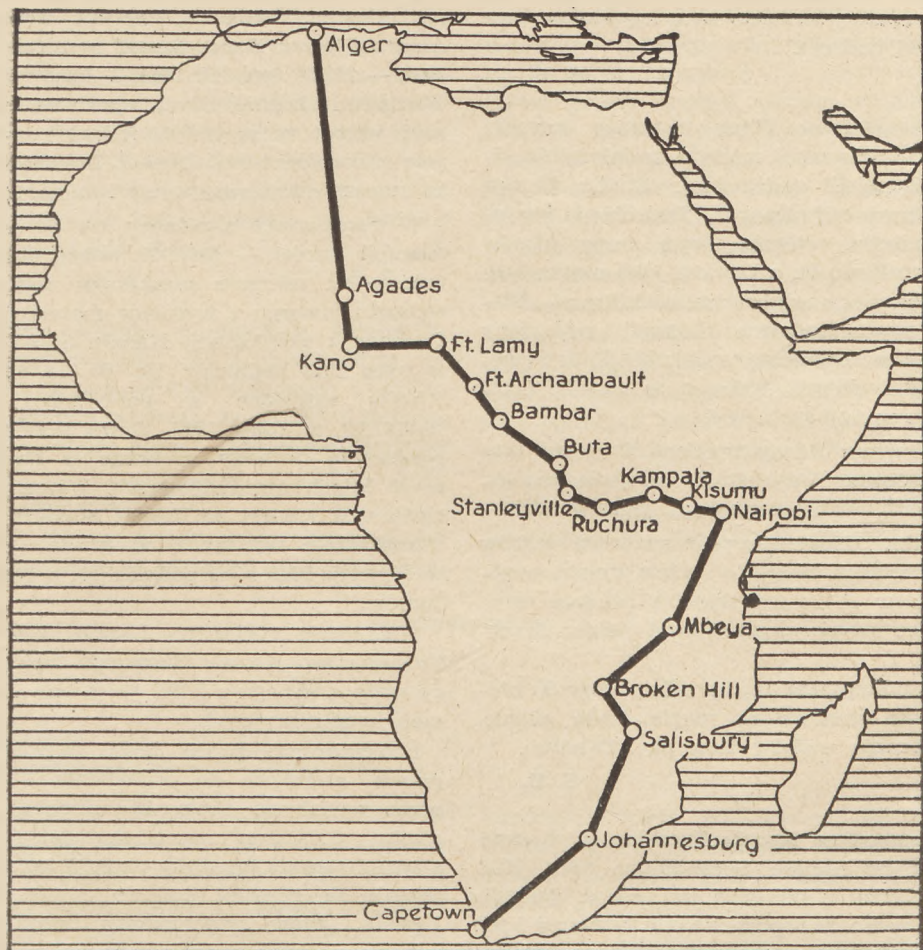
Wśród eksponatów wystawy znajdują się stare mapy południowego kontynentu, oraz materiały związane z pracami ekspedycji rosyjskiej w Antarktydzie. Wystawione dokumenty wykazują, że wyprawa Rosjan przebywała na terenach na południe od 60 równoleżnika, półtora raza dłużej niż ekspedycja Cooka i poczyniła tam szereg odkryć, które uszły uwagi angielskiego podróżnika.

185 rocznica śmierci wybitnego badacza podbiegunowego. 1 stycznia 1949 roku minęło 185 lat od śmierci wybitnego rosyjskiego badacza okolic podbiegunowych porucznika floty Charitona Łaptiewa. Ekspedycja Berynga zawdzięczała swe sukcesy w znacznym stopniu energii i odwadze kierowników 2 jej oddziałów, braci stryjecznych Charitona i Dymitra Łaptiewych. Imieniem ich nazwane zostało morze na Oceanie Lodowatym, na północ od ujścia Leny, bowiem Chariton Łaptiew pierwszy zbadał szczegółowo zachodnie wybrzeża tego morza. Odkrył on zatokę, którą nazwał „Nordvig“ oraz wyspy „Przemienienia“. Zmuszony do przezimowania w tej okolicy, podjął on na wiosnę nową próbę przedostania się na północ, lecz statek jego rozbił się o górę lodową. Pomimo utraty statku Chariton Łaptiew kontynuował swe badania brzegów, posuwając się wzdłuż lądu.

W okresie 3-letnim zdołał on opisać niezbadaną dotychczas wschodnią część półwyspu Tajmyr, którego brzeg nazwano jego imieniem.

Uczestnik oddziału Łaptiewa, Siemion Czeluskin odkrył najbardziej na północ

NOWA DROGA SAMOCHODOWA W AFRYCE



W latach 1940 do 1942 wybudowano dla transportów wojskowych prowizoryczną drogę samochodową, biegnącą z Kapstadu przez Nairobi do Algieru. W ten sposób po raz pierwszy w dziejach Afryki połączono drogą lądową części południowe tego kontynentu z północnymi, położonymi nad morzem Śródziemnym. Obecnie poprawia się nawierzchnię tej drogi, buduje się stacje obsługi, ratunkowe i radiowe.

wysunięty punkt Azji — przykład Czeluskin. Praca Łaptiewa o ekspedycji na Kamczatkę, świadczy o dużej wiedzy naukowej badacza.

S. B.

Geograficzne filmy naukowe zajmują obecnie poważne miejsce w dziedzinie kinematografii radzieckiej. Studio filmów naukowo-technicznych „Podróże po kraju” wypuściło ostatnio nową serię filmów geograficznych, z których jako najbardziej interesujący należy wymienić film pt. „Biała plama lodowca Sagan”, wykonany przez uczestników wysokogórskiej ekspedycji badającej lodowce w górach Tiań-Szań w Azji środkowej.

Centrum Karagandzkiego Zagłębia Węglowego w Kazachstanie jest tematem innego filmu naukowego pt. „Karaganda”.

Film „Ciepłe jezioro” przenosi widzów do republiki Kirgiskiej, gdzie wysoko w górach w skalistym zagłębiu istnieje słynne ze swych ciepłych wód jezioro Issyk-Kul.

Z półwyspem Tajmyrskim, który do niedawna stanowił na mapie białą plamę, zapoznaje widzów film pt. „Tajmyr”.

S. B.

Tranzyt na Kanale Sueskim. Ruch statków na Kanale Sueskim w roku 1948 przeważał z południa na północ, głównie z powodu transportów ropy naftowej i jej pochodnych, co stanowiło przeszło 3/4 całości przewozów. Wszystkie kraje, eksploatujące ropę z wyjątkiem wysp Bahrein w Zatoce Perskiej, miały swój udział we wzmożonym eksporcie via Suez. Dotyczy to w szczególności Arabii Saudyjskiej.

Na drugim miejscu w transportach przechodzących przez kanał stały płody rolne pochodzące głównie z Australii. Tranzyt Australii przez Kanał Sueski wyniósł XI. 1947 — 24.000 ton, XI. 1948 — 159.000 ton. Wśród innych artykułów stwierdzono również wzrost transportów, jednakże przewóz minerałów i metali spadł. Dotyczyło to także przewozów węgla, juty i mięsa.

W transportach z północy na południe nastąpił wzrost — (947.000 wobec 659.000 ton) — w zakresie produktów rolnych, cementu, maszyn i wyrobów metalowych. Dochody z eksploatacji Kanału Sueskiego w roku 1948 podniosły się do 18.382.900 funtów egipskich w porównaniu do 12.818.500 w roku 1947. Cyfra powyższa przekracza dochody uzyskane w najlepszych latach przedwojennych. Wzrost dochodów za tranzyt na Kanale Sueskim systematycznie wzrasta i od grudnia 1948 do stycznia 1949 roku podniósł się o 149.000 funtów.

Wzmoczenie ruchu na Kanale, zmusiło Towarzystwo Kanału Sueskiego do opracowania siódmego z kolei programu ulepszeń konstrukcyjnych.

Projektowane prace będą prowadziły przede wszystkim do pogłębienia kanału przez wydobycie około 13 milionów m³ piasku i 600.000 m³ materii skalistej. Prace z tym związane trwałyby około 5 lat. Projektuje się również budowę odgałęzienia Kanału, które zapewniłoby bezpieczne mijanie się tankowców z ropą naftową.

Oprócz powyższych ulepszeń planuje się pogłębienie przystani „benzynowej” obok jeziora Timsah, oraz rozbudowę portu w Port-Saidzie. Ostatnio rząd egipski domaga się od Towarzystwa Kanału Sueskie-

Czy zapłaciłeś już prenumeratę

„POZNAJ ŚWIAT”?

go płaenia 500.000 funtów rocznie zamiast dotychczasowych 300.000 tysięcy. Obecnie pomiędzy przedstawicielami rządu egipskiego i Towarzystwa trwają pertraktacje, gdyż Egipt wysuwa żądanie swobodnego przejazdu dla statków i stworzenia personelu Kanału złożonego z Egipcjan. Żądania Egiptu napotykały na ostry sprzeciw Towarzystwa, które uważa, że rząd egipski przeciwstawia się polityce eksploatatorów Kanału.

S. B.

Nowe książki o morzach polarnych. Uczony rosyjski, Włodzimierz Wize — znany badacz terenów polarnych i uczestnik szeregu wypraw arktycznych opracował ostatnio nowe, rozszerzone wydanie swego kapitalnego dzieła pt. „Morze Arktyki Radzieckiej“.

Już od dwudziestu kilku lat Rosjanie przeprowadzają planowe badania mórz

i ziem Arktyki, zakładając w najbardziej na północ wysuniętych punktach stacje meteorologiczne i naukowo-badawcze. Ich naukowe osiągnięcia arktyczne są niewątpliwie bardzo poważne.

Pod koniec drugiej wojny światowej dało się zaobserwować żywe zainteresowanie się Arktyką przez Stany Zjednoczone i Anglię. Zainteresowanie to, jak podkreśla Wize, nie jest spowodowane jedynie chęćmi przeprowadzenia arktycznych badań naukowych.

W ostatnich latach ukazało się w ZSRR szereg prac naukowych poświęconych radzieckim osiągnięciom naukowym w Arktyce. Z najważniejszej literatury należałoby wymienić książkę Karelina pt. „Morze Łaptiewych“, pracę Tarbiejewa pt.: „Morze Łaptiewych i jego wybrzeża“, oraz publikację Berga wydaną pt. „Odkrycie Klamczatki i ekspedycja Berynga“.

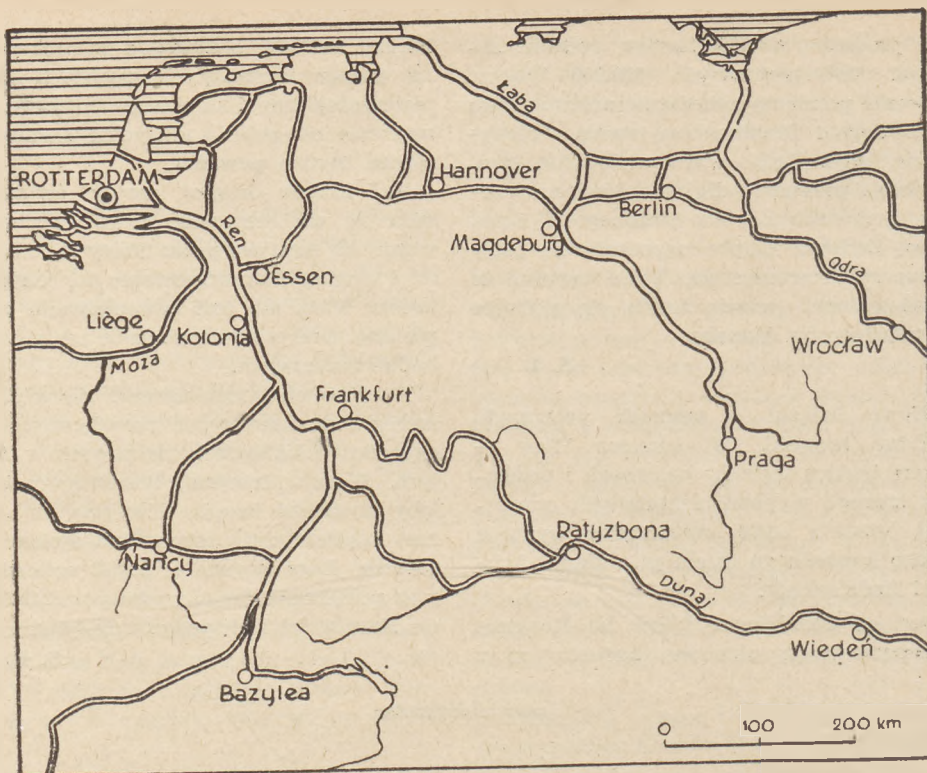
S. B.

Świat w liczbach

Rotterdam. Byłoby błędem mówić o porcie nie nie wspomniawszy o jego zapleczu gospodarczym. Rotterdam jest portem związanym z Zagłębiem Ruhry, okręgami Badenii i Hesji. Ren, w delcie którego leży Rotterdam, ma połączenia kanałami z rzekami: Wezerą, Elbą, Odrą z jednej strony oraz Rodanem, Sekwaną i Loarą z drugiej strony. Umożliwienie żeglugi na Renie na odcinku Bazylea — Jez. Bodeńskie daje obok Szwajcarii dostęp Austrii do morza Północnego; projektowany kanał Ren — Dunaj, gdyby nie wybuch wojny, ukończony byłby już w roku 1940; połączyłby drogę wodną, Morze Czarne z Morzem Północnym. Jest też w projekcie zbudowanie kanału, któryby połączył Mozę z Renem w okolicach Duisburga, (jeden z największych portów rzecznych na Renie). Nie byłoby to korzystne dla Rotterdamu, gdyż

wzrosłaby wtedy konkurencyjność Antwerpii. Ostra rywalizacja między tymi dwoma portami, która miała miejsce przed wojną, dziś osłabła.

Dogodne położenie Rotterdamu spowodowało, że służył on już w XIV i XV wieku jako port wyładunku wełny angielskiej. Rozwój jego właściwy datuje się dopiero od XIX wieku, od chwili, gdy Ruhra jako ośrodek przemysłu ciężkiego zaczęła odgrywać poważniejszą rolę. Rotterdam przed II wojną światową był największym portem kontynentu i trzecim co do wielkości portem świata. Obróty towarowe jego wynosiły w 1938 r. 42 mil. ton, z czego 3/4 było towarów tranzytowych, głównie węgla z zagłębia Ruhry i rudy dla zagłębia Ruhry; drobnica dla Szwajcarii i Niemiec ilościowo nie była znaczna.



Połączenia wodne z Rotterdamem.

Bombardowania alianckie w roku 1940, a przede wszystkim perfidne zniszczenie portu przez ustępujących Niemców w sierpniu i wrześniu 1944 roku spowodowały, że obroty Rotterdamu w 1946 roku wyniosły zaledwie 1/5 tego co w roku 1938. Szybka odbudowa urządzeń portowych spowodowała, że już dziś mówi się o niewystarczającej ilości towarów, które mogłyby być przeładowywane w porcie. Obrót portu Rotterdam w porównaniu z innymi portami wynosił:

	1938	1947
	w tys. ton	
Rotterdam	42.300	11.600
Antwerpia	23.500	21.300
Hamburg	25.740	6.040

Wraz z odbudową postępuje modernizacja urządzeń przeładunkowych, co jest

ważnym czynnikiem na przyszłość, przy konkurencji z Antwerpią. Rotterdam liczy dziś 616 tys. mieszkańców, jest bowiem też ważnym węzłem kolejowym, centrum życia finansowego, kulturalnego i t.d.

Przyszłość Rotterdamu tkwi w wyspecjalizowaniu się tego portu w przeładunkach towarów płynnych, a przede wszystkim ropy naftowej. Wiele firm o znaczeniu światowym wykupuje lub wydzierżawia tereny w porcie i buduje ogromne zbiorniki oraz urządzenia pompowe na ropę, olej gazowy, benzynę i inne. Ruch statków w porcie wzrasta z każdym dniem, dziś już 116 linii regularnych wiąże Rotterdam ze światem. (Antwerpia 110).

O tym, że Rotterdam już zaczyna dorównywać Antwerpii, świadczy zestawienie

ilości statków rejestrowanych w obu portach:

	I półr.		
	1938	1947	1948
Rotterdam	15.360	5.974	3.947
Antwerpia	11.762	8.013	4.200

Tranzyt dla Zagłębia Ruhry jest bardzo ważną pozycją w obrotach towarowych portu Rotterdamu, wynosi on 1/2 obrotów w roku 1938, gdy natomiast w 1947 r. przedstawiał się następująco:

Tranzyt rudy w 1947 roku wynosił 1/20 ilości z roku 1938. Tranzyt węgla w 1947 roku wynosił 1/10 ilości z roku 1938.

Handel Zagraniczny Szwecji. Jako uzupełnienie do artykułu o Szwecji (nr 4/48, „Poznaj Świat” podajemy najnowsze dane dotyczące handlu zagranicznego Szwecji.

	1939	1947	1948
Import ogółem	2.498,7	5.221,5	4.854
Eksport ogółem	1.888,6	3.239,8	3.964
Bilans handlowy			
aktywny	—	1.981,7	—
pasywny	610,1	—	890

Import szwedzki, który osiągnął w roku 1947 rekordową cyfrę 5,22 miliarda koron, spadł w roku 1948 o około 7% czyli o 367 milionów koron. W tym samym czasie eksport wzrósł o 22,5%. Pozwoliło to na zmniejszenie pasywnego bilansu handlowego z prawie 2 miliardów koron w roku 1947 do około 890 milionów koron. W ostatnich miesiącach roku 1948 uzyskano nawet, po raz pierwszy od 3 lat, nadwyżkę eksportową.

Obroty handlowe z Polską uległy znacznemu zwiększeniu. Import z Polski wzrósł ze 173,4 mil. koron w roku 1947 do 264,8 mil. koron w roku 1948. Eksport zaś z 98,9 mil. koron w roku 1947 do 143,9 mil. koron 1948. Pod względem importu znaj-

duje się Polska na 4 miejscu po W. Brytanii, St. Zjednoczonych i Belgii, a pod względem eksportu na 10 miejscu.

Przemysł Uzbekistanu w roku 1948. Uzbekistan, kraj bawełny, ryżu, wina i owoców, posiada też stale rozwijający się przemysł.

Przedwojenny ogólny poziom produkcji został przekroczony już w r. 1947. W roku 1948 wzrósł o dalsze 13%. W porównaniu z rokiem 1947 produkcja stali wzrosła o połowę, produkcja walcówki prawie dwukrotnie a wydobyte węgla 2,5 krotnie. Ropy naftowej wydobyto więcej o 1/3. Przemysł budowy maszyn we wszystkich dziedzinach oddał do użytku bezmała dwa razy więcej produktów niż w r. 1947. O blisko połowę więcej wzrosła produkcja nawozów sztucznych.

W roku 1948 uruchomiono w Uzbekistanie, oprócz wielu innych zakładów przemysłowych, farchadzką siłownię wodną — jedną z największych w ZSRR.

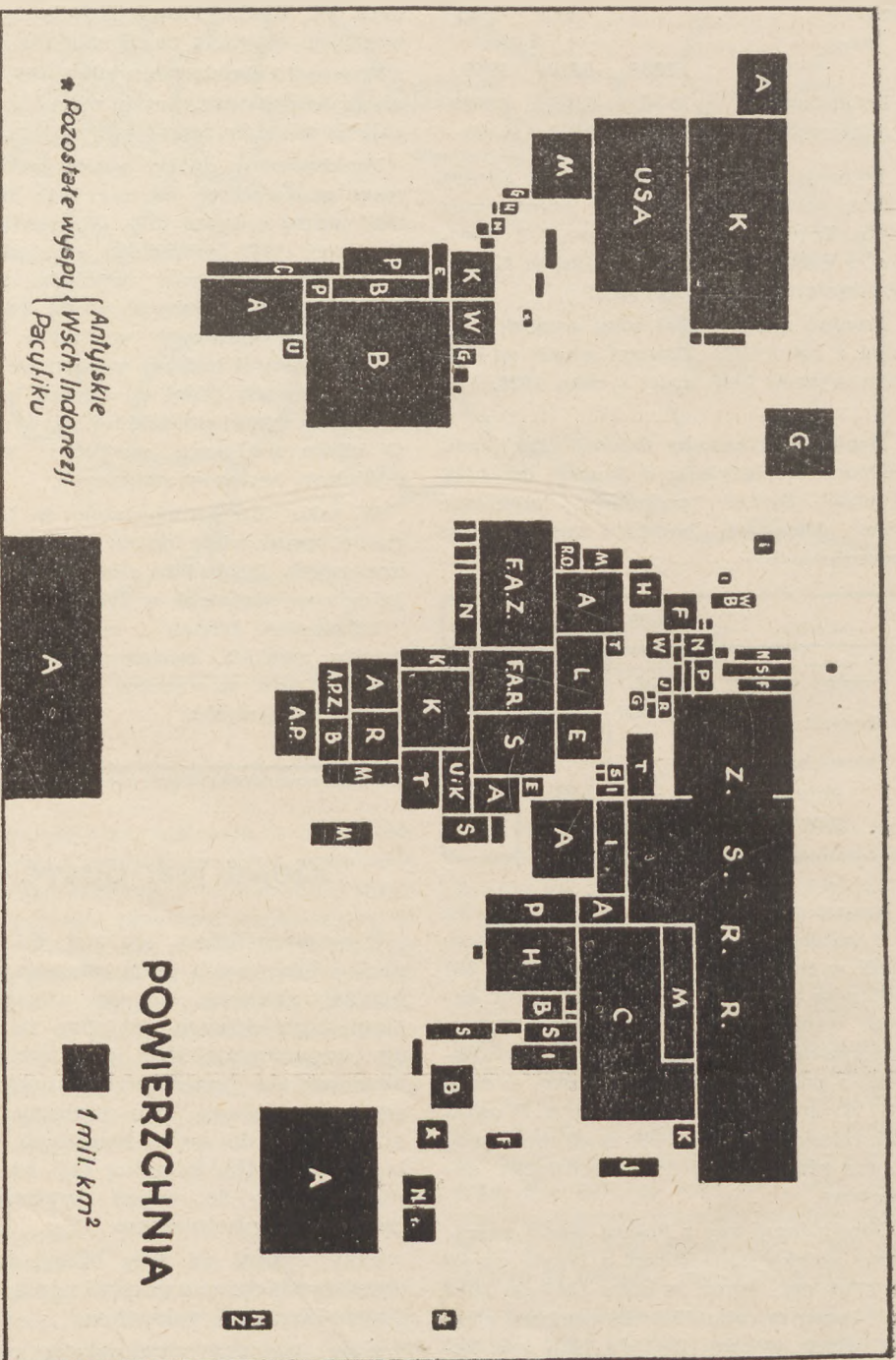
Uzbekistan, biedna i zacofana kolonia czasów carskich, zaopatruje dzisiaj cały obszar ZSRR w wyroby swojego nowoczesnego przemysłu.

Ziemi jest dosyć

Przyzwyczailiśmy się już do zielonych i brązowych plam naszego globu, przyzwyczailiśmy się do czerwonych plam największych centrów zaludnienia, przyzwyczailiśmy się również do alarmów na temat przeludnienia naszej starej ziemi. Nie możemy tylko przywyknąć do wojen toczonych o rynki zbytu, naftę, bawełnę czy kauczuk, jak również do wojen wywołanych rzekomo przeludnieniem.

Przyjrzyjmy się więc bliżej, jak się przedstawia sprawa przeludnienia i przesłtrzeni życiowej człowieka.

Kulę ziemską zamieszkuje obecnie około 2,2 miliarda ludzi. Liczba nie jest



zbyt wielka, jeśli weźmie się pod uwagę, że daje ona średnią gęstość zaludnienia 14 ludzi na km², przy ogólnej powierzchni lądów około 150 mil. km². Gęstość zaludnienia wzrośnie jednak, gdy wyłączymy tereny nienadające się do zamieszkania, jak obszary polarne i wysokogórskie. Mimo to słyszy się ciągle, że ludzie duszą się na ziemi z braku miejsca. Przyczyną tego jest pewna nieregularność w osiedleniu się. Bo oto około 65% ludności zamieszkuje zaledwie 10% powierzchni lądów, gniotąc się na niewielkich stosunkowo obszarach Chin właściwych, Japonii, Indii Nadgangesowych, Zachodniej i Środkowej Europy, na Jawie, w delcie Nilu, itp. Na ziemiach tych gęstość zaludnienia przekracza przeważnie 100 mieszkańców na 1 km², a nieraz dochodzi do przeszło 800 mieszk. na 1 km², jak np. w niektórych obszarach Chin. Wszędzie tu każda pięćdziesiąta ziemi jest skrzętnie wykorzystana. Od wschodu do zachodu słońca pochyłają się plecy pracowitych rolników nad kłóściami ryżu, od wschodu do zachodu słońca gdać traktory na żyznych polach Ukrainy i nocą zjeżdżają windy w mroczne sztolnie Górnego Śląska i Lancashire'u. Tutaj ludzie w pocie czoła, eksploatują bogactwa ziemi do granic możliwości, i podnoszą krzyk o ciasnocie, przeludnieniu i widmie Wielkiego Głodu.

A tymczasem zaraz obok w sawanach Afryki, na pampasach Ameryki i wielkich przestrzeniach Australii sporo jest jeszcze ziemi nietkniętej przez pług i wiertło górnicze. Można tu całymi nieraz dniami wypatrywać bezskutecznie twarzy ludzkiej.

Te wielkie dysproporcje w rozmieszczeniu ludności na świecie przejrzyście ilustrują załączone dwa diagramy. Spójrzmy na nie. Pierwszy przedstawia w sposób schematyczny powierzchnie poszczególnych krajów, a drugi ich ludność. Jeśli oba te diagramy porównamy, zauważymy od razu, że wielkie czarne plamy Ameryki, Afryki

i Australii z diagramu „Powierzchnia“, giną, gdy rzucimy okiem na diagram „Ludność“. Europa natomiast przeciwnie, z niewielkiej plamki na rys. 1, urasta do olbrzymich rozmiarów na rys. 2. Azja w obu wypadkach pozostaje prawie w obrazie ogólnym niezmienną, a jedynie w jej granicach ulegają zmianie Chiny, Indie i Japonia. To wskazuje na to, że Afryka, Ameryka i Australia są kontynentami o niedoborze ludności, podczas gdy Europa jest przeludniona, a Azja jest ludnością nasycona.

Kontynent	Ludność w mil. w 1939 r.	Pojemność ludności w mil. wg Fischera	Niedoludnienie w mil.
Afryka	154	1.650	1.496
Ameryka Pd.	90	1.200	1.110
Ameryka Płn.	181	800	619
Australia	11	280	269
Azja	1.161	1.700	539
Europa	537	570	33
Ogółem	2.134	6.150	4.066

Jak widać z załączonej tabelki ziemia jest zaludniona zaledwie w 1/3 swoich możliwości, a według innych obliczeń w 1/4 (Penck szacuje pojemność ziemi na 8—9 miliardów).

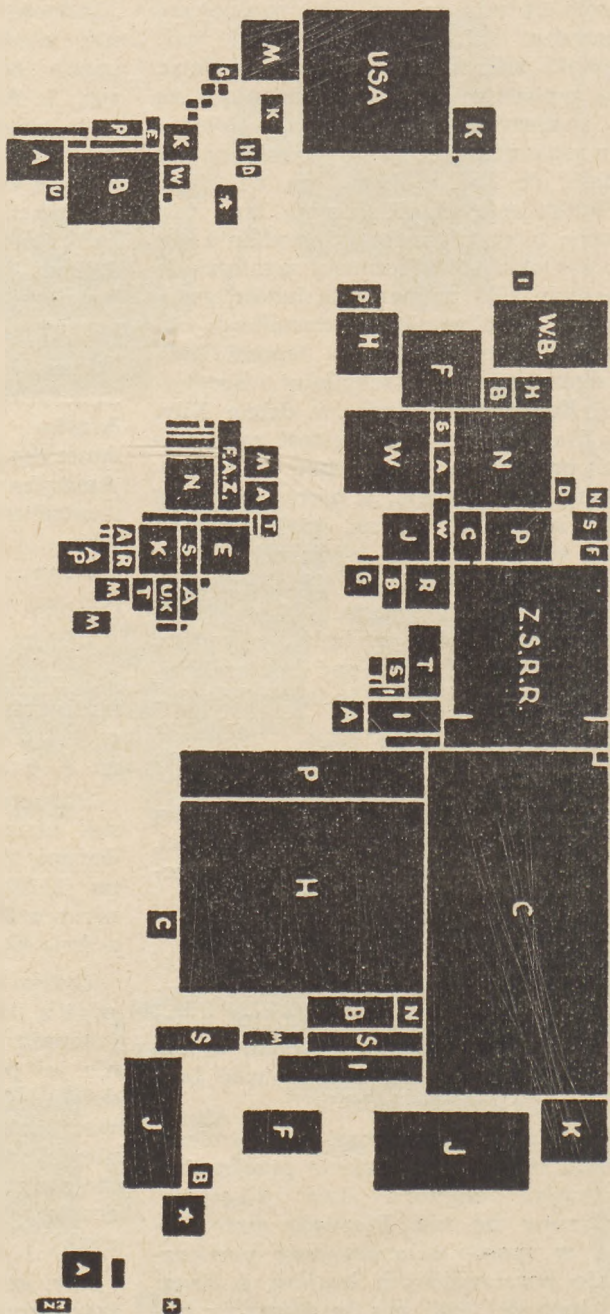
Statystykę powyższą należałoby jednak uzupełnić jeszcze wiadomością, że Europa Zachodnia jest już przeludniona (117%), Chiny i Japonia są zaludnione w 85%, Europa Wschodnia w 58%, a Azja Pd.-Zach. i Afryka Płn. w 53%.

Cyfry te mimo wszystko są płynne, gdyż z jednej strony nauka i technika pomnaża płodność ziemi i przystosowanie jej pod uprawę (nawozy sztuczne, dobór selekcyjny nasion, sztuczne nawadnianie itp.), z drugiej zaś strony niepoohamowana i bezplanowa eksploatacja ziemi zupełnie ją wyjaławia (np. erozja gleby w Stanach Zjednoczonych).

Jak sztucznie można zwiększyć obszar uprawny i urodzajność ziemi niech świadczy fakt, że 13% ogólnej powierzchni rolnej jest sztucznie nawadniane

* Pozostałe wyspy { Antylskie
Wsch. Indonezji
Pacyfiku

LUDNOŚĆ
10 mil. mieszk.



Ziemi jest dosyć (rys. 2).

Wg UNESCO Courier 1949

i żywi 25% całej ludności. Tereny te przed nawodnieniem były całkiem nieużytecznymi.

Drugim ważnym problemem ebok podniesienia wydajności ziemi jest sprawiedliwy podział jej płodów. Jeszcze teraz, w pewnych krajach nadwyżki pszenicy topi się w morzu, kawał cpala lokomotywy, a cukrem karmi trzodę chlewną i konie, podczas gdy w innych państwach ludzie cierpią niedostatek tych samych produktów. Żywności jak się okazuje jest dosyć dla wszystkich,

a zasadniczym problemem jest zagadnienie rozdziału.

Reasumując powyższe dochodzimy do wniosku, że ziemi nie brakuje, brak natomiast tylko zgody między narodami i planowej gospodarki. Ludzie duszą się na niewielkich skrawkach swoich krajów, toczą zacięte wojny o międę, a bariery przeciwmigracyjne strzegą żyznych pustkowi.

Przeludnienia więc na razie nie obawiamy się, potrzebne są tylko nauka, praca i sprawiedliwy pokój. **L. R.**

J. M., Warszawa

Islandia

1. HISTORIA

Islandia jest wielką wyspą¹⁾ na północnym Atlantyku, w pobliżu koła podbiegunowego. Islandia leży między 62° 24' a 66° 32' półn. szerokości geograficznej i 13° 30' a 24° 32' długości geograficznej zachodniej.

Pierwsi koloniści przybyli do Islandii z Norwegii w 874 r. W latach 930—1262 Islandia była niezależną republiką; w 1262 r. została zmuszona do podpisania traktatu o unii personalnej z Norwegią. W 1380 r. Islandia wraz z Norwegią dostała się pod panowanie królów duńskich. Wciąż jednak, chociaż w coraz słabszej walce przeciw despotyzmowi duńskiemu, Islandia utrzymywała część swoich instytucji państwowych. W XIX wieku w wyniku ruchów niepodległościowych odzyskiwała Islandia stopniowo niezależność, a w 1918 r. podpisała unię personalną z Danią na lat 25 już jako państwo suwerenne.

Po zajęciu Danii przez Niemców w 1940 r., Islandia była chwilowo okupowana przez Wielką Brytanię, a następnie przez Stany Zjednoczone. Po-

nieważ w 1943 r. wygasł traktat z Danią o unii personalnej, w maju 1944 r. plebiscyt przeprowadzony w Islandii przy 98,6% głosujących, 97,3% głosów zdecydował o rozwiązaniu unii personalnej z Danią, a dnia 17. VI. 1944 Islandia przez referendum uchwaliła nową konstytucję republiki islandzkiej.

2. USTRÓJ

Na czele republiki islandzkiej stoi prezydent wybierany co 4 lata. Władzę ustawodawczą sprawuje dwu izbowy parlament, tzw. Althing, składający się z 52 posłów. W Izbie Wyższej zasiada 1/3 posłów wybieranych spośród ogółu posłów na wspólnym posiedzeniu obu izb parlamentu. Obie Izby mają równe kompetencje. Jest to najstarsza instytucja Islandii, gdyż powstała ona już w 930 r. W Althingu są reprezentowane po ostatnich wyborach dn. 30. VI. 46 r. następujące partie polityczne:

Partia niepodległościowa	20 miejsc
„ postępową	13 „
„ socjalistyczna	10 „
„ pracy	9 „

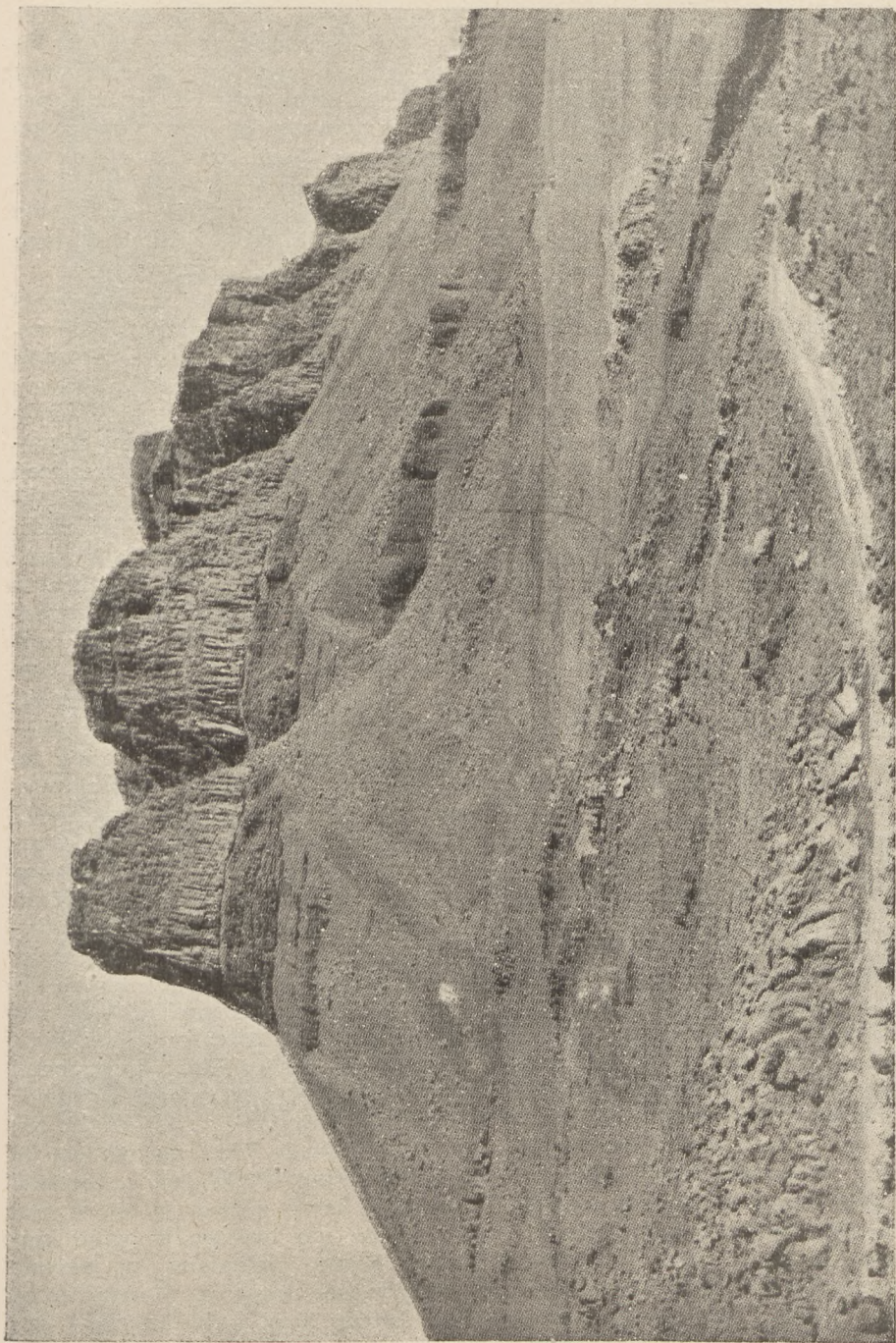
Razem 52 miejsc

¹⁾ Pod względem wielkości powierzchni 16 z kolei na świecie.



Lodowce centrum Islandii.

Fot. Goetel



Podobne do zamków skały Thyrill w Hvalfjörður.

Fot. Meering

Partia niepodległościowa jest partią konserwatywną, grupującą w swych szeregach sfery posiadające, przemysłowo-handlowe i rybaków. Partia postępową jest partią farmerską. Partia pracy jest odpowiednikiem socjaldemokratycznych partii w Zachodniej Europie. Partia socjalistyczna została utworzona przez lewy odłam partii pracy i komunistów. Partia ta ma duży wpływ na powstałą niedawno w związku z powstawaniem przemysłu w Islandii i przesunięciem ludności do miast, klasę robotniczą i związki zawodowe.

Władza wykonawcza spoczywa w rękach prezydenta z podległym mu gabinetem ministrów. Obecny gabinet jest koalicyjny (partii niepodległościowej, partii postępowej i partii pracy). Gabinet składa się z premiera i 6 ministrów (Spraw Zagranicznych, Przemysłu, Komunikacji, Sprawiedliwości i Spraw Społecznych, Oświaty, Finansów i Handlu). Ministrowie są odpowiedzialni przed Althingiem.

Administracyjnie Islandia dzieli się na 16 okręgów i 10 okręgów miejskich.

3. ZIEMIA

Islandia jest wyspą górzystą i skalistą, jej powierzchnia wynosi 103.000 km². Wyspa posiada brzegi poszarpane, często skaliste, z licznymi wrzynającymi się w ląd fiordami. Półwysep na północnym zachodzie wyspy łączy się z masywem wyspy tylko wąskim wyżynnym przesmykiem (szerokości 4½ mil wysokości 225 m), tworząc dwie głębokie zatoki Hunaflói na północy i Breidafjörður na zachodzie. Jedynie brzeg południowy ma równą linię wybrzeża. Wokół wyspy znajduje się kilka małych wysepek; najliczniej są one rozsiadane w zatoce Breidafjörður. Najbardziej znana z tych wysepek jest Flatey w zatoce Breidafjörður, Grimsey (120 mieszkańców) u północnych brzegów Islandii i Vestmannaeyjar (3.600 mieszkańców) na południu.

Wnętrze wyspy zajmują góry i wyżyny, tylko wzdłuż brzegów ciągnie się pas nizinny, wrzynający się w masywy górskie dolinami rzek. Najwyższe pasmo gór ciągnie się od północnego zachodu na południowo wschód, od Hvammsfjörður do Hornafjörður, tworząc dział wodny, z którego na obie strony spływają liczne rzeki, z których największą jest Sprengisandur.

Wnętrze wyspy jest w większej części kamienną pustynią, pozbawioną całkowicie roślinności, pokrytą blokami skalnymi, lawą, tufami wulkanicznymi, morenami, żwirami i piaskami. W krajobrazie islandzkim dużą rolę odgrywają lodowce pokrywające przestrzeń 14.000 km². Największy z nich Vatnajökull, w południowo-wschodniej części wyspy zajmuje przestrzeń 8.000 km². Linia wiecznych śniegów na północnym wschodzie wynosi 600 m, zaś na zachodzie 1.600 m nad poziom morza. Najwyższy szczyt Öraefajökull ma 2.119 m.

Na Islandii spotyka się bardzo liczne kratery czynnych i wygasłych wulkanów. Najwięcej wulkanów znajduje się w południowo-wschodniej części wyspy. Ilość wulkanów ocenia się na ponad 100, z których każdy ma kilka, kilkadziesiąt, a nawet ponad 100 kraterów. Wulkany w Islandii można podzielić na 3 rodzaje: 1) wulkany stożkowate (typu Vezuwiusza) zbudowane z warstw popiołów, żużli i lawy, 2) kopulaste, o łagodniejszych zboczach (7°—8° nachylenia) zbudowane całkowicie z lawy, 3) wulkany z kraterami biegnącymi wzdłuż szczelin. Ten ostatni typ wulkanów jest najczęstszy na Islandii, np. łańcuch wulkanu Laki ciągnie się 30 km i ma ponad 100 kraterów. Czasami strumienie lawy wydostają się wprost ze szczelin, nie tworząc w ogóle kraterów. Wiele wulkanów w okresie nieaktywności pokrywa wieczny śnieg i lód. Wtedy przy wybuchu masy wody, niosącej z sobą bryły lodu, złomy skalne spływają w doliny, niszcząc wszystko po drodze. W ten sposób opi-



Wodospad Skógarfoss w południowej części Eyjafjallajökull.

Fot. Signr.

sywane są wybuchy Katla i Oeraefajökull. Wybuch Oeraefajökull w 1362 r. zniósł 40 farm wraz z ludźmi i bydłem, a wybuch Katla w 1918 r. również połączony był z zalaniem wielkich przestrzeni. Za czasów historycznych zanotowano około 100 wybuchów wulkanów. Pola lawy zajmują 4.650 mil kwadratowych. Największym wulkanem jest Askja o kraterze zajmującym 34 mile kwadratowe. Po wybuchu Askja w 1875 roku, deszcz pyłu wulkanicznego po 11 godzinach pokrył brzegi Norwegii, a w parę godzin później zanotowano pył wulkaniczny w Sztokholmie. Pył wulkaniczny powoduje w Islandii olbrzymie szkody, niszcząc pastwiska i roślinność, np. po wybuchu Laki w 1793 r. wskutek zniszczenia pastwisk zginęło 11.500 sztuk bydła, 28.000 koni i 190.000 owiec. Z kolei spowodowało to głód i śmierć głodową 9.500 osób. Najaktywniejszymi wulkanami są Hekla i Katla; w czasach historycznych zanotowano 18 wybuchów Hekla i 13 wybuchów Katla. Dokoła wyspy często zdarzają się wybuchy podmorskie, zwłaszcza w okolicy półwyspu Reykjanes, w wyniku których powstają i znikają drobne wysepki.

Na wyspie częste są trzęsienia ziemi, które zwłaszcza na południowym zachodzie i południowym wschodzie występują często i z dużą siłą. Ostatnie silne trzęsienie ziemi w 1896 r. w nizinnej części na południu wyspy spowodowało duże straty w farmach (zniszczyło 161 farm, uszkodziło 155).

Wulkaniczny charakter wyspy przejawia się również w licznie rozsianych po całej Islandii gorących źródłach (gejzyrach), utrzymujących niezmienną temperaturę, niezależnie od warunków atmosferycznych. Temperatura wody poszczególnych źródeł jest różna, od 10° C do 100° C. Ponad źródłami unoszą się opary o temperaturze przekraczającej nieraz 100° C. Niektóre z tych źródeł sporadycznie wybuchają, przy czym słup wytryskującej wody czasem prze-

kracza 60 m wysokości. Islandia posiada również wiele źródeł mineralnych.

Pod względem geologicznym Islandia jest zbudowana ze skał wulkanicznych, pochodzących z późnego trzeciorzędu. Są to przeważnie nakładające się jedna na drugą warstwy bazaltu, wyrzucone przez wybuchy wulkanów. Grubość powstałej w ten sposób warstwy wynosi łącznie do 1.000 m. W stromo opadających ku morzu skałach bazaltowych, spotyka się warstwy gliny z pozostałościami roślin z trzeciorzędu, lignitem i pniami drzewnymi.

Wśród starszych trzeciorzędowych złóż bazaltu, spotyka się młodsze formacje, złożone z tufów lub brekcji. Oprócz bazaltów, występują skały riolit, gabbro i granofir, lecz w bardzo małej ilości.

Gleba Islandii jest dość jednolita pod względem składu chemicznego. W pobliżu lodowców nie ma prawie gleby w ogóle, są tylko nagie skały, moreny i piaski, wegetacji nie ma żadnej. Dopiero w miarę obniżania się, pojawia się roślinność, wzrasta grubość warstwy gleby, dochodząc w dolinach, w miejscach zasłoniętych od wiatru nawet do 2 m grubości.

W okolicach wilgotnych, porośłych bujną, bagienną roślinnością, utworzyły się z biegiem czasu pokłady torfu. Są one poprzecinane warstwami gliny i pyłu wulkanicznego i dochodzą wyjątkowo do 10 m grubości.

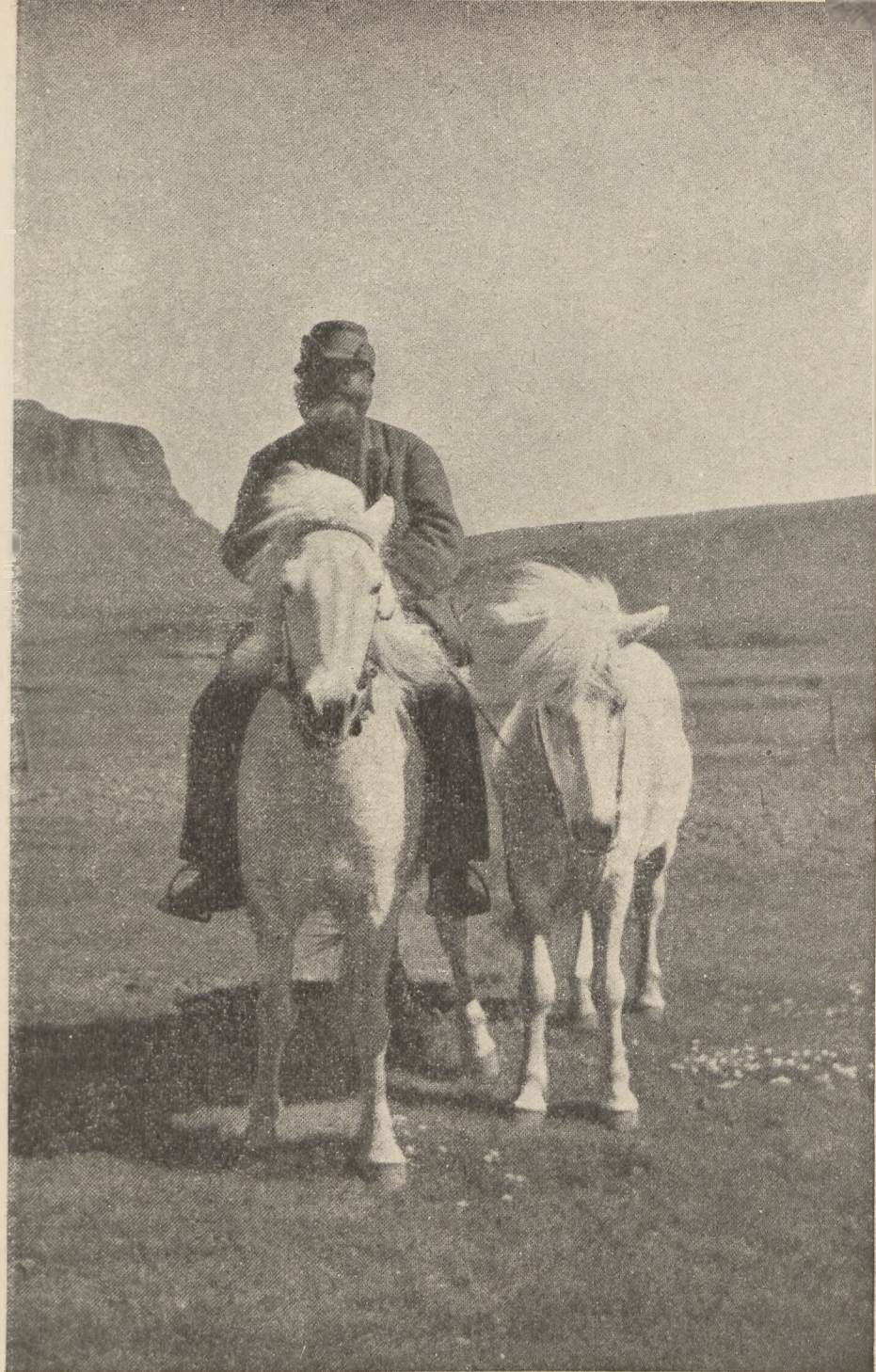
Islandia ma klimat oceaniczny, o wysokiej stosunkowo (zważywszy szerokość geograficzną) temperaturze.

Średnia roczna temperatura w Reykjavik wynosi 3.0° C.

Średnia temperatura stycznia wynosi -1.2° C, a lipca 10.9° C.

Średnia roczna suma opadów wynosi w Reykjavik 870 mm, a usłonecznienie 1.315 godzin rocznie.

Wpływ na klimat Islandii wywiera ciepły prąd Zatokowy (Gulf Stream), który opływa wyspę. Ponieważ jednak do Islandii dociera tylko zewnętrzny nurt prądu Zatokowego, zimne polarne



Wieśniak islandzki.

Fot. Heering



Domki islandzkich wieśniaków.

Fot. Goeteł

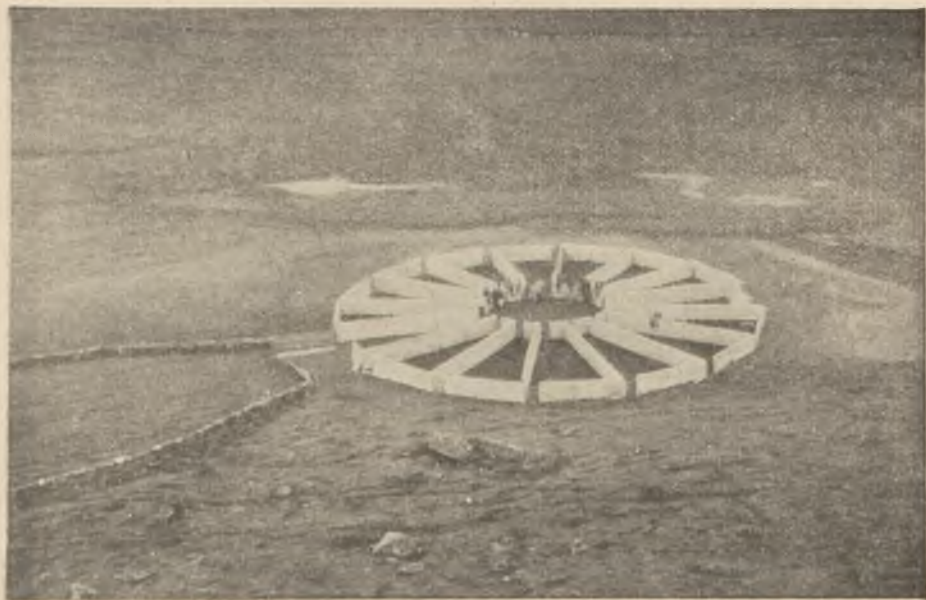
prądy docierają do płn.-wsch. brzegów Islandii. Wczesną wiosną często pojawiają się u północno-wschodnich brzegów Islandii góry i tafle lodowe, które blokują porty i powodują spadek temperatury. Charakterystyczną cechą klimatu Islandii jest duże zamglenie i zachmurzenie oraz silne, zwłaszcza w zimie, wiatry. Najpogodniejsze są południowo-zachodnie wybrzeża wyspy. Północna część Islandii jest najsuchsza (średnia suma opadów wynosi 400 mm rocznie), południowa posiada opadów znacznie więcej (średnia roczna na nizinach około 1.300 mm, a w górach dochodzi do 2.000 mm).

Flora Islandii jest mało zróżnicowana. Uprawy sięgają do 400 m nad poziom morza. Wyżej ciągną się górskie pastwiska i wrzosowiska, używane dla

wypasu owiec i bydła. Większa część ziemi uprawnej Islandii jest pod uprawę łąk. Uprawę zbóż zarzucono prawie całkowicie. Ziemniaki udają się tylko w południowej części wyspy. Popularna jest natomiast uprawa szwedzkiej rzepy. Ostatnio rozwinięto na dużą skalę uprawę cieplarnianą warzyw (pomidory), wykorzystując do ogrzewania cieplarni wodę z gorących źródeł.

Popularna kiedyś na nizinie Islandii brzoza została wyniszczona prawie całkowicie głównie przez owce, tak, że dziś spotyka się ją rzadko; najpopularniejszym drzewem jest wierzba. Obecnie rozpoczęto akcję specjalnej ochrony lasów, a budżet w 1946 r. przewidywał 470 tysięcy koron na sadzenie i utrzymanie nowych lasów.

Jadalny mech islandzki, jak również obfita morska roślinność wzdłuż brze-



Zagroda na owce koło Reykjavik.

Fot. Sigur.

gów Islandii, stanowi w zimie doskonałą paszę dla koni i owiec.

Fauna Islandii jest mało urozmaicona. Lisy, które żyły w wielkich ilościach na Islandii, a które były plagą dla hodowców bydła, zostały wytępione tak, że dziś spotyka się lisy w Islandii prawie wyłącznie w farmach hodowlanych. W północnej części Islandii żyją dziko stada reniferów, będące pozostałością po sprowadzonych w 1771 r. reniferach z Norwegii. Jakkolwiek na Islandii nie żyją stale białe niedźwiedzie, to jednak spotyka się je od czasu do czasu, gdyż przywożą je do Islandii przypływające z północy tafle lodowe.

Dookoła brzegów Islandii roi się od różnych gatunków fok, wyrządzających wielkie szkody wśród pstrągów i łososi pojawiających się u ujścia rzek.

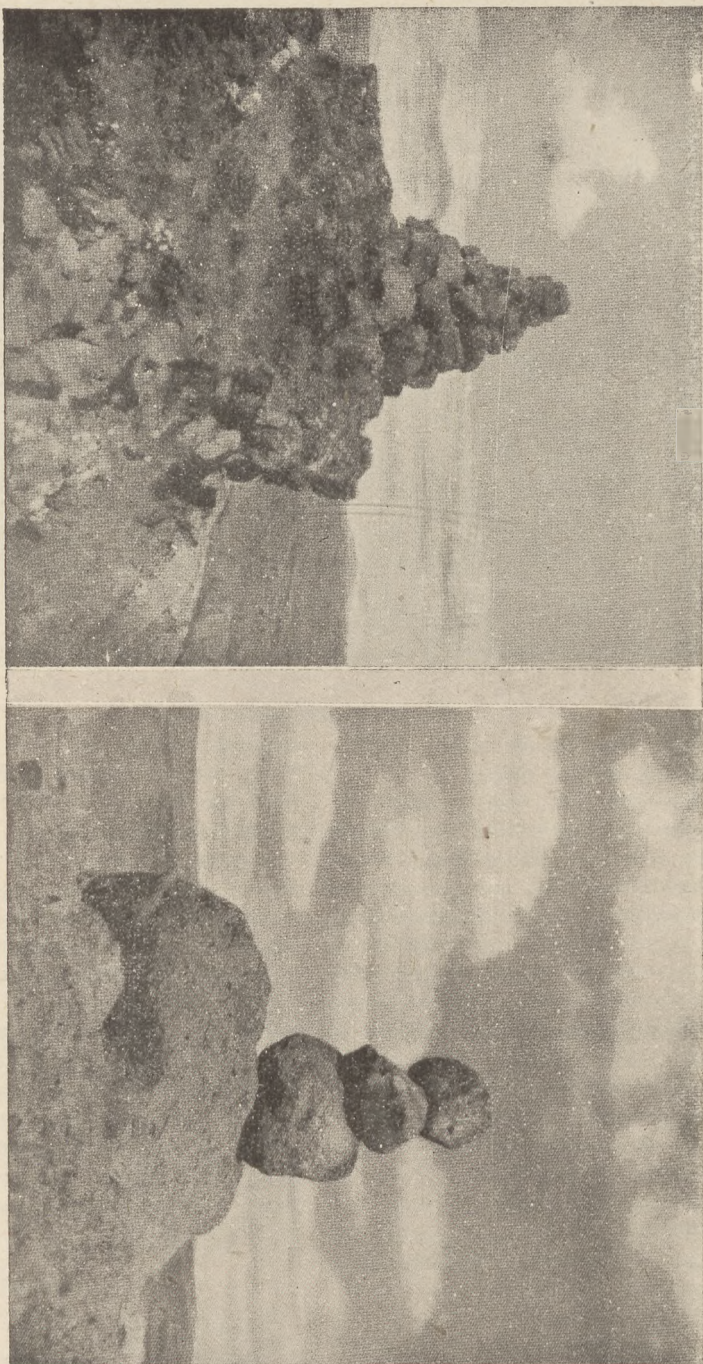
Przedmiotem głównych połowów i handlu Islandii są wszelkiego rodzaju ryby, pojawiające się w dużych ilościach na wodach Islandii, jak dorsze,

łupacze, śledzie itp., a w jeziorach i rzekach pstrągi i łososie. Poluje się również na foki, a u północnych brzegów Islandii na wieloryby.

Z niewielu gatunków ptaków, zimujących na Islandii, najcharakterystyczniejsze są: gęś śnieżna, będąca przedmiotem polowań i eksportu oraz sokoł islandzki, swojego czasu w dużych ilościach eksportowany do Europy i używany do „polowań z sokołem“. Poza tym jeszcze zimują na Islandii łabędzie i orły morskie. W lecie przylatuje wiele ptaków do Islandii; najpopularniejsze z nich są: siewki, kosy, pliszki białe, oraz ptactwo wodne, jak wszelkiego rodzaju kaczki, rybitwy, mewy, gęsi morskie, siewki itd.

4. LUDNOŚĆ

Islandia liczy obecnie ponad 130.000 mieszkańców. Gęstość zaludnienia wynosi 1.25 osób/1 km², przy czym trzeba pamiętać, że 4/5 Islandii jest nieza-



Islandia jest krajem bezdroży i małych koni, które szybko przenoszą mieszkańców z miejsca na miejsce. Nieliczne, wąskie konne ścieżki znaczone są kamieniami drogowskazami.

Fot. Heering

mieszkałe. Ludność Islandii wynosiła z końcem XI w. około 70 tysięcy. Później wskutek zarazy i kataklizmów liczba ludności znacznie spadła tak, że pierwszy spis w 1703 r. wykazał 50.000, a spis z 1801 r. tylko 47.000. W latach 1880—90 silny ruch emigracyjny do Stanów Zjednoczonych znów spowodował zmniejszenie się ludności. Stały wzrost następuje dopiero po 1890 r.

1890 r.	70.927	1930 r.	108.861
1901 „	78.470	1940 „	121.474
1910 „	85.183	1945 „	130.356
1920 „	94.690	1947 „	135.935

Średni roczny przyrost w latach 1930—40 wyniósł 1.1% a w latach 40—45 nawet 1.4%.

Ludność Islandii składa się prawie wyłącznie z Islandczyków, gdyż w Islandii cudzoziemcy wynoszą zaledwie 1% ludności. Emigracja jest stosunkowo bardzo liczna. Spis ludności w Stanach Zjednoczonych w 1940 r. wykazał 6.600 osób pochodzenia islandzkiego, a spis w Kanadzie w 1941 r. 21.000 osób.

Spis ludności przeprowadzony w 1940 roku wykazał, iż z globalnej sumy 121.474 mieszkańców, na mężczyzn wypadało 60.325, na kobiety zaś 61.149.

Ruch naturalny ludności ilustruje poniżej podana tabela:

Lata	Urodzenia	Zgony	Nadwyżka urodzeń
1876—1885	31.4 ‰	24.5 ‰	6.6 ‰
1886—1895	31.0 „	19.5 „	11.5 „
1896—1905	29.0 „	17.1 „	11.9 „
1906—1915	26.3 „	15.2 „	11.1 „
1916—1920	26.7 „	14.2 „	12.5 „
1921—1925	26.5 „	13.9 „	12.6 „
1926—1930	25.6 „	11.5 „	14.1 „
1931—1935	23.5 „	11.1 „	12.4 „
1936—1940	20.5 „	10.4 „	10.1 „
1941—	21.6 „	11.1 „	10.5 „
1942	24.7 „	10.5 „	14.2 „
1943	26.3 „	10.1 „	16.2 „
1944	25.1 „	9.4 „	15.7 „
1947	26.4 „	8.5 „	17.9 „

Ludność Islandii wg. wieku dzieli się na następujące grupy (spis z 1940 roku):

do 15—	lat	29.9%
od 15—19	„	9.6%
od 20—64	„	52.7%
ponad 65	„	7.8%

Stan cywilny ludności podaje następujące zestawienie (spis 1940 roku):

	mężczyźni	kobiety
wolni	40.5%	35.8%
żonaci (zameężne)	52.1%	49.5%
wdowcy (wdowy)	5.7%	12.9%
rozwiezieni	1.7%	1.8%

Mimo, że liczba urodzeń od kilkudziesięciu lat do 1941 stale i powoli spada, przyrost naturalny obniża się nieznacznie lub nawet nieco wzrasta, dzięki zmniejszeniu się ilości zgonów. Od 1942 nastąpił wzrost urodzeń, co spowodowało również zwiększenie się przyrostu naturalnego.

W Islandii jest stosunkowo duża ilość dzieci nieślubnych; w latach 1936—40 ilość urodzeń dzieci nieślubnych wynosiła 23.2%.

Tak jak wszędzie w Europie i w Islandii obserwuje się od kilkudziesięciu lat odpływ ludności do miast, a raczej miasteczek i to tak szybki, że mimo ogólnego wzrostu ludności, liczba ludności wiejskiej spada. W 1880 r. były tylko 3 miasta z ludnością 3.630, która stanowiła 5% ogólnej liczby ludności, dziś mieszka w 11 osiedlach miejskich ponad 78.000 czyli 58% ludności. W osadach nadbrzeżnych mieszka łącznie 15.000 osób, czyli 12% ludności.

Ludność miast w Islandii wg. spisu 1947 r. wynosiła:

Reykjavík	51.690 mieszkańców
Akureyri	6.516 „
Hafnarfjörður	4.596 „
Vestmannaeyjar	3.478 „
Isafjörður	2.895 „
Siglufjörður	2.972 „
Akranes	2.410 „
Nes in Nordfjörður	1.263 „
Olafsfjörður	914 „
Seydisfjörður	778 „
Sandarkrókur	983 „

Razem 78.495 mieszkańców



Pole lawy w centrum Islandii.

Fot. Goetel

Poza stolicą kraju Reykjavikiem, na Islandii są tylko małe miasteczka, których ludność nie przekracza 7 tysięcy osób.

Struktura zawodowa oraz jej zmiany w okresie 60 lat (od 1880 r. do 1940 r.) przedstawiają się następująco:

	1880 r.			1940 r.		
Rolnictwo	53.044	osób	—73.2%	38.383	osób	—31.6%
Rybołówstwo	8.688	„	—12.0%	19.793	„	—16.3%
Przemysł	1.544	„	— 2.1%	26.570	„	—21.9%
Komunikacja i Handel	2.612	„	— 3.6%	21.039	„	—17.3%
Usługi prywatne	—	—	—	1.462	„	— 1.2%
Usługi publiczne	2.412	„	— 3.4%	7.510	„	— 6.2%
Niezatrudnieni	3.097	„	— 4.3%	6.495	„	— 5.3%
Zatrudnieni nieznane	1.048	„	— 1.4%	222	„	— 0.2%
	72.445	osób	100.0%	121.474	osób	100.0%

W ciągu badanego okresu struktura zawodowa uległa poważnym zmianom, odsetek ludności rolniczej spadł przeszło dwukrotnie, a rolnicy dziś stanowią mniej niż 1/3 ogółu. Natomiast poważnie wzrosło zatrudnienie w prze-

myśle, handlu i komunikacji oraz w służbie publicznej.

5. OŚWIATA

Równoległe z rozwojem gospodarczym Islandii, coraz sprawniejszą staje



Wyprawa wgłąb pustynnego środka Islandii.

Fot. Goetel

się organizacja szkolnictwa. Od 1907 r. istnieje obowiązek szkoły dla dzieci od lat 10—14, który w 1936 r. został rozciągnięty na dzieci w wieku od lat 7—15. Obecnie w Islandii istnieją 2 gimnazja, kilka szkół wyższych, kilka szkół technicznych, 1 seminarium dla nauczycieli, 2 szkoły rolnicze, wyższa szkoła handlowa, a od 1911 roku uniwersytet w Reykjavik z 5 fakultetami: teologia, medycyna, prawo, ekonomia, filozofia i nauki techniczne.

Literatura islandzka jest bardzo bogata, jest ona również stara jak sam naród. Średniowieczne sagi islandzkie są pisane językiem, którym w wczesnym średniowieczu mówiła cała Skandynawia. Język islandzki dlatego, że od początku był językiem literackim, nie

zmienił się prawie wcale i dziś każdy Islandczyk z łatwością czyta starą średniowieczną literaturę.

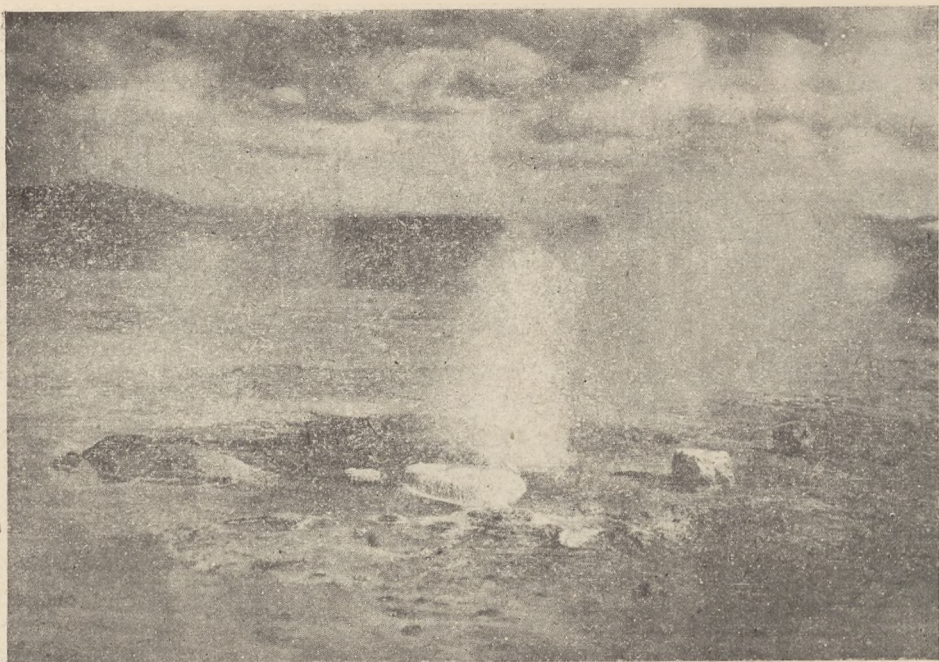
6. ŻYCIE GOSPODARCZE

a) Finanse

Walutą Islandii jest korona, równa przed 1914 r. koronie duńskiej, szwedzkiej i norweską (1 dolar=3.73 kor.). Od 1922 r. koronę islandzką zaczęto notować oddzielnie. Obecny stosunek korony islandzkiej do dolara i funta wynosi: 1 dolar = 6.50 a £ 1 = 26.22 kor.

Zestawienie dochodów i wydatków w okresie wojny, tzn. od 1939 r. do 1944 wykazuje znaczny wzrost obrotów, co może być traktowane nawet po uwzględnieniu zwyczajki cen, jako pewien wyraz rozwoju życia gosp. Islandii.

	1939 r.	1940 r.	1941 r.	1942 r.	1943 r.	1944 r.
Wpływy w tys. kor.	19.931	27.311	50.382	86.736	110.962	127.395
Wydatki w tys. kor.	19.378	21.814	32.253	76.112	92.734	124.254



Wybuch gejzeru na półwyspie Reykjanes.

Fot. Goetel

Wpływy Skarbu Państwa opierają się na dochodach z ceł i akcyz, na podatkach (podatki wynoszą 1/4 wpływów Skarbu Państwa), które są bardzo wysokie, a zwłaszcza wprowadzony podczas wojny podatek dochodowy, dochodzący wskutek szybkiej progresji do 90% dochodu, na dochodach przedsiębiorstw państwowych, takich jak monopol spirytusowy i tytoniowy, poczta, radio, drukarnia, kilka majątków rolnych itp.

Po stronie wydatków pierwsze miejsce zajmuje przemysł: 36,310.000 kr., a drugie komunikacja — 24,657.000 kr., dalej oświata 15,5 miliona kr., sprawiedliwość i policja 11,6 milionów kr., wydatki na cele socjalne — 10,8 miliona kr. oraz na zdrowie publiczne 8,0 miliona kr.

b) Rolnictwo

Z całego obszaru Islandii, wynoszącego 103.000 km², tylko na obszarze 11.000 km² istnieje stała wegetacja, a z tego tylko około 1.000 km² nadaje się pod uprawę.

Ludność żyjąca z rolnictwa nie tworzy zwartych osad, lecz mieszka w farmach oddległych od siebie, zależnie od rozmieszczenia pól uprawnych. Przeciętnie farmy islandzkie mają około 500—600 ha ziemi. Są to jednak przeważnie nieużytki, nadające się tylko do wypasu owiec i bydła. Grunta uprawne farmy przeciętnie nie wynoszą więcej jak 6—7 ha, a łąki około 30 ha. Ziemia w 83% jest własnością prywatną a tylko 17% stanowi własność kościoła, gmin lub państwa.

Większość gruntów ornych jest pod uprawą łąk, inne uprawy bowiem, tzn. ziemniaki i rzepa zajmują ok. 800 ha.

Od 1923 r. rozpoczęto na dużą skalę uprawę warzyw, a zwłaszcza pomidorów i kwiatów, wykorzystując naturalną ciepłotę ziemi w pobliżu gejzyrów oraz gorącą wodę ze źródeł dla ogrzewania cieplarni.

Jednak wobec ciężkich dla rolnictwa warunków klimatycznych, rolnictwo islandzkie jest nastawione przede wszystkim na hodowlę owiec, bydła i koni.

Stan pogłównia w 1945 r. był następujący.

Owce	532.285	Kozy	811
Bydło	37.252	Drób	85.101
Konie	58.731	Zwierzęta futerkowe	4.736

Przed I wojną światową Islandia eksportowała duże ilości koni do Danii i Wielkiej Brytanii, gdzie były używane jako siła pociągowa na kopalniach. Z czasem jednak eksport ten zmalał. Ostatnio Islandia sprzedała UNRRA 1200 koni dla Polski. Ponieważ tak samo ustał, wielki przed I wojną eksport żywych owiec do Wielkiej Brytanii, zmienił się zasadniczo rodzaj eksportu rolniczego Islandii. Obecnie najważniejszymi rolniczymi produktami eksportowymi są: mięso wołowe, baranie, wieńna, skóry owcze.

Od 1900 r. zaczęto organizować spółdzielnie, dla sprzedaży produktów rolnych i zaspakajania potrzeb rolnictwa. Obecnie jest bardzo wiele. Najliczniejsze są spółdzielnie mleczarskie i rzeźnie.

Ciężkie warunki w rolnictwie a równocześnie intratność rybołówstwa spowodowała zaniedbanie rolnictwa w Islandii, uzależniając ją w coraz większej mierze od importu środków spożywczych. Obecnie rząd islandzki czyni wiele wysiłków dla podniesienia rolnictwa. Rząd subwencjonuje prace melioracyjne, ponadto mając w swych rękach monopol importu nawozów sztucznych, w pełni reguluje ich ceny, zakłada szkoły rolnicze (istnieją już dwie dwuletnie szkoły rolnicze, a trzecia znajduje się w budowie). Wydatki na

rolnictwo stale wzrastają w budżecie państwowym:

1920 rok	346.000	koron
1930	1,533.000	„
1940	2,525.000	„
1942	6,305.000	„
1944	7,672.000	„

c) Rybołówstwo

Rybołówstwo i związany z nim przemysł przetwórczy zatrudnia dużą część ludności Islandii (w 1940 r. — 20% ludności), a ryby stanowią główną pozycję w eksporcie Islandii.

Flota rybacka Islandii z początkiem XIX w. składała się prawie wyłącznie z łodzi na wiosła. Okres ostatnich 40 lat przyniósł, mimo strat wojennych, wielki jej rozwój tak pod względem tonażu jak i wyposażenia technicznego.

Łodzie motorowe	szt.	1905 r.	1945 r.
ponad 12 ton	„	—	360
Trawlery	„	1	31
Inne statki parowe	„	3	8
Łodzie motorowe			
poniżej 12 ton	„	1.944	345
Łodzie na wiosła	„	—	26

Tonaż floty rybackiej, nie licząc łodzi poniżej 12 ton i łodzi na wiosła, wzrósł z 8.287 B. R. T. w 1905 r. na 25.486 B. R. T. w 1945 r. Ponadto zmienił się całkowicie typ statków: w 1905 r. 95% tonażu stanowiły żaglowce, w 1920 r. natomiast już tylko 9%. Również znikają statki parowe a wzrasta ilość motorowych, które w 1945 r. stanowią 56% ogólnego tonażu.

Głównymi połowami Islandii są połowy śledzi, dorszy oraz innych ryb, jak łupacza, linga, fląder itp.

Wysokość połowów ryb (bez śledzi) w Islandii, ilustruje następująca tabela:

1931—35 r.	średnia roczna w t.	256.534
1936—40	„ średnia roczna w t.	154.452
1941 rok	w tonach	200.208
1942	„	233.258
1943	„	244.391
1944	„	290.061
1945	„	270.165

Wysokość połowu śledzi kształtowała się w ostatnich latach następująco:

1931—35 r.	średnia roczna	738.556
1936—40 „	w hektolitrach ¹⁾	1,780.461
1941 rok	„	1,069.667
1942 „	„	1,612.611
1943 „	„	2,021.756
1944 „	„	2,443.957
1945 „	„	617.964

Zestawienie wyników połowów śledzi dwóch ostatnich lat wykazuje, jak nierówny i niezależny od włożonej pracy może być wynik połowu: w 1945 r. intensywność połowów była większa niż w 1944 r., a wynik połowu jest 4-krotnie mniejszy.

Eksport ryb z Islandii wzrósł z 48,641.000 koron w roku 1938 na 242,356.000 koron w 1945 r.

Przed I wojną światową Islandia eksportowała prawie wyłącznie ryby solone i wędzone, obecnie eksport jest bardziej urozmaicony. Następująca tabela ilustruje najważniejsze pozycje eksportu w 1945 r.:

świeże ryby na łodzie	122.132	103.635
ryby mrożone	29.260	63.573
ryby solone wędzone	167	370
ryby solone niewędzone	593	756
ikra	1.698	2.882
ryby suszone	297	1.556
tran leczniczy	8.135	32.412
inne rodzaje tranu	245	259
mączka rybna	2.851	1.369
konserwy rybne	290	1.164
śledzie solone	11.454	16.891
mączka śledziowa	4.928	2.390
tran śledziowy	13.888	13.543

Eksport ryb i śledzi w Islandii w 1945 roku obsługuje następujące rynki:

Wielka Brytania	w tys. koron	186.160
Stany Zjednoczone	„	21.479
Brazylia	„	15.128
Szwecja	„	13.752
Dania	„	4.418
Holandia	„	979
Norwegia	„	438

Razem 242.354

hektolitr = 90 kg.

d) Przemysł

Przemysł islandzki jest bardzo młody, powstał on bowiem po 1920 r., a nawet jeszcze później, gdy w czasie kryzysu światowego ograniczono import. Ograniczenia te i ulgi podatkowe dla nowo otwieranych przedsiębiorstw spowodowały powstanie i rozwój przemysłu islandzkiego, który przedtem liczył zaledwie kilka warsztatów przetwórczych wełny, produkujących wyłącznie na rynek wewnętrzny. Obecnie Reykjavik jest głównym ośrodkiem przemysłowym, koncentrującym 2/5 ogólnej liczby przedsiębiorstw.

Najbardziej rozwinięty jest przetwórczy przemysł rybny. Obejmuje on 68 fabryk mrożenia ryb, 18 fabryk wyrabiających mączkę i tran śledziowy oraz 4 fabryki tranu medycznego.

Ponadto Islandia posiada garbarnie, 7 mleczarni, fabryki konserw mięsnych, rybnych i mlecznych, 3 fabryki tekstylne (wełna), betoniarne itp.

Przemysł Islandii w dużej mierze opiera się na surowcach rodzimych.

Poza tym istnieje kilka fabryk przerabiających surowce importowane, których produkcja przeznaczona jest całkowicie na konsumpcję wewnętrzną.

Budowa statków jest wprawdzie jednym z najstarszych przemysłów w Islandii, ale wobec przestawienia floty rybackiej na większe motorowe jednostki, przemysł rodzimy przechodzi obecnie zastój z braku odpowiednich urządzeń technicznych.

Górnictwo ogranicza się tylko do kamieniołomów bazaltu. Przemysł elektryczny o mocy 50.00 HP obsługuje około 70% mieszkańców.

Około 1/3 robotników zajęta jest w przemyśle budowlanym (budowa domów, a zwłaszcza budowa dróg, rurociągów, dostarczających gorącą wodę, budowa elektrowni, budownictwo portowe) odgrywającym poważną rolę w życiu gospodarczym.

Obroty ogólne przedstawiają się następująco:

	1940 r. w tys. kor.	1941 r. w tys. kor.	1942 r. w tys. kor.	1943 r. w tys. kor.	1944 r. w tys. kor.	1946 r. w tys. kor.	1947 r. w tys. kor.
Import	73.960	131.129	247.747	251.301	247.518	448.703	519.015
Eksport	133.029	188.629	200.572	233.246	254.286	291.368	290.783

Handel Islandii z innymi państwami ilustruje następujące zestawienie:

	Import			Eksport		
	w tysiącach koron			w tysiącach koron		
	1938 r.	1944 r.	1947 r.	1938 r.	1944 r.	1947 r.
Wielka Brytania	14.152	51.123	190.350	12.008	228.438	107.364
ZSRR	—	—	8.933	—	—	54.245
Niemcy	11.891	—	3.212	9.432	—	5.284
Dania	7.528	—	30.777	5.747	—	5.299
Norwegia	4.328	—	7.263	4.990	—	4.530
Szwecja	4.161	31	34.732	5.662	196	8.956
Włochy	4.435	—	14.263	4.831	—	24.104
Hiszpania	122	73	2.210	2.918	1.112	—
Portugalia	318	135	1.038	874	—	—
Holandia	516	—	7.282	2.043	—	6.067
Polska	828	—	13.986	666	—	4.589
Stany Zjednoczone	633	165.022	121.279	5.320	22.936	14.984
Kanada	86	27.550	18.769	—	84	153
Brazylia	396	1.172	4.322	1.332	—	117
Inne	1.031	2.412	60.599	2.784	1.520	55.082
	50.479	247.518	519.015	58.607	254.286	290.783

e) Komunikacja

Do końca XIX w. jedynym środkiem lokomocji w Islandii były konie juczne, wozy nawet były prawie nieznane, a drogami były wydeptane ścieżki. Dopiero 1894 r. zaczęto budować pierwsze drogi, równocześnie zbudowano pierwszy most drogowy na rzece Ölfusa. Dziś Islandia posiada 4.400 km dróg państwowych i liczne drogi okręgowe i gminne. Linii kolejowych na Islandii nie ma.

Pierwsze samochody zostały sprowadzone do Islandii w 1913 r., a w 1945 r. Islandia posiadała już 4.889 samochodów, w tym 2.401 samochodów ciężarowych. W 1945 r. było czynnych 96 linii autobusowych.

W 1938 r. powstała pierwsza linia samolotowa Reykjavik—Akureyri. W 1945 roku linie samolotowe przewiozły 11.470 pasażerów oraz 8.970 kg poczty. Samoloty są również używane do wypatrywania ławic śledziowych.

Podczas wojny Brytyjczycy wybudowali lotnisko w Reykjavik, a następnie Amerykanie wybudowali drugie na półwyspie Reykjanes, koło miejscowości Keflavik, które jest w dalszym ciągu w rękach amerykańskiej załogi. Ustawa z 1945 r. przewiduje budowę 40 lotnisk oraz 5 portów dla hydroplanów.

Obecnie Islandia ma połączenie lotnicze ze Stanami Zjednoczonymi, Szwecją, Wielką Brytanią i Danią.

Poczta o obsłudze samochodowej zo-

stała ostatnio usprawniona, lecz rozrzucenie osiedli i trudny do nich dostęp nie pozwala na dobre funkcjonowanie poczty.

Linie telegraficzne i telefoniczne Islandii wynosily w 1945 r. — 4.900 km.

Handlowa flota islandzka, mimo duzych strat podczas wojny, ma 75 jednostek o pojemności 26.000 ton. W 1878 r. wybudowano w Islandii pierwszą latarnię morską, a w 1945 roku jest ich czynnych 131. Nastąpił również rozwój urządzeń technicznych w portach.

f) Handel zagraniczny

Rozwój handlu zagranicznego Islandii datuje się od 1855 r., kiedy zniesiony został monopol duński i zezwolono na wolny handel z wszystkimi krajami. Handel zagraniczny Islandii (eksport i import) jest stosunkowo do liczby ludności duży, gdyż Islandia mając bardzo mało urozmaiconą własną produkcję, jest uzależniona w dużej mierze od importu.

Trzy tablice ilustrują całość handlu zagranicznego Islandii.

Handel zagraniczny Islandii objął następujące grupy towarów:

a) Import Islandii	Ilość w 100 kg		Wartość w 1000 kr.		
	1938 r.	1944 r.	1938 r.	1944 r.	1947 r.
Żywność, napoje, tytoń	26.036	32.982	8.501	40.044	55.838
Tłuszcze i woski	1.843	1.680	1.050	4.481	8.970
Chemikalia	5.241	7.476	2.448	10.929	13.932
Guma	144	415	435	3.850	5.135
Drzewo	19.990	18.153	4.308	17.174	32.661
Papier	1.552	4.522	1.201	9.278	10.036
Skóry niewyprawne, futra i skóry wyprawne	103	176	492	2.346	1.527
Tekstylia	1.919	2.311	5.470	27.126	33.481
Konfekcja i odzież	639	941	1.945	27.200	24.842
Paliwo i smary	195.604	169.080	8.651	26.369	52.151
Minerały niemetaliczne	74.396	50.944	3.515	17.079	27.104
Metale szlachetne	—	5	20	648	—
Inne metale	7.230	9.562	4.778	21.168	41.787
Maszyny, przyrządy i poj.	2.195	4.071	6.468	31.104	200.251
Różne	345	616	1.197	8.722	11.015
Razem	337.237	302.934	50.479	247.518	519.015

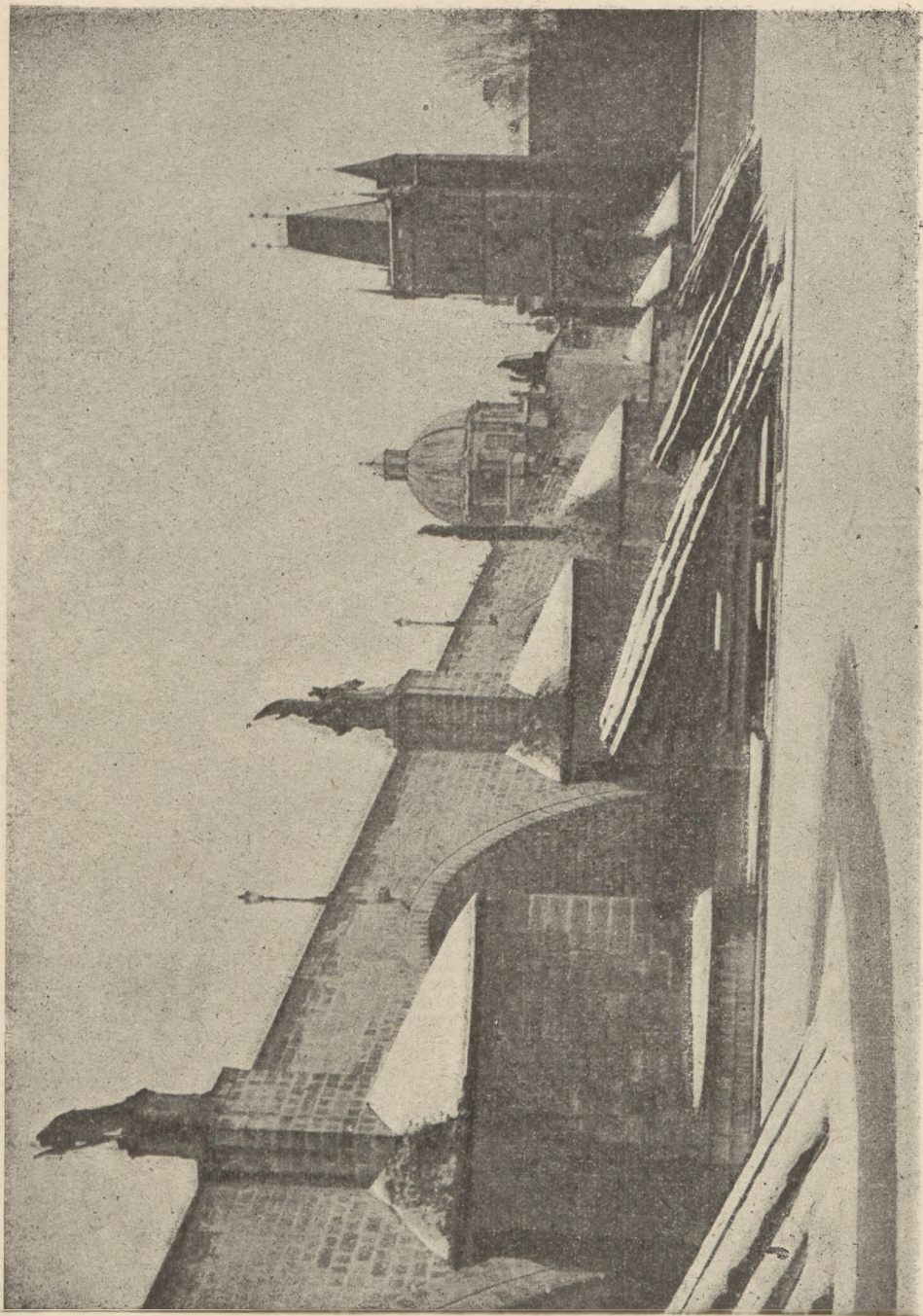
b) Eksport Islandii	1938 r.	1944 r.	1947 r.	1938 r.	1944 r.
	w 1000 kr.	w 1000 kr.	w 1000 kr.	w %	w %
Produkty rolne	48.423	236.917	271.729	82.6	93.2
Ryby i produkty rybne	8.764	16.448		15.0	6.5
Inne towary	1.420	921		2.4	0.3
Razem	58.607	254.286	290.783	100.0	100.0

W imporcie główną pozycję tworzą żywność, w eksporcie 90% stanowią ryby oraz produkty rybne.

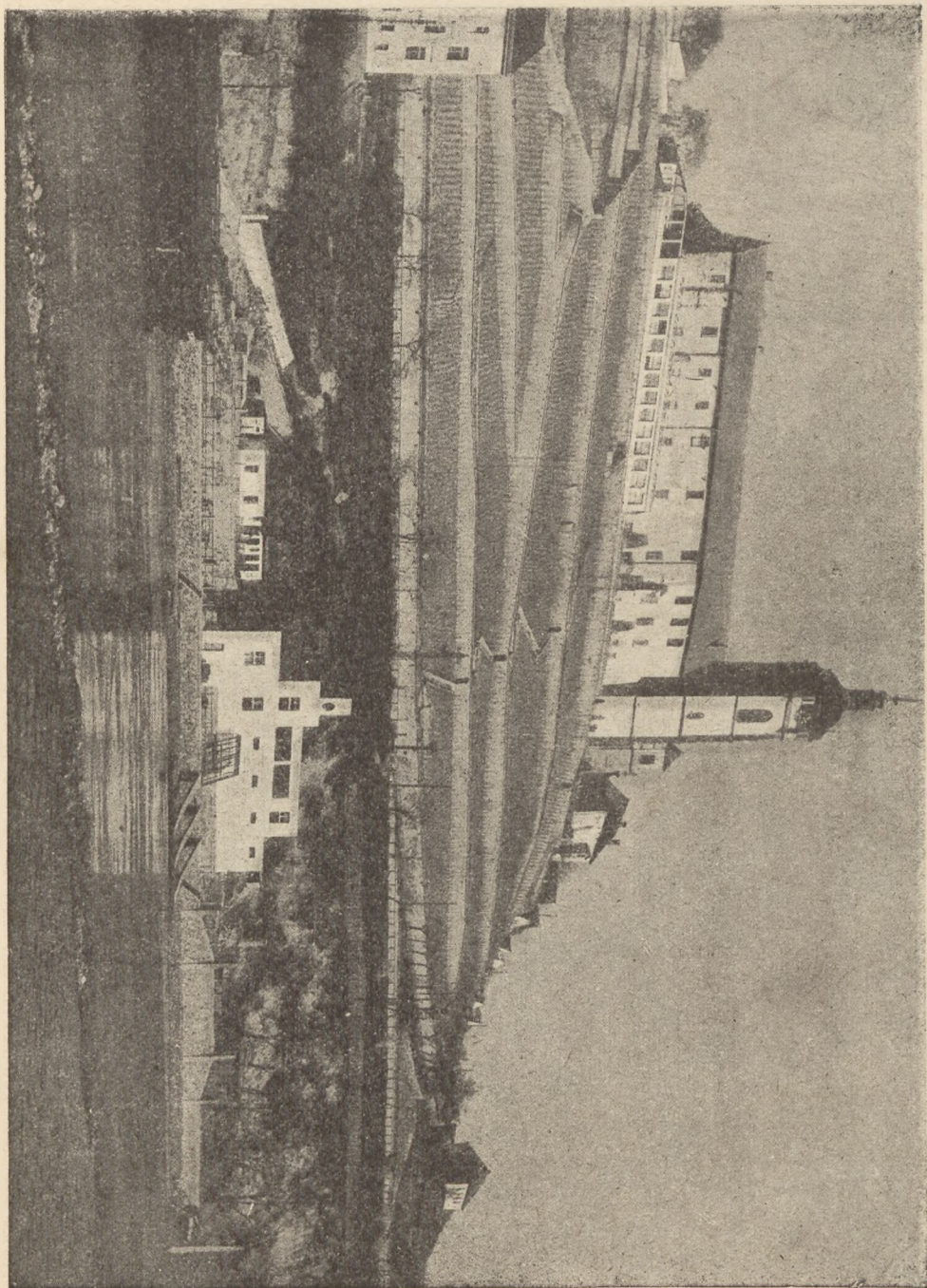
U NASZYCH POŁUDNIOWYCH SĄSIADÓW



Wejście do klasztoru Kapucynów w Brnie Morawskim.



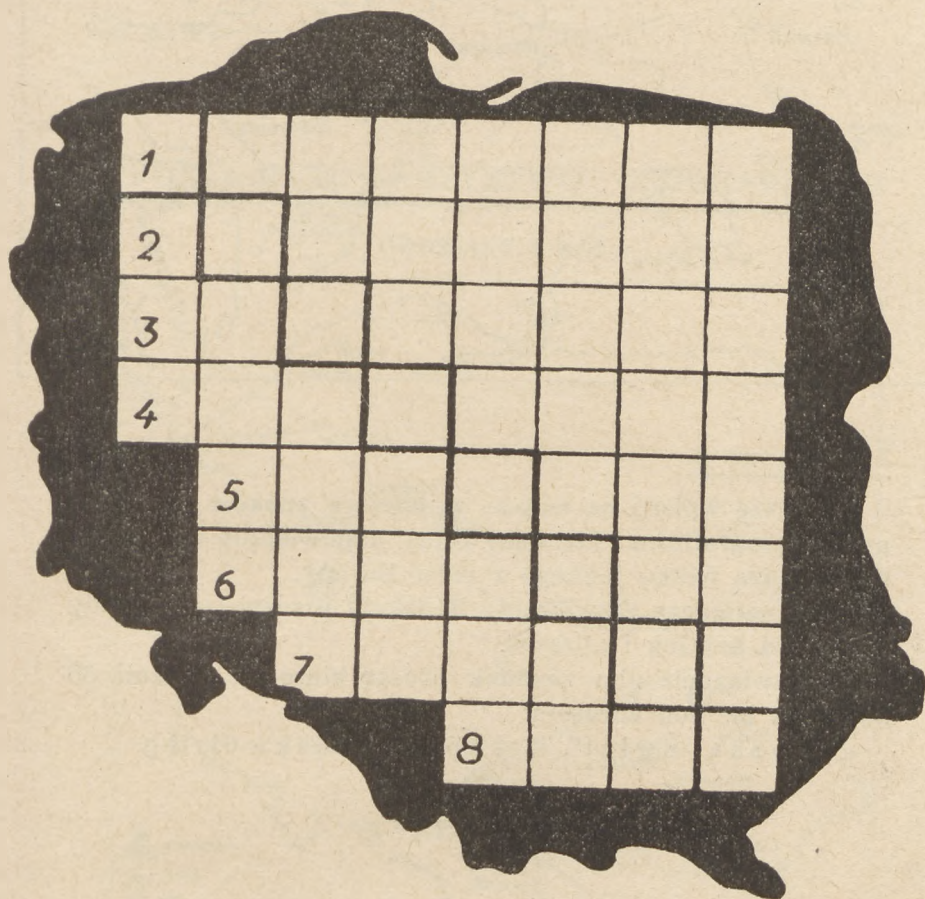
Most Karola w Płocku.



Winnice w Melniku.

Fot. Illek i Paul

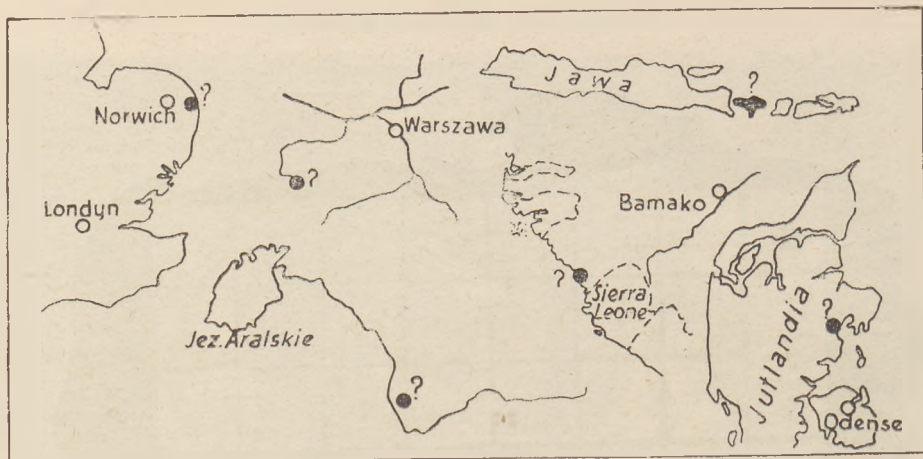
ZAGADKI GEOGRAFICZNE



Zagadka nr 1.

Proszę wpisać poziomo: 1. Kraina w Jugosławii, 2. góry na półwyspie Tajmyr, 3. półwysep w Ameryce, 4. rzeka w Stanach Zjednoczonych A. P., 5. jedno z większych miast Bułgarii, 6. miasto na Sardynii drugie co do wielkości (wpisać wspak), 7. państwo w Europie, 8. mieszkanie eskimoskie (wpisać wspak). Litery w kwadratach obwiedzionych czytane z górnego lewego rogu w dół dadzą nazwisko polskiego podróżnika.

Za najlepsze rozwiązania Redakcja przeznacza nagrody w postaci książek i atlasów. Rozwiązania proszę kierować pod adresem „Poznaj Świat“, Kraków, ul. Grodzka 64.



Zagadka nr 2.

Proszę wpisać na mapce w miejsce znaków zapytania nazwy geograficzne. Pierwsze litery odpowiednio ułożonych nazw dadzą nazwę jednego z mórz Europy.

Za najlepsze rozwiązanie Redakcja przeznaczą nagrody w postaci książek i atlasów.

Rozwiązanie obu zagadek proszę kierować do dnia 30 listopada br. pod adresem:

„Poznaj Świat“, Kraków, Grodzka 64, II p.

Odpowiedzi Redakcji

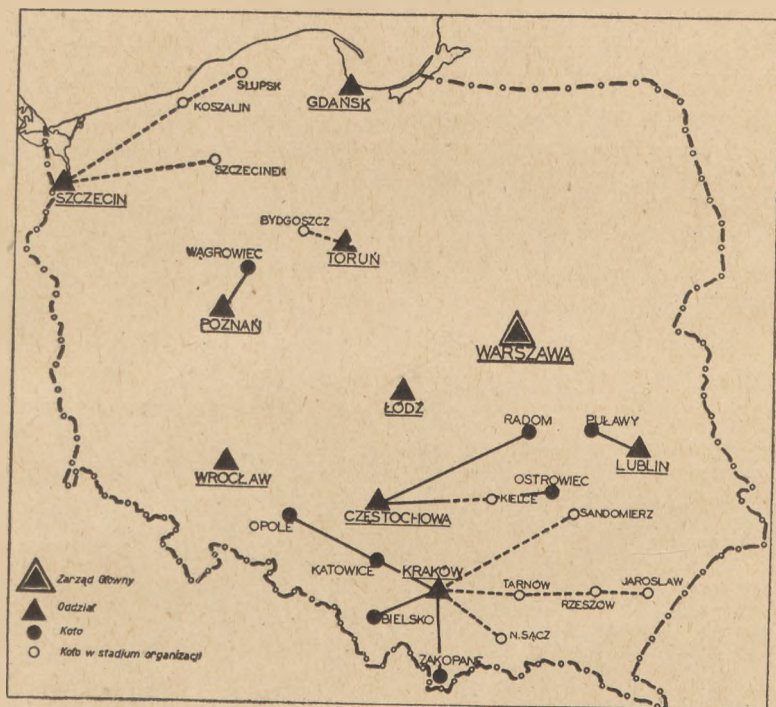
Czasopismo „Poznaj Świat“ ukazuje się w br. z wielkim opóźnieniem i Redakcja zdaje sobie sprawę z tego, że przez to właśnie straciliśmy wiele zaufania u naszych Czytelników.

Od 1 września 1949 roku jedynym wydawcą czasopisma „Poznaj Świat“ jest

Polskie Towarzystwo Geograficzne, które dołoży wszelkich starań, aby czasopismo szybko nadrobiło stracony czas, aby ukazywało się regularnie i aby nadal informowało swych Czytelników o wydarzeniach geograficznych w świecie.

POLSKIE TOWARZYSTWO GEOGRAFICZNE

ODDZIAŁY I KOŁA



Opłatę pocztową uiszczono gotówką

Nadawca:

Administracja miesięcznika „POZNAJ ŚWIAT”
Kraków, Grodzka 64.

POLSKIE TOWARZYSTWO GEOGRAFICZNE

WYDAWNICTWA:

PRZEGLĄD GEOGRAFICZNY

WARSZAWA, UL. WILCZA 22



CZASOPISMO GEOGRAFICZNE

WROCŁAW, PL. UNIWERSYTECKI 1

